

# Powiatowa

Nr 12 (33)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



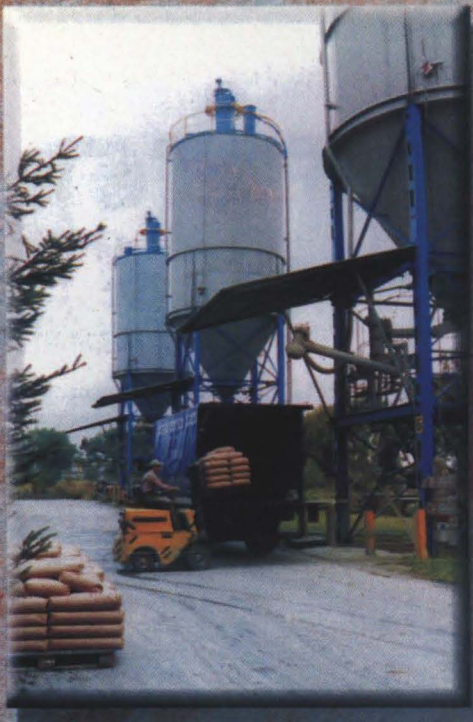
Wesołych Świąt!



## W NUMERZE:

- NA BOŻE NARODZENIE
- RADA NA MIARĘ POWIATU
- NASZ BANK
- SPOTKANIA RODZINNE
- ŚWIĘTO W TRZCIELU
- ANDERSOWIEC
- SPORT - KONKURS 2001
- LISTY CZYTELNIKÓW





# Przesypownia Wapna i Cementu

Spółka z o.o.

66-300 Międzyrzecz

ul. Fabryczna 3

tel./fax: 741 16 47

## Polecamy w ciągłej sprzedaży:

1. Cement luzem

- CEM I - 42,5 R

- CEM II AS - 32,5 R

z cementowni GÓRAZDŹE i STRZELCE OPOLSKIE

2. Cement workowany 50 kg i 25 kg

3. Wapno hydrotyzowane

## Zapraszamy

## Zakład Energetyki Ciepłej Sp. z o.o.

66-300 Międzyrzecz ul. Zakaszewskiego 2  
tel. (095) 741 26 90, fax (095) 742 03 11, e-mail: zecmcz@shaco.pl



### Proponujemy:

- modernizacja kotłowni
- usługi remontowe w ciepłownictwie
- eksploatacja kotłowni



### SUPER OFERTA

- kocioł wiszący TORUS  
zakup z usługą montażu ZEC - rabat 3%
- kocioł żeliwny stojący - TORUS  
zakup z usługą montażu ZEC - rabat 5%
- zawory grzejnikowe HEIMEIER  
zakup z montażem ZEC - rabat 5%
- wymienniki ciepłej wody użytkowej GALMET  
zakup z montażem ZEC - rabat 2%
- grzejniki centralnego ogrzewania STARMEX  
zakup z montażem łącznie z kotłownią - rabat 15%

**Gwarantujemy wysoką jakość świadczonych usług.**

Zapraszamy do naszego biura od poniedziałku do czwartku w godz. 7<sup>00</sup> - 15<sup>30</sup>, w piątek w godz. 7<sup>00</sup> - 15<sup>00</sup>.



# Na Boże Narodzenie - rozważania w Grocie



Fot. 1

Gdy się jest w Grocie Narodzenia trudno o głębszą refleksję, gdyż tłum tam duży, hałas spory, a najczęstszym odgłosem jest dźwięk trzaskającej migawki aparatu fotograficznego. Napierający pielgrzymi zmuszają do szybkiego przesuwania się przed gwiazdą oznaczającą wg tradycji miejsce gdzie stał żłób, w którym złożono Pana Jezusa po urodzeniu. Ale gdy już raz się odwiedziło Bazylikę Narodzenia, zawsze przez długie lata wraca się pamięcią do tej chwili i trudno uwolnić się od napływających do głowy refleksji, zwłaszcza przed Bożym Narodzeniem.

Betlejem jest niezbyt dużym miastem, obecnie w Autonomii Palestyńskiej. Mało tam Żydów i niewielu chrześcijan. Wielu za to Arabów. Nie przeszkadza to tubylcom jednak, mimo że są innego wyznania robić na pielgrzymach krociowych interesów ze sprzedaży pamiątek, wśród których prym wiodzie stajenka w różnych wydaniach i za różne ceny. Handel kwitnie tu na każdym kroku. Pod warunkiem, że jest spokojnie i nie toczą się walki między Żydami i Palestyńczykami. Bolesne jest to, że w mieście, które powinno być właściwie stolicą światowego pokoju, boć to przecież miejsce narodzin Boga - Człowieka, toczą się tak często walki, giną ludzie. Tak było w Boże Narodzenie 2000, kiedy to wpuszczono tylko symboliczną grupę chrześcijan. Betlejem jest mocno osadzone w Biblii. Tu bowiem urodził się i żył Dawid, protoplasta rodu „a Józef, mąż Maryi, matki Jezusa „pochodził z domu i rodu Dawida” Łk 2 1-7). I to było właśnie przyczyną wędrowania z Nazaretu z ciężarną Maryją, aby spełnić polecenie cesarza Augusta, jak byśmy to dziś powiedzieli, spisu ludności.

Nie pomagają apele papieża o pokój na tym terenie. I tu refleksja natury teologicznej. Dlaczego Stwórca wybrał na swoje narodziny tak niespokojny teren. Jeżeli popatrzeć na mapę świata, to Bliski Wschód jest największym kotłem zapalnym. Jest zaprzeczenie biblijnego raju. No, ale wybrał i tam mieszkał przeszło trzydzieści lat. A urodził się siedem lat

przed Chrystusem. Wskutek omyłki Dionizego Mniejszego. Był to mnich, któremu papież Jan I nakazał obliczyć datę narodzin Chrystusa. starożytny świat nie miał takich kalendarzy jak my. Opierał swą historię odnosząc się do panujących, np. cesarów, czy innych dostojników. Trudno byłoby zresztą sobie wyobrazić, jakby te daty

wg naszych kryteriów zapisywać. Przecież nikt nie wiedział, kiedy nastąpi Boże Narodzenie. Otóż ów mnich sprytnie wykombinował, że trzeba przyjąć jakiś punkt odniesienia. I przyjął, że Rzym został założony 754 lata przed Chrystusem. Popenił jednak pomyłkę, której obecnie już nie można naprawić. Data narodzin Chrystusa dość precyzyjnie została oznaczona w Nowym Testamencie, a konkretnie w Ewangelii świętego Łukasza. Można sądzić, że Chrystus narodził się w 7 roku przed naszą erą plus minus jeden rok. Pamiętać trzeba, że Chrystus urodził się za czasów życia Heroda Wielkiego, który zmarł w 4 roku pne. Czyli wszystko się układa w logiczny ciąg, którego nie dostrzegł Dionizy. Ma to oczywiście wpływ na przesunięcie innych dat w życiu Jezusa.

Miejsce narodzenia Jezusa - grotę - było miejscem poświęconym od początku. Co prawda Rzymianie próbowali niszczyć wszelkie miejsca kultu chrześcijan i w tychże stawiali swoje posągi i inne symbole pogaństwa, np nad grotą narodzenia posadzono lasek ku czci bożka Tammuz - Adone czyli Adonisa. Tak czynił cesarz Hadrian. Ułatwiało to w późniejszych czasach lokalizację miejsc kultowych chrześcijaństwa. Tak było do 313 roku, kiedy to Konstantyn Wielki ogłosił wolność wyznania i kultu W 324 roku do Palestyny przybyła matka Konstantyna, św. Helena i poleciła biskupowi Makariosowi wybudowanie bazyliki Narodzenia. Z ustaleniem miejsca nie było kłopotu dzięki wyżej wspomnianemu lasowi i żywej wśród ludności tradycji wiary.

Losy bazyliki Narodzenia były

burzliwe, jak cała historia Palestyny i pewnie opasłe tomisko można byłoby napisać o tym. W każdym razie dopiero w 1347 roku pieczę obejmują franciszkanie. Sławna gwiazda w Grocie narodzenia zostaje umieszczona w 1717 roku. Obecnie opiekują się bazyliką trzy rytu chrześcijańskie - łaciński, grecko-prawosławny i ormiańsko - ortodoksyjny. Bazylika w swej obecnej formie surowa i mroczna jest zaprzeczeniem tego co się na tym miejscu dokonało. Tu nastąpiło zderzenie ziemskiej rzeczywistości z odwiecznym oczekiwaniem. Tu Chrystus przyszedł niepostrzeżenie, rozpoznany tylko przez biednych pasterzy, acz gwiazda nad Betlejem świeciła jasno i mogła być widziana przez każdego członka narodu wybranego. Czyż to nie jest refleksja dla nas współczesnych.

Wielu z nas zastanawia się dlaczego właściwie Boże Narodzenie jest obchodzone w grudniu. Otóż ta data nie ma nic historycznie wspólnego z narodzeniem Chrystusa. Przez tysiące lat plemiona pogańskie, co wcale nie znaczy że prymitywne, obchodziły w dniu, kiedy zaczyna się wydłużać dzień, święta ku czci rozmaitych bożków. Święto to zostało przejęte przez chrześcijan, a jako święto kościelne obchodzone jest od średniowiecza. Jest tu też pewna logika. Święto pogańskie oznaczało radość ze zwycięstwa jasności dnia nad ciemnością nocy. I tak też chrześcijaństwo traktuje święto Bożego Narodzenia. Nowonarodzony Chrystus jest jasnością zwyciężającą ciemność grzechu.

*Nazdjęciach:*

1. Bazylika Narodzenia przypomina ogromną twierdzę.
2. Gwiazda oznaczające miejsce narodzenia w Grocie.

*(Zdjęcia autora)*

**Obieżywiat**



Fot. 2

# Bożonarodzeniowe tradycje



Święta Bożego Narodzenia są najpiękniejszymi świętami chrześcijańskimi, na które z niecierpliwością i nadzieją czekają nie tylko małe dzieci, ale i my dorośli.

Tradycje i symbole nieodrodnice związane z tymi bardzo rodzinnymi świętami, uzależnione są od kultury i obyczajowości danego kraju.

W Anglii w grudniu wysyła się bardzo dużo kartek świątecznych, które wieszają się później na zdobiących domy girlandach. W przeddzień świąt cała rodzina ubiera choinkę w mnóstwo kokard, a dzieci przy swoich łóżeczkach zawieszają ogromne skarpety na gwiazdkowe prezenty.

We Francji pierwszą choinkę ubrano na początku XVII w. i do dnia dzisiejszego jest to bardzo ważny symbol świąteczny. Na drzewku jodły najczęściej wieszają się jabłka, a także kokardy i flagi wielu państw.

W Niemczech okres przygotowań do świąt rozpoczyna się adwentem. Wówczas to zawieszają się u sufitu wieniec adwentowy z 4 świeczkami, zdobi domy gałązkami świerku i girlandami. Dzieci otrzymują prezenty 24 grudnia.

W Hiszpanii przygotowania do świąt wyglądają podobnie z tym, że dzieci otrzymują tam upominki dwukrotnie - 25 grudnia i 6 stycznia, na Trzech Króli. Święto Trzech Króli jest w tym kraju niezwykle popularne i uroczyste obchodzone. Odbywają się wówczas parady i festyny, panuje nastrój zabawy.

My, Polacy mamy również swoje rodzinne wspaniałe tradycje świąteczne. Nasze domy przyozdabiamy pięknymi gałązkami jemioli, girlandami i kokardkami. Pod choinką ustawiamy szopkę ze Świętą Rodziną.

24 grudnia, gdy na niebie zaświeci pierwsza gwiazdka, siadamy do uroczystej kolacji - wigilii, dzielimy się opłatkiem, obdarowujemy upominkami, śpiewamy kolędy, a w nocy idziemy na pasterkę.

Okres świąteczny to czas radości i wielkich marzeń także w naszym przedszkolu. Rozpoczyna się on odwiedzinami naszych przyjaciół z Niemiec, którzy tradycyjnie już przywożą nam wspaniałe zabawki. Spotkanie z Mikołajem i obdarowanie dzieci słodyczami i maskotkami, stwarza wesołą atmosferę

radosnego oczekiwania na święta Bożego Narodzenia. Trwają intensywne przygotowania do „Jasełek”.

Nie każdy z nas wie, że tradycję bożonarodzeniowej szopki wprowadził w XII w. św. Franciszek z Asyżu, założyciel zakonu franciszkanów. On to w małym włoskim mieście Greccio wystawił sztukę o narodzeniu Jezusa. Wzięli w niej udział wieśniacy ze swoimi zwierzętami. Zwyczaj ten szybko rozprzestrzenił się i w XIII w. w większości krajów europejskich szopki stały się ważnym elementem świąt Bożego Narodzenia. Z czasem żywe postaci zastąpiono figurkami z gliny, drewna lub wosku.

W przedszkolnych spotkaniach jasełkowych biorą udział wszystkie dzieci, które przed swoimi rodzicami i przedstawicielami władz samorządowych popisują się znajomością wierszyków, piosenek i kolęd. Do wspólnego kolędowania zapraszamy co roku grupę dziewcząt z DPS „Caritas” z Szarcza. Występy dzieci zawsze wywołują wzruszenie widzów, a ich spontaniczna i niczym nie skrupowana gra wprowadza radosny i ciepły nastrój. Występy jasełkowe są doskonałym prezentem gwiazdkowym dla rodziców, a wspólne śpiewanie kolęd i dzielenie się opłatkiem umacnia więź przedszkola z rodziną naszych dzieci.

Dyrektor  
Przedszkola Samorządowego  
w Pszczewie  
mgr Gertruda Szewczuk

Na zdjęciu: występy jasełkowe

**Miesięcznik „Powiatowa” wspólnie z „Radiem Zachód” organizuje akcję „Uśmiech pod choinkę”. Chętni do niesienia pomocy dzieciom z Domów Dziecka prosimy o kontakt tel. 741-24-31 lub 0-607-35-66-22. Uroczyste przekazanie darów nastąpi 22 grudnia br. Liczymy na dobre serca mieszkańców naszego powiatu.**  
-redakcja-



Boże Narodzenie - to najbardziej uroczyste dni w roku. W mieszkaniu zapachnie choinka, a my - odświętnie ubrani - usiądziemy do stołu z wybranymi na wigilijną kolację specjałami, życzliwi wobec siebie i nieznajomych, którzy mogą nas odwiedzić w wigilijny wieczór. I ta czarodziejska magia świątecznej dobroci niech trwa.

Życzymy Państwu dobrych i niezapomnianych świątecznych dni Bożego Narodzenia.

Redakcja



# Wigilijny stół w Izraelu

**Regina i Saul Rubinsteinowie** przyjechali do Izraela w 1956 r. Renia - torunianka, wcześniej osierocona, doświadczyła anatemy rodziny za małżeństwo z Żydem. Saul, urodzony w Lipnie, syn zamożnego kupca, po maturze wyjechał na studia do Francji. Latem 1939 roku spędzał wakacje w Polsce. Kiedy wybuchła wojna i Niemcy błyskawicznie zajęli Pomorze, Fredek - przyjaciel z gimnazjalnej ławki, radził serdecznie: - Salek, uciekaj na wschód. Nas, Polaków czeka podobny los. Saul dotarł w głąb Związku Radzieckiego, podjął pracę w kopalni. Z grupą młodych Żydów został oskarżony o sabotaż i dziesięć lat przeżył w łagrach Syberii. Jako polski obywatel został odstawiony do granicy w Brześciu dopiero w 1956r. Wrócił do Lipna. Tam, gdzie stały żydowskie domy, zastał pusty plac. Nie było mogił rodziców, siostry, ciotek z licznym potomstwem. Wywiezieni z getta w 1942 roku spoczęli gdzieś w zbiorowych dołach. Saul znalazł pracę w Toruniu. Ożenił się z Polką i wyemigrował do Izraela.

Po raz pierwszy Rubinsteinowie wybrali się z dorosłym synem do Polski w 1986r. Byli zaskoczeni gorącym przyjęciem rodziny Reni, zapraszani do dawnych znajomych. Saul pięknie mówił i pisał po polsku. Łacinę zapamiętał z gimnazjum, francuski opanował na studiach, rosyjski poznał w łagrach, a niemieckiego uczono w domach bogatych Żydów. Zaraz po przyjeździe pytał o Fredka. Kiedy dowiedział się, że żyje i jest profesorem leśnictwa Akademii Rolniczej w Poznaniu, wybrał się z żoną odnaleźć przyjaciela. Na pierwszej wspólnej fotografii stoją objęci na poznańskim rynku. Przyjeżdżają do Polski

w następnych latach zawsze byli w Lipnie, Toruniu i Poznaniu.

Wyemigrowali do Izraela, kiedy miał się urodzić pierwszy syn Awi - ceniency specjalista precyzyjnej inżynierii koło Tel-Awiwu. W 40-stopniowym żarze, w barakach z azbestu, Renia gotowała kaszki dla dziecka. Zaprzyjaźniła się z Judytą - emigrantką z Miechowa. Razem znosiły ciężką nieobecność mężów, pracujących daleko od domu. Saul z zawodem elektryka, zdobytym na Syberii, elektryfikował kopalnie kruszcu dla budownictwa. Osiedla żydowskie i arabskie, w tonacji kremowej, rosły obok nowych fabryk, urzędów, centrów handlowych. Żydzi nawodnili każdy skrawek wypalanej ziemi. Zazielenili krajobraz. Dorodne owoce i warzywa zaczęły eksportować w świat. Imigranci z Europy, Azji, Afryki spełnili marzenie o ziemi obiecanej. Prawie każdy, wiekowy mieszkaniec Hajfy zna polski lub rosyjski. Obok hebrajskiego młodzi uczą się obowiązkowo angielskiego i innych języków europejskich.

Awi i Joram dowiedzieli się, że ich matka jest Polką dopiero kiedy dorastali. Byli w szoku. Przecież Polacy pomogli Hitlerowi wymordować Żydów Europy - uczono w szkole. Prostowanie fałszywej historii nie było dla rodziców łatwe. W rozmowach dyplomatycznych między Polską a Izraelem



wymuszono zmianę podręczników.

W domu Rubinsteinów obchodzone są święta polskie i żydowskie. Nie ma koszernej kuchni, mezuzy na framudze drzwi, menory i srebrnych szabasowych lichtarzy. Przestronne pokoje wypełniają książki, również polskie. Raz w tygodniu Renia zaprasza Polki, żony Żydów, na polską kolację w damskim gronie. Saul - ateista - z oburzeniem mówi o niemałych wydatkach bogatego przecież państwa na religię. Krytykuje dominację rabinatu w sferze polityki.

Odwiedziny wnuczki Dany są świętem. Renia gotuje rosół z makaronem, którego nie zna młoda synowa. Piecze przesłodzone ciasta z arabskiej kuchni. Gości z Polski zawozi do Nazaretu, Kafarnaum nad jeziorem Genezaret. Na Boże Narodzenie jest barszcz z grzybami i makowic.

**Barbara Kronicz**

*Na zdjęciu:  
Spotkanie przyjaciół w podpoznańskiej  
leśniczówce*

## Dokąd zmierzasz człowieku?

*„Serce człowieka - to takie maleńkie miejsce na naszej ogromnej planecie. Jednak jedynie tutaj na świat przychodzi miłość” (Phil Bosmans)*

Nieco ponad miesiąc dzieli nas od końca pierwszego roku nowego wieku i nowego trzeciego tysiąclecia. Ostatnie dni tego roku będą zapewne jego podsumowaniem i obrachunkiem.

Może dni te będą też okazją, aby starać się odpowiedzieć choćby sobie, co w ciągu tego roku dokonało się w naszym życiu, w nas samych? Czy zmiany te są wyraźnie odczuwalne, zarówno w poziomie życia, jak i w nas, czy ta wewnętrzna zmiana była pozytywna, bądź nastąpiło pograżenie się w obojętności... czy już w letargu?

Obserwując ważne wydarzenia różnego rodzaju, dokonujące się zarówno w makroskali, jak i naszego mikroświata, wielu pewnie zapyta:

dlaczego tak się dzieje? A odpowiedzi jednak musimy szukać w nas - ludziach, bo jesteśmy siłą sprawczą tych wydarzeń!

*„Wszystkie wspaniałe rezultaty, jakie kiedykolwiek osiągnął człowiek, możliwe były dzięki temu, iż wierzył, że coś w nim samym jest wyższego nad zewnętrzne okoliczności” (Bruce Barton).* Często tak niewiele potrzeba, by wyzwolić to, co tak głęboko w nas tkwi, nasze marzenia, pragnienia i zamierzenia. *„Wszyscy wiedzą, że coś nie da się zrobić i wtedy pojawia się ten jeden, który nie wie, że się nie da i on właśnie to coś robi” (Albert Einstein).*

Współczesną nam rzeczywistość (jak i minione epoki dla naszych przodków) jest (i były) w istocie dla każdego człowieka wyzwaniem, a wielka to sztuka zawsze chodzić z podniesioną głową, niezależnie od okoliczności i sytuacji w jakiej się znajdujemy, nie opuszczając jej w poddaniu się, często rozpacz... a i rezygnacji!

Pozwólmy wyzwolić się w nas tym wartościom, które winny być naszym osobistym kompasem w uporczywym i konsekwentnym dążeniu do wytyczonego celu, w pokonywaniu siebie, swoich słabości i wątpliwości.

Niech każdy, kto wskrzesi w sobie odwagę życia, w zadumaniu nad jego fenomenem powie: „Ja marzę o rzeczach, których może nigdy nie było i mówię sobie: dlaczego nie? Dlaczego nie ja?”

W przededniu Nowego 2002 Roku: Spójrz więc przyjacielu, na swą życia drogę i nie mów: ja nie chcę, lecz: ja chcę, ja mogę! Miej w sobie nadzieję i wiarę, że wiele z życia jeszcze jest przed tobą, więc idź przez nie z podniesionym czołem, z nadzieją i wiarą w sercu kroczyć śmiało tą drogą... Niczym się nigdy nie zrażaj, a ugnij się, gdy potrzeba, by nie dać się złamać...

**Stanisław Mrowiec**



# Rada na miarę powiatu



Mija trzeci rok urzędowania Rady Powiatu. Można już podsumować prace nowego organu administracyjnego. Na temat roli i zadań Rady rozmawiam z jej przewodniczącym - **Mieczysławem Lamchą**.

## Jakie są główne zadania Rady?

Najważniejszym zadaniem Rady są akty normatywne, które ustawiają działalność powiatu. To mały sejm, który ma pod opieką DPS-y, szpitale i szkoły ponadpodstawowe. Trzeba zreorganizować te jednostki, zmienić mentalność kierujących nimi, bo mamy o 30% mniej pieniędzy na działalność tych placówek, a potrzeby rosną. Myślę, że nam się udało. DPS-y pracują, 2 szpitale funkcjonują i mają szansę bytu przy braku przysłowiowej złotówki w budżecie powiatu na służbę zdrowia. Ale powiat mocno się zapożyczył na ten cel i musi spłacać ok. 1 mln rocznie, a przecież te pieniądze można byłoby przeznaczyć na inne cele, bo potrzeb jest dużo.

## Czy można już mówić o integracji powiatu?

Integracja powiatu nie jest jeszcze pełna. Istnieje jakby przepaść między miastem, wsią i powiatem, i należy powołać organizację integrującą cały powiat. Siłą napędzającą musi być stworzenie warunków inwestycyjnych i miejsc pracy, żeby ludzi przekonać o skutecznym działaniu władzy różnych szczebli. Gminy są bardzo twórcze i mogą różnymi sposobami przekonać inwestorów, że na ich

terenie można zrobić majątek.

## Dlaczego słyszymy ciągle o zastoju w naszym powiecie?

Jako powiat powinniśmy być placówką wiodącą. Uważam, że dzieje się tu wiele, ale nie potrafimy się sprzedać. Np. w Sulęcinie każda inicjatywa jest popierana i opisana, a u nas - nawet duże - przechodzą bez echa. Są prężne środowiska, mądrzy i odpowiedzialni ludzie, którzy potrafią wiele zrobić, tylko urzędnicy nie powinni im w tym przeszkadzać.

## Uważam, że w starostwie nikomu nie zależy na kontaktach z prasą, a przecież wszystkie ościenne powiaty prześcigają się w przekazywaniu informacji, bo one świadczą o pracy urzędników.

Każdy urząd ma swego rzecznika prasowego. W starostwie też powinien być pracownik informujący prasę o działalności starostwa. Pomyślmy o tym.

## Jak działa Rada Powiatu?

Rada pracuje w dobrym tempie w 6 komisjach. Sesje odbywają się co miesiąc (było 28). Przewodniczący komisji muszą tak organizować pracę, żeby dyskusje zamieniać na sesjach na uchwały i nie wracać do wtórnych problemów. W komisjach nie ma podziałów politycznych - wszyscy pracują i albo mają rację, albo nie.

## Najważniejsze problemy Rady?

Trzeba odmawiać - bo nie ma pieniędzy. Ostatnio głośna jest sprawa „Kotłowni”, bo rzeczywiście młodzi ludzie wiele tam robią. Jeżeli w LO powstanie profil kulturalny i można będzie w „Kotłowni” robić warsztaty malarskie czy muzyczne - to i pieniądze się znajdą. W związku z tworzeniem powiatu dużo było anonimów i donosów dotyczących spraw personalnych - spory ucichły, waśnie wygasły, pracujemy w miarę spokojnie.

## Jak wygląda przyszłość szkół

## ponadpodstawowych?

We wszystkich szkołach musi być kierunek akademicki, a inne profile powinny być takie, żeby zachęcić do nich młodzież, i żeby potem znalazła pracę. Bulwersujący nauczycieli dodatek motywacyjny w kwocie 10 zł - to nie pomysł starostwa, ale subwencja odgórna. Powiat nie ma pieniędzy kreatywnych, a subwencja i dotacje trafiają tylko do DPS-ów i szkół.

## Jakie są plany Rady na przyszłość?

Chcemy uchwalić sprawiedliwy w podziale środków budżet; postaramy się nie pozostawić następcom długów; chcemy też pobudzić do działania małe i średnie przedsiębiorstwa, które powinny uzyskać preferencyjne kredyty, aby sprawnie funkcjonować. Chętnie nawiązalibyśmy kontakty z zagranicznymi partnerami, ale wstyd nam występować w roli ubogich krewnych.

## Jest Pan młodym, energicznym i sympatycznym urzędnikiem (co zdarza się rzadko), a jaki Pan jest prywatnie?

Jestem szczęśliwym mężem i ojcem. Żona (piękna i oryginalna - dop. red.) spełnia się w malarstwie, córka studiuje na III roku ASP w Poznaniu, syn - maturzysta Technikum Ochrony Środowiska i siatkarz - przyszłość wiąże z ekologią lub informatyką. Tworzymy model bardzo rodzinny, a do Międzyrzecza wracam z każdej podróży z największą ochotą.

## Czego Pan życzy naszym Czytelnikom?

Żeby przetrwali trudny okres i wybrali takich samorządowców, żeby nasz powiat zasługiwał na uśmiech. A wszystkim życzę wesołych i spokojnych świąt Bożego Narodzenia.

## Dziękuję za rozmowę.

Izabela Stopyra

## Jak głosowano?

Na życzenie czytelników informujemy, jak głosowali na swoich kandydatów mieszkańcy powiatu międzyrzeckiego.

- Sejm 1. Joanna Kasprzak-Perka - SLD-UP - 1027 głosów
  2. Marian Sierpatowski - Platforma Obywatelska - 501
  3. Jarosław Kaczmarek - PSL - 369
  4. Andrzej Świder - UW - 241
  5. Marek Ozimkiewicz - Polska Unia Gosp. - 346
  6. Grzegorz Gabryelski - PSL - 303
  7. Tadeusz Jasionek - UW - 200
  8. Sylwester Dopierała - Alternatywa - 13
- Senat - Zdzisław Jarmużek SLD-UP - 4434

Redakcja

## Komunikat

Rzecznikiem konsumentów w powiecie międzyrzeckim jest mgr **Adam Furmanek** tel. 742-84-10

Redakcja

## Podziękowanie

Stowarzyszenie Amazonek w Międzyrzeczu serdecznie dziękuje państwu Joannie i Johanowi Eeftink, panom Jerzemu Małemu, Arturowi Mejzie, Romanowi Sulkowskiemu, Przesypowni Wapna i Cementu oraz właścicielom stacji paliw JUMAR za wielkie serce, bezinteresowną pomoc i życzliwą współpracę.



Zarząd Stowarzyszenia Amazonek



# Nasze banki



Odwiedziliśmy „najmłodszy” bank w Międzyrzeczu - **Bank Zachodni WBK S.A.** - rozmowa z dyrektorem Oddziału **Jerzym Gawłem**.

**- Od kiedy rozpoczęliście działalność w Międzyrzeczu?**

- 12 lipca 2000r. otworzyliśmy w Międzyrzeczu Oddział Wielkopolskiego Banku Kredytowego S.A. Jest to mały lecz nowoczesny Oddział - taki jakie istnieją na całym świecie. W momencie otworzenia Oddziału od razu zainstalowany został bankomat.

**- ...ale, nad wejściem do banku nie ma nazwy Wielkopolski Bank Kredytowy.**

- 13 czerwca 2001r. Bank Zachodni S.A. oraz Wielkopolski Bank Kredytowy S.A. połączyły się tworząc jeden z większych banków na rynku polskim. Połączony bank nosi nazwę **Bank Zachodni WBK S.A.**

**- Czy połączenie banków dało jakieś korzyści nam klientom?**

- Oczywiście, był to jeden z głównych powodów fuzji banków. Jesteśmy nowoczesnym i dynamicznie rozwijającym się bankiem, niekwestionowanym liderem w bankowości elektronicznej. Jesteśmy bankiem uniwersalnym - to znaczy prowadzimy obsługę w szerokim zakresie dla firm jak i osób fizycznych. Połączenie dwóch banków w jeden pozwala korzystać naszym klientom z sieci 445 oddziałów i 540 bankomatów. Umożliwiło zwiększenie kapitałów własnych do 2,1 miliarda złotych co wpływa bezpośrednio na wiarygodność i bezpieczeństwo banku. Większy bank może również oferować bardziej różnorodną gamę usług.

**- Działacie ponad rok, jak wielu klientów udało się ściągnąć do banku?**

- Wiele firm i osób prywatnych posiada założone rachunki w naszym Oddziale i korzysta z naszych usług. Wielu również powierzyło nam swoje oszczędności w celu ich pomnożenia. O tym kto to jest i w jakim zakresie współpracujemy przysłonięte jest tajemnicą bankową i nie możemy o tym rozmawiać. Bank nasz cieszy się dobrą opinią oraz zaufaniem Klientów, dlatego ilość osób, które chętnie korzystają z naszych usług systematycznie rośnie. Jest to zasługą miłej, szybkiej i profesjonalnej obsługi pracowników, jak również dogodnemu położeniu Oddziału w centrum miasta.

**- Reklamujecie się, że bank dostępny jest przez 24 godziny na dobę.**

- Oddział czynny jest 8 godzin w dni powszednie. Mamy jednak w ofercie pakiet bezpłatnych usług elektronicznych umożliwiający dostęp do własnego konta poprzez Internet, telefon stacjonarny lub telefon komórkowy. Usługi te czynne są przez 24 godziny na dobę, a umożliwiają sprawdzanie salda na rachunku, zakładanie i likwidowanie lokat, dokonywanie przelewów na zapłatę swoich zobowiązań. Każdy może mieć bank w domu w dowolnie wybranej przez siebie porze. Bank jest dostępny również poprzez nowoczesny bankomat, który służy do wybierania gotówki wszystkim posiadaczom kart płatniczych. W bankomacie tym nasi klienci mogą również sprawdzić saldo rachunku, wydrukować historię operacji na rachunku, dokonać spłaty zadłużenia na karcie kredytowej, a nawet doładować gotówką telefon POP.

**- Jakie usługi banku cieszą się największą popularnością?**

- W naszej ofercie posiadamy usługi pozwalające zaspokoić oczekiwania każdego klienta. Są to konta osobiste, konta studenckie i młodzieżowe, różnego rodzaju lokaty, kredyty gotówkowe, ratalne i hipoteczne, karty płatnicze i wiele innych produktów. Jednym z najlepszych produktów jest tak bardzo popularna na świecie karta kredytowa. Posiadając kartę kredytową BZ WBK VISA możemy cieszyć się swobodą finansową, dokonujemy zakupów bez konieczności posiadania własnych środków - bank płaci za nasze zakupy w ramach przyznanego limitu kredytu. A dodatkowo istnieje możliwość, że za ten kredyt **nie będziemy musieli zapłacić ani odsetek, ani prowizji**. Aby uzyskać naszą kartę nie trzeba posiadać rachunku w naszym banku.

**- To są propozycje dla osób fizycznych, a co z firmami?**

- Firmy, podobnie jak osoby fizyczne, albo mają pieniądze i chcą je ulokować, albo potrzebują zasilenia finansowego. Dla posiadających nawet krótkoterminowe nadwyżki finansowe oferujemy lokaty z różnorodnymi terminami przechowywania środków i na indywidualnych, atrakcyjnych warunkach. Tym natomiast, którzy potrzebują wspomaganie finansowego udzielamy kredytów. Posiadamy rozbudowaną ofertę szczególnie dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw - z myślą o nich powstał Biznes Pakiet. **W celu zwiększenia dostępności do kredytów Bank Zachodni WBK współuczestniczy w tworzeniu funduszu poręczeń kredytowych POLFUND.** Dodatkowo współpracujemy z władzami lokalnymi w celu wspierania drobnej przedsiębiorczości między innymi poprzez organizowanie bezpłatnych szkoleń dla przedsiębiorców.

**- Czy uczestniczycie w działaniach nie związanych bezpośrednio z biznesem?**

- Jestem rodowitym międzyrzeczanie, a przez to emocjonalnie związany z miastem i powiatem, na terenie którego działamy. Jako bank chcemy uczestniczyć w lokalnym życiu społecznym i kulturalnym. W bieżącym roku Bank Zachodni WBK S.A. jest sponsorem generalnym plebiscytu na wybór Sportowca 2001 roku w Powiecie. Jest nam miło pomóc przy organizacji tej imprezy popularyzującej młodych, utalentowanych sportowców przez co namawiamy innych do czynnego uprawiania sportu.

Korzystając z okazji chcę złożyć wszystkim naszym obecnym i przyszłym Klientom najserdeczniejsze życzenia zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku.

-rj-

*Nazdjęciach:*

1. Dyrektor Jerzy Gawel przed bankiem
2. Krystyna Kowiel i Magdalena Kaczmarek





# Moim zdaniem

Niefortunny termin wyborów parlamentarnych jesienią (oby po raz ostatni), zmusza rządy i sejmy do niezbędnego przyspieszenia prac nad budżetem. Stąd złudne wrażenie podejmowania uchwał na łapu capu. Póki co - tak przecież być musi, a poseł najpierw ma pełnić rolę służebną wobec wyborcy, a dopiero potem reprezentacyjną. Ileż to dyżurów nocnych w pogotowiu czy szpitalach wypadło mi przepracować, jak tysiącom kolegów i koleżanek lekarzy, pielęgniarek, salowych, że nie wspomnę policjantów, żołnierzy, kolejarzy... Nie widzę powodu do podnoszenia larum wobec nocnych głosowań na Wiejskiej. Tym, którzy imputują koalicji rządzącej niecie intencje owego pośpiechu przypominę, że światło w oknie narażonego pokoju w Belwederze, w którym pracował Marszałek Józef Piłsudski, gaśło zwykle o godz. 2<sup>00</sup> w nocy. (Zapytany przez Jędrzejewicza - ministra, a z zawodu lekarza - czy Komendant aby nie cierpi na bezsenność, Naczelnik wyjaśnił: - „A juści bezsenność! Zastałem po poprzednikach nie kraj, lecz wychodek i teraz dumam jak toto posprzątać”). Inny legionista - generał, poeta, polityk - i znowu lekarz, Wieniawa Długoszowski (wg A. Słonimskiego „...piękny Bolek, ulubieniec cezara i bożyszcze Polek”) rzecz ujął elegancko, ale też konkretnie: teraz zaczęły się schody! Nic dodać. Historia się zвычайnie powtarza. A może to tylko jej konieczność? Przypomnijmy. Imperium Romanum uciekło nam na wiele wieków do przodu. Mądra praca narodowej dynastii Piastów i całkowicie spolszczonej Jagiellonów - zmniejszyła ów dystans wybitnie. Ale potem przyszli królowie obcy, potem zaborcy, potem okupanci, na koniec wielki brat - hegemon i znów zostaliśmy tych 150 lat za Zachodem. Ten dystans - po 1918r. zaczęliśmy mozolnie odrabiać. I to trwa. Prawdziwym nieszczęściem, które odwodzi naród od owej roboty, jest prymitywne doktrynerstwo, łudzące możliwością znalezienia drogi na skróty. Ponieważ brak niepodległości ukształtował wśród nas wzorzec patrioty walczącego do ostatniej kropli krwi (przed którym warto pochylić czoła), ale odsunął w cień patriotyzm w pracy do ostatniego tchu, pokusa złudnego przeskoczenia historii kusi. A szarlatanów od „naukowych” fantasmagorii nie brak.

• H. Minc wytyczył „najkrótszą drogę do socjalizmu”, u kresu której znaleźliśmy tylko ocet i musztardę.

• L. Balcerowicz wydobył z zakamarków XIX - wiecznego kapitalizmu monetaryzm, zwany też bulionizmem, po wcieleniu którego zamiast kury w garnku, miliony Polaków muszą się obejść kubkiem bulionu

w kosztach (rzecz zdarzyła się w kraju genialnego ekonomisty W. Grabskiego).

• Teraz miejsce fałszywego proroka Sacchsa, idola L. Balcerowicza, zdaje się zajmować wśród paru rządzących Lajos Bokros „reformator” Węgier, wróg (w kraju genialnego Kornaia!) „przejadania budżetu”. Obym się mylił i - zaproponowane przez M. Belkę „zaciskanie pasa” - pozostało rzeczywiście incydentalnym, acz ponurym skutkiem rządów AWS-UW. Fatalnych.

Oby te szybkie ruchy przy koniecznym konstruowaniu budżetu znamionowały doraźny imperatyw zasypania ogromnej dziury w sferze finansów publicznych - i tylko to! Trzeba sobie bowiem uświadomić, że wyrównanie poziomu cywilizacyjnego i kulturowego Polski i wielkich demokracji Zachodu wymaga usilnej pracy trzech pokoleń, tj. minimum 75 lat. Tylko tyłu! I to - począwszy od roku 2003 - przy stałym, systematycznym, widocznym i harmonijnym „połużnianiu pasa”. A więc przy znaczącym obniżeniu stopy bezrobocia, podniesieniu warunków bytowania i pracy wsi, dowartościowaniu sfery budżetowej, a więc nauczycieli i pielęgniarek, lekarzy i policjantów, sędziów i bibliotekarzy. Tegoroczne wybory - totalna klęska AWS i UW, umiarkowany sukces SLD (41% poparcia przy 46% frekwencji, to aprobata co piątego uprawnionego do głosowania), słaby wynik PSL, a rosnące znaczenie radykalnej „Samoobrony” czy Ligi Polskich Rodzin - zmuszają do myślenia. Nie o Brukseli, nie o UE, nie o globalizacji, ale o Warszawie, o Międzyrzeczu, o tym świętym skrawku planety Ziemia, między Bałtykiem i Karpatami. Tymczasem - dajmy czas tej koalicji na złapanie oddechu. Osobiście - po pokrętnym wystąpieniu posła Grabowskiego przypomniałem kolegom z NKW PSL słowa W. Witosa, że (cyt.) „Stronnictwo nigdy nie może grać najemnikami”. Szczególnie w chwilach trudnych. Jak swym koalicjantom zwróciłem uwagę, że teraz, właśnie teraz - potrzeba nam ludzi z marmuru, z żelaza, a

nie z kauczuku. Niech do naszych domów wróci nadzieja - i stanie się matką mądrych. Tymczasem jest tylko szansa. Tylko i aż! Czy potrafimy ją wykorzystać?

A. Zielonka

## Do redakcji

### Międzyrzeczanom ku przestrodze

Początkiem listopada media lubuskie informowały o nagrodzie przyznanej gminie Zbąszynek w wysokości 250 tys. zł, za zwycięstwo w konkursie „Inwestycje Roku Województwa Lubuskiego”. Zbąszynianie do tego konkursu zgłosili inwestycje firmy Swedwood Poland w Chlastawie. Tą samą, która jak dobrze sobie przypominam, podobnie jak francuska „CERLAND” czy BONAR PLASTICS Polska Sp. z o.o. chciały onegdaj zainwestować w Międzyrzeczu. Dlaczego do tego nie doszło? Jak twierdzą radni minionych kadencji odpowiedź na to pytanie znają tylko mury międzyrzeczkiego ratusza. W czasie kiedy inni potrafią, a może zвычайnie chcą poprawić status współmieszkańców, nasi promineneci sprzedają co tylko można. Żeby robili to jeszcze z takim zyskiem, który dźwignąłby gminę z marazmu gospodarczego, ale wygląda na to, że z braku pomysłów robi się to dla zwykłego załatwienia dziury w magistrackiej kasie. Pomimo organizacyjnego kryzysu pojawiła się jednak mała szansa wzbogacenia gminnego budżetu. Oto UMiG w Międzyrzeczu zamierza sprywatyzować znajdujące się na terenie miasta 23 słupy ogłoszeniowe. Przepraszam zapomniałam, że te zainstalowane na wsiach też. Szykuje się więc „spora kasa”! Ktoś z czytelników zarzuci mi, że żartuję sobie z władzy. Może, - ale jak w takim wypadku określić to co ona wyprawia z nami. Co ciekawe ci sami, co od lat rządzą naszym miastem i gminą planują robić to dalej. Już dziś przymierzają się, by na nowo zasiąść w wygodnych dla nich fotelach. Gdyby nie udało im się tego zrealizować w stu procentach, nastąpią jedynie małe korekty. Moje spostrzeżenia potwierdzają tworzone na pniu „stowarzyszenia wzajemnego wsparcia” oraz zadziwiająca aktywność medialna. Wynika z tego kochani międzyrzeczanie, jak mawiał król kabaretu lat 70-tych - Jan Pietrzak - „że lepiej to już u nas nie będzie ale śmieszniej” i biedniej na pewno. Chyba, że jak nakazywał słynny Lechu weźmiecie sprawę w swoje ręce...

Międzyrzeczanka

(imię i nazwisko znane redakcji)

## Do i od redakcji

Otrzymujemy wiersze od p. **Heleny Marcinkowskiej** z Bledzewa, które pisze od 40 lat. Bardzo nas wzrusza chęć podtrzymania kontaktu z POWIATOWĄ.

Pani Heleno! W tym świątecznym numerze życzymy Pani dużo zdrowia, miłości najbliższych i pogodnych świąt Bożego Narodzenia.

Zespół redakcyjny



# Spotkania rodzinne



Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3

Urodziłam się w 1964r. w Zbąszyniu. Jako pięciomiesięczne dziecko zostałam adoptowana przez moich obecnych rodziców. O adopcji dowiedziałam się od rodziców już jako kilkuletnie dziecko. Nie ukrywali przede mną niczego.

Będąc w szkole podstawowej, zainteresowałam się swoją przeszłością. Chciałam dowiedzieć się, czy mam rodzeństwo. Okazało się, że tak. Miałam starszą o dwa lata siostrę i o dwa lata młodszego brata. Niestety, na tym moje zainteresowanie rodzeństwem się skończyło. Dopiero, gdy pracowałam w przedszkolu - w 1986r. przyszła do mnie ciemnowłosa dziewczyna i powiedziała, że jest moją siostrą. Dowiedziałam się od niej, że mieszka koło Łodzi i ma na imię Grażyna. Mój brat, Krzysztof, mieszkał bardzo blisko, bo w Międzyrzeczu. Oboje baliśmy się spotkania i reakcji drugiej strony. Bliższą i trwałą znajomość zawarliśmy dopiero na majówce, która była kilka lat temu w

Kęszycy Leśnej, gdzie mój brat mieszka obecnie razem z rodziną. Od siostry dowiedziałam się, że mam jeszcze dwoje młodszego rodzeństwa - siostrę i brata, którzy w 1980 roku przebywali w pogotowiu opiekuńczym w Zielonej Górze. Moja siostra Grażyna jako najstarsza z naszej piątki, długo starała się ich odnaleźć, ale bezskutecznie.

W 2000 roku pojechałam do Zielonej Góry. Po rozmowie z panią dyrektorem pogotowia opiekuńczego dostałam zapewnienie, że dołoży starań i pomoże mi w odnalezieniu Roberta i Agnieszki. W styczniu 2001r. otrzymałam wiadomość od pani dyrektora, że moja najmłodsza siostra Agnieszka, która teraz mieszka w Zielonej Górze, odwiedziła pogotowie opiekuńcze i też chce poznać swoje rodzeństwo. Mój brat Robert mieszka w Żaganach. Pozwolenie na spotkanie z nim uzyskałam od jego mamy adopcyjnej. 21 stycznia 2001r. pojechaliśmy z bratem

Krzysztofem do Zielonej Góry, gdzie byliśmy umówieni z Agnieszką i Robertem.

Jestem bardzo szczęśliwa, bo nareszcie jesteśmy wszyscy razem; Grażyna, ja - Basia, Krzysztof, Robert i Agnieszka.

## Barbara Śpiączka

Bardzo cieszymy się razem z autorką, że po latach stanowią rodzinę, że pokonali wszystkie obawy i opory, że mogą być razem. Wszystkiego najlepszego.

## Redakcja

### Na zdjęciach

1. Barbara z Krzysztofem
2. Rodzeństwo w komplecie
3. A to już rodzina

## Do przemyślenia...

# Nowe idzie

Ostatnio głośno w Międzyrzeczu o nowych frakcjach i stowarzyszeniach, które mają ratować nasze miasto, ponieważ każde stowarzyszenie może przekształcić się w komitet wyborczy i wystawić swoich kandydatów. A wybory już na wiosnę, a funkcja burmistrza nie jest dożywotnia. Więc to nowe, to ratunek czy klęska? Nie wiem dlaczego pewne nazwiska chętnych do władzy budzą mój niepokój. Nie znoszę chorągiewek, pieniaczy i tropicieli (komuny), którzy w każdej sytuacji potrafią się ustawić i bardzo chcą rządzić. Chciałabym, żeby zwycięski na naszym terenie SLD zwał swoje szeregi, przestał się boczyć na swoich członków i myślał o przyszłości.

Już niedługo stanie w Międzyrzeczu kolejny duży sklep. I na nic się zdały protesty właścicieli tych małych, które tracą klientów. A mamy już NETTO, Intermarche, Biedronkę, sieć ABC, Grosik i Zieloną Zabkę. To dużo, jak na 20-tysięczne miasto. Jak to się dzieje, że te duże molochy dostają pozwolenia? Chyba wszystko zgodnie z prawem, ale szkoda tych znajomych sprzedawców, którzy przegrywają z bezwzględną konkurencją. A w ogóle, to u nas jakoś wszystko tak dziwnie „przechodzi”. My piszemy, wskazujemy różne praktyki i nic dalej z tego nie wynika.

I jeszcze dwa kwiatki z telewizyjnej łączki - otóż poważna Rada Miasta Śremu debatuje długo nad tym, czy bezrobotnemu pozwolić grzebać w miejskim śmietniku, a wójt też z Wielkopolski wydaje zakaz szczekania psów po godz. 22". Żeby nie było tak durno, to byłoby śmieszno.

Pieskie życie - takie określenie pasuje do psa pewnego obcokrajowca, który zostawia go na mrozie w samochodzie i wcale nie przejmuje się protestami nie tylko sąsiadów. Ale już niedługo wigilia, zwierzęta przemówią - no i nasz piesek naurąga swojemu właścicielowi w jego ojczystym języku. A może go też ugryzie? Chociaż agresywne psy rzadko atakują właścicieli, częściej niewinnych przechodniów.

Ważna wiadomość zelektryzowała miłośników telewizji: zawodnik Legii był pijany! Cóż w tym szokującego? Otóż to, że jest on czarnoskóry, bo przecież u Polaków 2,5 promila to normalka. On już jest cały nasz i po wytrzeźwieniu na pewno strzeli wiele goli, w odróżnieniu od białych zawodników. Chyba go z Legii nie wyleją, no bo tak naprawdę widok pijanego Polaka nikogo nie dziwi, dlaczego Czarny więc ma być ukarany? Jesteśmy narodem wyrozumiałym i tolerancyjnym.

Wszyscy już myślimy o świętach - o wydatkach, zakupach, prezentach, choince i tej niepowtarzalnej atmosferze Świąt Bożego Narodzenia. Niech amok zakupów nie przesłoni nam potrzeb następnych dni, niech zwaśnieni zakopią topór wrogości, niech nam wszystkim będzie dobrze i radośnie.

Prawdziwie Wesołych Świąt życzę swoim Czytelnikom.

Izabela Stopyra



# O nich nie można zapomnieć

**Waleria Matarewicz-Sperska** (1906-1999) urodziła się w Racienikach na Litwie. Uczęszczała do Państwowego Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Wilnie, które ukończyła w 1926r. zdając egzamin dojrzałości typu humanistycznego. Państwowa Komisja Egzaminacyjna uznała ją „za dojrzałą do studiów wyższych”, które rozpoczęła na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie. W 1930r. została przyjęta na Wyższy Państwowy Kurs Nauczycielski w Wilnie i w czerwcu 1931r. po zdaniu egzaminu otrzymała dyplom nauczyciela szkół powszechnych. Pierwszy rok pracy 1933/1934 to bezpłatna praktyka w Szkole Powszechnej nr 23 w Wilnie. We wrześniu 1934r. zaczęła pracę pedagogiczną w 4-klasowej Szkole Powszechnej w Woronie pow. wileńsko-trocki, jako nauczyciel kontraktowy. Od 1.09.1935 do 11.1936 była etatową nauczycielką kierującą w Publicznej Szkole Powszechnej w Bobrownikach, dokąd została przeniesiona na własną prośbę. W Szkole Powszechnej III st. w Wornianach pracowała od 1.09.1936 do 13.04.1940. W międzyczasie stała się na mocy egzaminu praktycznego w Trokach stałą nauczycielką publicznych szkół powszechnych. Z powodu działań wojennych lata 1940-46 to okres przymusowej przerwy w pracy pedagogicznej, ale za to okres ciężkiej pracy fizycznej. Działała w Związku Patriotów Polskich w ZSRR. Po zakończeniu wojny wróciła z synem do Polski i podjęła pracę nauczycielki w szkole w Miechowie pow.

Sulęcín.

Do Międzyrzecza przyjechała w 1946 roku. W latach 1946-50 pracowała w Szkole Podstawowej nr 2 i Liceum Ogólnokształcącym. Od 15.11.1950 decyzją Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze przeszła z etatu szkolnictwa ogólnokształcącego na etat szkolnictwa zawodowego i podjęła pracę w Liceum Ekonomicznym jako nauczycielka języka polskiego. W czasie organizowania Szkoły wykazała się wielkim zaangażowaniem, kompletując księgozbiór biblioteki szkolnej oraz tworząc i prowadząc przez szereg lat zespół wokalnoinstrumentalny.

W 1955r. zdała egzamin na nauczyciela szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli w zakresie j. polskiego na WSP w Stalinogrodzie (obecnie Katowice).

Pani Wala była osobą pełną wewnętrznego ciepła, koleżeńską, czynną, o wyjątkowych zaletach serca. Żyła problemami młodzieży, środowiska nauczycielskiego i wszystkich ludzi potrzebujących pomocy. Była niezastąpiona w niesieniu pomocy samotnym i niepełnosprawnym emerytom i rencistom, których przyciągała do siebie serdecznością i ciepłym uśmiechem. Miała swój udział w założeniu w 1957r. Klubu Nauczyciela, który zainicjował działalność kulturalno-oświatową w środowisku nauczycielskim. Sumienny i wzorowy pracownik, świetnie łączyła pracę zawodową z aktywnym

uczestnictwem w życiu społecznym naszego miasta. W Związku Nauczycielstwa Polskiego (od 1934r.) pełniła szereg funkcji, nawet po przejściu na emeryturę w 1971r. W latach 1947-52 była członkiem Prezydium Oddziału Powiatowego ZNP, przewodniczącą Rady Kobiet Powiatu, przewodniczącą Rady Zakładowej ZNP. W Sekcji Emerytów i Rencistów przy ZO ZNP w latach 1972-79 pełniła funkcję sekretarza, a od 1979 do 1981r. przewodniczącej tej Sekcji.

Cieszyła się wielkim zaufaniem i szacunkiem ludzi, dlatego uważam, że warto wymienić funkcje pełnione przez p. Walerię. W latach 1947-53 członek i wiceprzewodnicząca Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet, 1951-53 ławnik Sądu Powiatowego, 1953-55 członek Kolegium Orzekającego, 1951 - sekretarz Komisji Budżetowo-Finansowej przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, 1957-75 radna Powiatowej Rady Narodowej, 1960-1975 członek Rady Nadzorczej WSS „Społem”, 1972-1983 członek PKPS, wiceprezes i członek Prezydium, 1972-1980 przewodnicząca Klubu Seniora w Międzyrzeczu, członek Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Efektem tej pracy były odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Złota Odznaka ZNP, Odznaka Tysiąclecia, Zastużony Działacz Ruchu Spółdzielczego, Honorowa Odznaka Ligi Kobiet, Srebrna i Złota Odznaka PKPS, Odznaka „Za Zasługi w Rozwoju Ziemi Międzyrzeckiej”, Złota Odznaka „Za Zasługi dla Województwa Gorzowskiego”.

**Wiesława Chamienia**

## Do i od redakcji

### Dwugłos w sprawie „Protestu”

Otrzymaliśmy „Protest” kombatanta wojskowego dot. tekstu M. Stoińskiego „Cmentarze wojenne...” zamieszczonego w listopadowym numerze POWIATOWEJ. Powinniśmy go wyrzucić, ponieważ autor nie miał odwagi podpisać się, a anonimami nie zajmujemy się, ale ten „Protest” jest tak absurdalny, że nie możemy pozostawić go bez odpowiedzi.

Jest Pan kombatantem, a zupełnie nie rozumiał Pan intencji autora, który pisząc o cmentarzach żołnierskich wierzył, że właśnie tam kończy się nienawiść, a pozostaje wieczna pamięć o bohaterach różnych narodowości, którzy oddali życie za słuszną sprawę. Bo każdy z nich w to wierzył. Cyt. za autorem: „Dlatego my, Polacy, winniśmy dbać równie pieczołowicie o wojenne cmentarze naszych czy to sojuszników, czy wrogów”. Co tu mogło Pana zirytować? Żołnierze niemieccy, rosyjscy, angielscy i inni umierali na różnych polach bitew, wierni rozkazom i przysiędze. I to wynika z treści artykułu, a jeżeli Pan czyta źle między wierszami - to już Pana problem.

Wysłał Pan swój „Protest” do Gazety Wyborczej i do Związku Kombatantów - ciekawe

czy razem z kserokopią artykułu, żeby adresaci mogli się do niego ustosunkować. Jeżeli nie, to zupełnie Pana pretensji nie rozumiem, bo ja ich też nie rozumiem. Ale dobrze, że Pan nas czyta.

**Izabela Stopyra**

Drogi Panie Kombatancie Anonimie !!!!

Autor tekstu publikowanego w prasie zawsze jest zadowolony z listów, które przychodzą do niego od czytelników, boć przecież świadczy to o tym, że ktoś był chętny do przeczytania jego publikacji. List Pana mnie jednak zasmucił. Otóż przeczytał Pan mój w założeniu bardzo neutralny tekst i wyciągnął (Bóg wie na jakiej podstawie) wnioski, które doprowadziły do erupcji Pana agresji. Głównie się nad tym, jak mógł Pan zdanie poświęcone żołnierzom radzieckim, zinterpretować w taki sposób. Nijak nie mogę dociec źródła tak pokrętniej interpretacji. Myślę, że jest Pan człowiekiem doświadczonym przez życie i trochę zgorzkniałym i szuka Pan przysłówiowej dziury w całym.

Wracając do tekstu, opisałem stan faktyczny kilku cmentarzy wojennych, podkreślając (taka była teza artykułu), że za bramą cmentarną kończy się nienawiść, towarzysząca wszelkim działaniom wojennym. I tyle. Zdam sobie sprawę, proszę Pana, że żołnierz radziecki

wyzwalając tereny Polski ginął gęsto w bohaterskich akcjach i że jego krew była tak samo cenna jak polska, angielska czy inna. Ale zdaję sobie sprawę także z uwarunkowań politycznych. W każdej wojnie giną młodzi ludzie, którym do końca, powtarzam, nie są znane idee przyświecające wodzom. I tak jest, i tak było na każdej wojnie. Nie wiem jakiej jest Pan opcji politycznej, ręczę Panu, że mojemu artykułowi żaden cel polityczny nie przyświecał. Otaczający nas świat pełen jest agresji, nienawiści, złości. Niestety Pana list jest tego dowodem. A szkoda! Bo to właśnie kombatanci, ludzie zasłużeni i doświadczeni przez los i historię powinni prezentować zupełnie inne wzorce. I na szczęście najczęściej tak jest. Niestety Pan jest wyjątkiem. Radziłbym jeszcze raz przeczytać krytykowany tekst i zastanowić się nad tym, czy Pana postawa nie jest naganna, o formie listu nie wspominając.

Pozdrawiam Pana, życząc nieco bardziej życzliwego spojrzenia na świat.

**Marian Stoiński**

PS

Wbrew temu co Pan napisał, byłem w dniu Wszystkich Świętych na cmentarzu żołnierzy radzieckich. Zapaliłem znicz. Ciekawe, czy wśród nielicznych palących się zniczy był także znicz od Pana.



# Żyją wśród nas

3 grudnia obchodzimy Światowy Dzień Osób Niepełnosprawnych. Kiedyś zadano mi pytanie, jaki jest aktualny stosunek społeczeństwa do tych osób. Opierając się na opiniach autoritetów, różnych publikacjach i doświadczeniach własnych stwierdziłem i twierdę nadal, że niezadowolający. Krzywdziłbym jednak sporą grupę osób, zwłaszcza tych młodych, gdybym nie podkreślił, że im młodszy wiekiem, tym bardziej pozytywnie i tolerancyjnie do osób niepełnosprawnych nastawieni.

Niepełnosprawni to niewidomi, głusi, inwalidzi narządów ruchu, niepełnosprawni umysłowo i psychicznie.

Nasze społeczeństwo w tych sprawach jest dość sztywne i niezbyt tolerancyjne. Przyczyną jest między innymi fakt, że wiedza na ten temat jest nadal znikoma. W ślad za tym idą działania, określone zachowania.

Na pewno pozytywnym objawem jest

organizowanie olimpiad, plenerów artystycznych, warsztatów i występów osób niepełnosprawnych.

Istniejące warsztaty terapii zajęciowej przygotowują do wykonywania określonych czynności pod nadzorem. Istnieją domy pomocy społecznej.

Niestety, patrząc na zagadnienie pesymistycznie, należy stwierdzić, że na luksus zatrudnienia w jakimkolwiek przedsiębiorstwie osoba niepełnosprawna nie może liczyć, chyba, że właściciel liczy na sporą dotację z PFRON-u. Ale gdy ją już uzyska, to niepełnosprawna osoba pozostaje w cieniu albo w korzystnym dla siebie momencie pryncypał ją zwalnia pod byle pretekstem. Na koncerty osób niepełnosprawnych przybywają zaproszeni goście i rodziny. Te osoby, które przybywają z zewnątrz tego kręgu, interesują się bardziej faktem niepełnosprawności, niż poziomem wykonawstwa. W domach pomocy społecznej dzieje się bardzo wiele dobrego (życie w wysokim standardzie). Tylko, że, śmiem twierdzić, w naszym systemie są to

małe getta, o wszystkim decyduje opiekun - kierownik, dyrektor. Tworzy to sytuację błędnego koła. Osoba niepełnosprawna czuje się dobrze w tych warunkach, niewiele od niej zależy, mała jest jej odpowiedzialność za własne sprawy, tworzy się postawa wyuczony bezradności. Samodzielna egzystencja staje się niemożliwa.

Dlatego zamiast laurki, życzę wszystkim niepełnosprawnym przed świętami, aby udało im się tak zorganizować swoje sytuacje życiowe, by życie wśród osób najbliższych było normalnością, by coraz biedniejsze instytucje realizowały to, co zawierają w zbożnych hasłach.

Ostatnie życzenie - aby krąg osób naprawdę życzliwych ciągle się poszerzał. Aby osoba niepełnosprawna przestała być sensacją z powodu jej niesprawności, ale by stanowiła dla wszystkich wartość - jako CZŁOWIEK, który ma te same prawa, co inni, tylko trudniej mu je osiągnąć.

**Tomasz Jasiński**

## Rok 2001 rokiem wolontariatu

8 grudnia w Poznaniu odbędzie się wręczenie statuetek Wolontariusza Roku przyznawanych w kategorii indywidualnej i zbiorowej. Uroczystość jest częścią obchodów Międzynarodowego Dnia Wolontariusza. Wręczeniu statuetek towarzyszyć będzie koncert Eleni, organizowany przez WSWOP Hospicjum Domowe. Impreza rozpocznie się o godz. 19.00 w Auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

5 grudnia w Pałacu Młodzieży w Łodzi odbędzie się impreza integracyjna dla wolontariuszy z łódzkich organizacji pozarządowych. Mile widziani będą zarówno początkujący, jak i zaawansowani ochotnicy. Przygotowano dla nich atrakcje - gry, zabawy, konkursy i poczęstunek przy muzyce. Natomiast 7 grudnia w Dużej Sali Obrad Urzędu Miasta Łodzi odbędzie się uroczystość, podczas której zostaną wręczone nagrody dla laureatów lokalnej edycji konkursu Wolontariat - nowe spojrzenie na pracę społeczną. Powołana zostanie również Społeczna Rada Konsultacyjna przy wiceprezydencie Łodzi.

**Oglądając mapę Polski zauważyłam białą plamę - jest to nasze województwo - czy u nas brakuje potrzebujących i ludzi dobrej woli?**

Jak zostać wolontariuszem?

Niektóre spośród organizacji pozarządowych same pozyskują swoich wolontariuszy, można więc wybrać jedną - zgodnie z własnymi zainteresowaniami, skontaktować się telefonicznie i omówić możliwość ewentualnej współpracy. Można skorzystać też z pośrednictwa Centrum Wolontariatu - swoistej skrzynki kontaktowej dla potrzebujących pomocy i tych, którzy tę pomoc chcą nieść. Aby w ten sposób wstąpić w szereg wolontariuszy wystarczy zadzwonić

do Centrum (najbliższego miejsca zamieszkania - Poznań), umówić się z osobą koordynującą działania biura pośrednictwa, wybrać się na spotkanie, wypełnić formularz zgłoszeniowy. Jeszcze tylko szkolenie i wybór odpowiedniego miejsca pracy.

Co mogą robić wolontariusze?

- Pracować w świetlicach środowiskowych dla dzieci z rodzin patologicznych - można odrabiać z dziećmi lekcje, pomagać w organizowaniu gier i zabaw,
- Pomagać w organizowaniu konferencji i akcji np. bale charytatywne, zabawy dla dzieci niepełnosprawnych, przygotowywanie szkoleń,
- Prowadzić poradnictwo w zakresie wolontariatu i organizacji pozarządowych
- Tłumaczyć korespondencję i odpisywać na listy w języku angielskim, niemieckim,
- Pracować przy wysyłce materiałów wydawniczych, kompletowanie, pakowanie, adresowanie,
- Prowadzić zajęcia komputerowe dla dzieci i młodzieży,
- Wspólnie spędzać czas z osobami upośledzonymi umysłowo, organizować ogniska, dyskoteki, spaceru,
- Prowadzić akcje i kampanie ekologiczne,
- Brać udział w sesjach terapeutycznych prowadzonych dla dzieci autystycznych,
- Pomagać osobom starszym, samotnym lub małżeństwom - odwiedzać w domu, rozmawiać, robić zakupy, sprzątać.
- Nawiązywać kontakty z potencjalnymi sponsorami

WOLONTARIAT (łac. voluntarius = dobrowolny, chętny) dobrowolna, bezpłatna, świadoma działalność na rzecz innych, wykraczająca poza związki rodzinno-koleżeńsko-przyjacielskie. Wolontariat daje szansę wykorzystania własnych umiejętności i doświadczeń, rozwinięcia zainteresowań,

zdobycia doświadczenia w nowych dziedzinach, zawarcia przyjaźni.

Wolontariusz nie jest tylko ochotnikiem w wojsku, ale przyjacielem, opiekunem, pocieszycielem, społecznikiem, dobroczyńcą, dobrodziejem, który bezpośrednio pomaga ludziom. Jest również dobrym organizatorem, informatykiem, księgowym, tłumaczem, ekologiem, prawnikiem, lekarzem i tym sposobem staramy się rozszerzyć zakres naszej działalności.

Dzięki działalności Centrów Wolontariatu wiele osób uzyskało pomoc, której nigdy nie mogliby kupić za żadną cenę - przyjaźń, miłość i ulgę w cierpieniu. Wiele instytucji i organizacji dzięki wolontariatowi rozwija się i wzbogaca zakres oferowanych przez siebie usług.

Jestem przekonana, że funkcjonowanie tego typu placówki jest ze wszech miar potrzebne. O prawidłowości zachodzących w Polsce przemian społeczno-ekonomicznych świadczą bowiem nie tylko wskaźniki ekonomiczne, ale również dojrzałość społeczeństwa do życia i kształtowania otaczającej rzeczywistości, a to właśnie wolontariusze stanowią najbardziej wyrazisty dowód tej dojrzałości.

W połowie lat dziewięćdziesiątych w ramach działalności Centrów Wolontariatu powstały pierwsze Biura Pośrednictwa Pracy dla Wolontariuszy. Biura te są unikalnymi placówkami w skali kraju. Świadczą usługi w zakresie szukania miejsc pracy dla wolontariuszy, a z drugiej strony pozyskują ochotników do prac na rzecz instytucji i osób indywidualnych, które chcą z ich pomocy skorzystać.

Mamy nadzieję, że zostaniecie Państwo sympatykami wolontariatu, a może wolontariuszami?

**Ewa Czapniewska**

# AIDS

1 grudnia 2001 roku przypada Światowy Dzień Walki z AIDS oraz solidarności z ludźmi żyjącymi z wirusem HIV. Od roku 1981, kiedy po raz pierwszy zanotowano przypadek AIDS, chorobie tej towarzyszyło wiele niedomówień i nieścisłości. Tymczasem szerzenie prawdziwych informacji o AIDS ma podstawowe znaczenie w zapobieganiu rozprzestrzenianiu się tej „dżumy XX wieku”.

W 1983 roku badacze w Stanach Zjednoczonych i we Francji niezależnie od siebie odkryli wirusa odpowiedzialnego za wywoływanie choroby AIDS (Zespół Nabytego Upośledzenia Odporności). Intensywne badania naukowe doprowadziły do tego, że wirus HIV (Ludzki Wirus Upośledzenia Odporności) został zbadany tak dokładnie, jak żaden inny. Naukowcy znają jego dokładną strukturę i budowę genetyczną, odkryli także, że istnieje nie jeden, a kilka rodzajów wirusa HIV. Różne rodzaje wirusa podlegają regularnym mutacjom, w wyniku których powstają nowe szczepy, co utrudnia wyprodukowanie szczepionki.

W porównaniu z innymi wirusami, wirus HIV należy do stosunkowo trudno przenoszących się drobnoustrojów. Nie może on przetrwać poza organizmem osoby zakażonej, nie może unosić się w powietrzu, co oznacza że nie można się nim zakażać drogą kropelkową. W normalnych okolicznościach HIV nie roznosi się podczas kaszlu i kichania, za pośrednictwem komarów i much, czy też w czasie normalnego używania ręczników, sztućców, szklanek, toalety czy też wanny.

HIV przenosi się trzema głównymi drogami, przy czym w każdej dochodzi do wymiany krwi lub płynów ustrojowych. Podstawowym sposobem przekazywania wirusa HIV są stosunki płciowe homo- jak i heteroseksualne. Wirus przemieszcza się od jednego do drugiego partnera w płynach ustrojowych (nasienie, wydzielina z pochwy). Drugą drogą transmisji wirusa jest przekazanie go nie narodzonemu dziecku przez zarażoną matkę, w okresie ciąży, podczas porodu lub po porodzie przez karmienie piersią. Trzecia droga zakażenia to wprowadzanie do organizmu krwi lub płynów ustrojowych skażonych wirusem podczas dożylnego brania narkotyków, rzadziej przy transfuzji lub pobieraniu krwi oraz przy zabiegach chirurgicznych. Obecnie w wielu krajach prowadzi się bardzo szczegółowe badania krwi oddawanej w stacjach krwiodawstwa, aby zapobiec transmisji wirusa podczas transfuzji krwi.

Po wnikięciu wirusa HIV do krwi, atakuje on białe krwinki - leukocyty. Kiedy

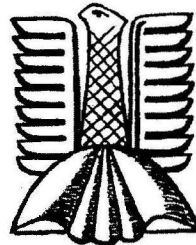
układ immunologiczny zaczyna zawodzić, leukocyty nie są w stanie spełnić swoich normalnych zadań, polegających na zwalczaniu chorób i zabijaniu zarazków. Mikroby, które normalnie zostałyby bardzo szybko usunięte, bez przeszkód rozwijają się. Organizm człowieka produkuje jednak w tym okresie przeciwciała, które pełnią ważną funkcję w procesie unieszkodliwiania zarazków. W tej fazie badanie krwi może wykazać, czy dana osoba jest zarażona wirusem HIV. Test nie wykrywa samych wirusów, ale przeciwciała obecne we krwi. Wynik pozytywny przeprowadzonego testu oznacza, że dana osoba jest zakażona wirusem HIV. Objawy choroby AIDS nie są wywoływane przez samego wirusa HIV, jak to dzieje się w przypadku zwykłej infekcji wirusowej - ich bezpośrednią przyczyną jest niesprawność układu immunologicznego, który nie zwalcza infekcji.

Kolejną niezwykle cechą wirusa HIV jest fakt, iż główne objawy dają znać o sobie po dłuższym czasie- kilka lat po wnikięciu wirusa do organizmu. Początkowo w organizmie osoby zainfekowanej wirus może gwałtownie się namnażać, jednakże na tym etapie pacjent często nie odczuwa żadnych objawów ( rzadko pojawiają się dolegliwości przypominające grype). Po kilku tygodniach objawy te, jak również wysoki poziom HIV w organizmie, mijają. Człowiek znowu czuje się zdrowy, choć wirus ciągle jest obecny w jego ustroju. Zakażona osoba może, przez cały ten czas utajnienia się wirusa ( 8 do 10 lat) przekazywać go innym. Po pewnym czasie wirus HIV ponownie zaczyna się namnażać, następstwem czego jest pojawienie się objawów AIDS. Gruczoły limfatyczne na szyi, w dołkach pachowych i pachwinie stają się obrzmiałe i drażliwe. Oznacza to, że układ odpornościowy zaczyna się bronić, a liczba leukocytów spada. W niektórych przypadkach stopniowo, w innych błyskawicznie, w ciągu kilku tygodni, zaczynają pojawiać się rozmaite choroby : infekcje skóry i błon śluzowych; grzybica i opryszczka; pneumocytowe zapalenie płuc; gruźlica; zapalenie opon mózgowych i mózgu; zaburzenia widzenia; zaburzenia równowagi; problemy w koordynacji ruchów; biegunki; zaburzenia trawienia; gwałtowne chudnięcie; znużenie i osłabienie; nieprawidłowości w krzepnięciu krwi; nowotwory- mięsak Kaposiego. Po kilku tygodniach lub miesiącach pacjent dochodzi do końcowego etapu choroby, w którym rozmaite dolegliwości tak wyniszczyły jego organizm, że nastąpił zgon.

W miarę poszerzenia się wiedzy na temat AIDS opieka nad chorymi stała się coraz lepsza, jak również skuteczniej leczy się choroby towarzyszące. Niestety w dniu dzisiejszym nie znamy jeszcze leku przeciw samemu wirusowi, nie ma też metody leczenia skutecznej długofalowo. Jak dotąd nie udało się wyprodukować szczepionki, która zapobiegałaby rozwojowi i

rozprzestrzenianiu się wirusa HIV.

W dniu dzisiejszym wiemy na pewno, że każdy może zostać zarażony wirusem HIV. Młodzi czy starzy, h o m o - c y z heteroseksualni, biali czy czarni, mężczyźni czy kobiety - wszyscy w pewnych okolicznościach mogą zarazić się tą śmiertelną chorobą. Każdy może zmniejszyć ryzyko zarażenia wirusem HIV, unikając sytuacji potencjalnie niebezpiecznych, propagując bezpieczny seks, ucząc się jak pomagać osobom żyjącym z wirusem. Naszą jedyną bronią jest wiedza.



**Powiatowy  
Inspektor  
Sanitarny**

**Edyta Adamus**

## Konkurs literacki

W związku z obchodami ŚWIATOWEGO DNIA BEZ PAPIEROSA, który przypada 15 listopada 2001 roku, Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Gorzowie Wlkp. ogłasza konkurs pod hasłem: „Moje doświadczenia związane z rzuceniem palenia” dla osób, które rzuciły palenie tytoniu.

Celem konkursu jest upowszechnienie mody na niepalenie i wskazanie na pozytywne aspekty rzucenia palenia tytoniu. Do konkursu można zgłaszać prace literackie w formie pamiętnika, których objętość nie przekroczy 3 stron standardowego maszynopisu.

**UWAGA!** Prace nieczytelne nie wezmą udziału w konkursie.

W konkursie mogą brać udział osoby, które rzuciły palenie papierosów i zechcą o tym opowiedzieć. Każda praca musi zostać opatrzona informacją zawierającą następujące dane uczestnika: imię i nazwisko, dokładny adres oraz zgodę na ewentualną publikację treści pracy oraz danych osobowych. Prace należy przesyłać na adres:

**Wojewódzka Stacja  
Sanitarno - Epidemiologiczna  
ul. Mickiewicza 12 b  
66-400 Gorzów Wlkp.**

Nadesłane prace nie będą zwracane autorom po rozstrzygnięciu konkursu.

Ostateczny termin nadsyłania prac konkursowych mija 15 grudnia 2001 roku, decyduje data stempla pocztowego. Komisja konkursowa, w skład której wejdą przedstawiciele organizatorów i polonista, oceni prace według następujących kryteriów:

- sposób przedstawienia tematu i osiągnięcie zamierzonego celu,
- oryginalność pracy.

W konkursie zostaną przyznane trzy nagrody główne (torby podróżne) oraz pięć wyróżnień (nagrody rzeczowe-niespodzianki). Laureaci konkursu zostaną powiadomieni o terminie i sposobie rozdania nagród osobiście.

**ORGANIZATORZY**





## „Wiedźmin”

Długo oczekiwany przez wielu „Wiedźmin” był świetnie rozreklamowany. Najpierw kontrowersje związane z obsadą (Żebrowski za gładki, Wolszczak za stara), wreszcie doskonała „zajawka” filmu: sceny zapierające dech w piersiach, komputerowy smok i boski wiedźmin. Dałam się ponieść emocjom, choć głos rozsądku podpowiadał, że nawet z najgorszego filmu można wybrać 3 świetne minuty...

Proza Andrzeja Sapkowskiego (na jej podstawie powstał „Wiedźmin”), naszego czołowego pisarza fantasy, jest w Polsce niezwykle popularna. Tabuny „sapkologów” ze zniecierpliwieniem, ale i niepokojem oczekiwały premiery filmu. Ja też czekałam, tyle że nie aż tak nerwowo. Nie należę do grona wiernych i „starych” fanów, chociażby dlatego, że dopiero niedawno poznałam historię wiedźmina Geralta. Zdenerwowana lekko szumem wokół tej ekranizacji, wypożyczyłam kolejne tomy sagi i... otworzył się przede mną świat elfów, pięknych i czasem okrutnych czarodziejek, smoków, krasnoludów, mutantów i zwykłych ludzi, którzy są czasem gorsi od najgorszych potworów. Świat Sapkowskiego przeraża i zachwyca, pociąga i odpycha. Rozmawiałam z wielbicielami tego typu literatury i początkowo nie rozumiałam ich zachwytów, ale po przeczytaniu paru rozdziałów przyznałam im rację. Z takiego materiału mógłby powstać naprawdę genialny film. Mógłby...

„Wiedźmin” Marka Brodzkiego oparty jest na dwóch opowiadaniach Sapkowskiego. Głównym bohaterem jest Geralt z Rivii, który

urodził się człowiekiem, ale został poddany specjalnym zabiegom, które miały uczynić z niego bezwzględny maszyną do zabijania potworów. Mutacja okazała się nieco „wybrakowana”, bo Geralt wprawdzie ma wiedźmińską moc, jest doskonałym wojownikiem, ale uczucia posiada ludzkie, więc przeżywa rozterki, kocha, cierpi i tęskni. Wiedźmini nie traktują go jak swojego, bo trochę się od nich różni, ludzie się go boją, bo wprawdzie kodeks zabrania mu zabijania rodu ludzkiego, ale w skrajnych przypadkach Geralt i na nich podnosi miecz. Jest samotnikiem, czasem pogada z bardem Jaskrem (światny Z. Zamachowski), który pojawia się zawsze wtedy, gdy jest potrzebny, a dni upływają naszemu wiedźminowi na walce z potworami i wymierzaniu sprawiedliwości.

Niestety, nie da się opowiedzieć treści „Wiedźmina” - w każdym razie Geralt musi przechrzyć okrutnych rycerzy, którzy czyhają na małą królewską córkę, przeznaczoną wcześniej wiedźminowi jako „dzieckoniespodzianka”. Rozgrywka między nimi pełna jest widowiskowych pojedynków i różnych okropieństw. Na swej drodze Geralt spotyka Borchę Trzy Kawki (A. Chyra), który... jest obrońcą smoków (wg niego ludzie wyrządzają smokom większą krzywdę niż smoki ludziom). Na moment pojawia się też czarodziejka Yennefer (piękna i wcale nie wyglądająca na swoje ponad 40 lat G. Wolszczak), która jest wielką miłością Geralta, tyle że z filmu raczej tego nie wywnioskujemy. Możemy sobie popatrzeć na parę trupów, ładne krajobrazy, niezłych aktorów, a szczególnie boskiego Żebrowskiego, poopędzać się od pytania „o co tu chodzi???” i wyjść z kina z wielkim rozczarowaniem.

Dlaczego tak uważam? Ci, którzy znają literacki pierwowzór, załamają się oglądając film, gdyż Brodzki i spółka odarli tę historię z magii, tajemniczości i piękna. Natomiast ci, którzy wcześniej przygód wiedźmina nie znali, nie

zrozumieją filmu. Zobaczą bowiem na ekranie 140-minutowe dzieło pijanego montażysty i efekt koszmarnego scenariusza. Sceny następują po sobie na zasadzie „ni przypiął, ni przylatał”, jedni bohaterowie pojawiają się nagle, za chwilę znikają i widz zastanawia się, kim oni byli i po co ich w ogóle pokazano. Klasycznym przykładem jest tu wielka miłość Geralta - Yennefer. Bardzo ważna postać, którą podziwialiśmy może 5 (!!!) minut, a niewtajemniczeni pewnie do końca filmu zastanawiali się, kim była ta baba i dlaczego wiedźmin jest taki smutny.

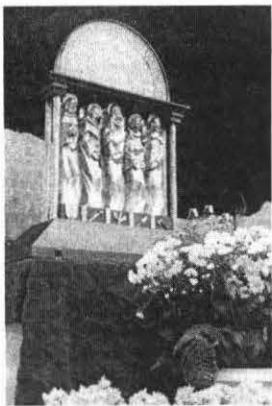
Nie można skrytykować wszystkiego: muzyka, krajobrazy i sceny walk są naprawdę niezłe. Aktorzy także dopisali, że wymienię jeszcze główny czarny charakter grany świetnie przez Macieja Kozłowskiego. To jednak mało, a biorąc pod uwagę nadzieję, jaką ten film wzbudził - zdecydowanie za mało. Najjaśniejszym punktem całej tej porażki jest Michał Żebrowski. Wszyscy wiedzieliśmy, że jest piękny, ale jako wiedźmin... Długie białe włosy, kocie oczy, zarosnięta i pełna blizn twarz, ciało jak wyrzeźbione i postawa przeciw całemu światu - tylko dla niego warto ten film zobaczyć, bo resztę naprawdę można sobie darować.

„Wiedźmin” jest zdecydowanie nieudanym filmem. Miejmy nadzieję, że serial, który powstawał równoległe, będzie lepszy. Szkoda wyrzuconych pieniędzy, szkoda prozy Sapkowskiego. Zainteresowanych tym magicznym światem odsyłam do 5 tomów sagi o wiedźminie, lepsze to rozwiązanie, niż oglądanie chaosu w kinie.

I jeszcze jedno: wszyscy dziwią się, że sam Sapkowski nie wypowiedział się na temat filmu. Cóż, wydaje mi się, że gdyby się wypowiedział, trzeba by było tę wypowiedź solidnie ocenzurować... Życzę pozytywniejszych wrażeń w kinie.

Aleksandra Stopyra

## Pielgrzymka Braci Międzyrzeczkich



11 listopada mieszkańcy Międzyrzecza i wierni z całej diecezji zielonogórsko-gorzowskiej uczestniczyli w bardzo podniosłej uroczystości przekazania relikwii pięciu m nich ów zwanych Braciami Międzyrzeczkimi, zamordowanych

w nocy z 10 na 11 listopada 1003r. Istnieje hipoteza, że miejscem ostatnich chwil ich życia była wieś św. Wojciech i właśnie tam rozpoczęły się uroczystości, a potem procesja z relikwiarzem wyruszyła do budowanego w Międzyrzeczu sanktuarium pw. Pierwszych Męczenników Polskich. Wzięło w niej udział około 3 tysięcy wiernych z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, hierarchowie kościoła oraz zakonnicy z Czech, USA, Włoch i Polski.

Relikwiarz będzie pielgrzymował po

parafiach wielkopolskich i lubuskich, wróci do Międzyrzecza przed poświęceniem nowego kościoła, a nasze miasto będzie uroczystie świętować swoje 1000-lecie połączone z

tysiącleciem ich męczeńskiej śmierci.

(fot. G. Paczkowski)

Redakcja



# Nowa wystawa

Najnowsza WYSTAWA W KOTŁOWNI złożona jest głównie z malarstwa, rzeźby, rysunku i fotografii. Jest to przegląd twórczości 27 autorów prac, którzy od dwóch lat związani są z działającymi tam pracowniami sztuk pięknych.

WYSTAWĘ TĘ WARTO ZOBACZYĆ - wydaje mi się ona być przełomową w ustanawianiu dotychczasowych hierarchii lub wartościowaniu tej delikatnej materii, jaką jest sztuka. Postawię tu nawet

twierdzenie, że wystawa ta daje odpowiedź na pytanie; jaka dziś jest kondycja artystyczna międzyrzeczan? - pomimo braku w niej kilku plastyków tradycyjnie reprezentujących nasze miasto.

Trzon ekspozycji w „Kotłowni” stanowią prace studentów z Międzyrzecza studiujących na różnych uczelniach artystycznych. Prawie wszystkie ich dzieła pokazane na wystawie powstały w naszej pracowni podczas letnich wakacji. Dopełnieniem wystawy są prace młodzieży licealnej i pracującej. W ich wykonaniu podziwiać można malarstwo z pleneru w Trzcielu i małą formę rzeźbiarską. Mocnym akcentem wystawy są też fotografie. Poziom artystyczny i techniczny zdjąć zaczyna zdecydowanie odbiegać od amatorskiego rozumienia tego zjawiska. Dziś jednak chciałbym zachęcić mieszkańców Międzyrzecza, a przede wszystkim szkoły, do oglądania tego nowego artystycznego wydarzenia. Tak więc tylko jeszcze do 23 grudnia 2001 roku można obejrzeć świat sztuki, na ogół znany z telewizji i dużych miast. Przed zwiedzaniem w grupach powyżej 20 osób prosimy o kontakt telefoniczny: 742-00-98 lub 0-605/212-272. GALERIA KOTŁOWNIA pełni dyżury od godz. 10:00 do 16:00, oprócz niedziel.

**R. Kasprowicz**

(Fotografie Adam Adamczak)





# Artysta fotografik w KOTŁOWNI



Od października MŁODZIEŻOWE PRACOWNIE SZTUK PIĘKNYCH z „Kotłowni” zasiłowała **Barbara Kałembasiak**. Poszukiwania osoby o wysokich kwalifikacjach do zainteresowania młodzieży tą dziedziną trwały pół roku. Fotograficy, którzy zdobywają wykształcenie w Akademii Sztuk Pięknych są nadal rarytasem. W skali

kraju rocznie przybywa ich tylko ok. 20 osób. Ktoś pomyśli, po co taka specjalistka w Międzyrzeczu. Otóż uważam, że jedyną konkurencją w godzinach pozalekcyjnych dla alkoholu i narkotyków w mieście o bardzo wysokim bezrobociu, może być ciekawie podana wiedza i wartość ludzkiego autorytetu (dotyczy to wszystkich dziedzin). Barbara Kałembasiak pochodzi z Olsztyna. Studia na wydziale fotografii poznańskiej ASP ukończyła w 2001 roku. Specjalizuje się w fotografii portretowej i dokumentacji pokazów mody. Chętnie fotografuje ludzi w różnych aranżacjach. Aktualnie pracuje zawodowo dla czasopism, firm i odbiorców indywidualnych. Mieszka i tworzy w Poznaniu.

**Roman Kasprowicz**

(Zdjęcia Autorki)

Kto pomoże fotografikom z „Kotłowni”? Potrzebny jest papier fotograficzny i filmy czarno-białe. Za tę darowiznę można zamówić fotografie o dowolnej wielkości i tematyce. Prosimy chętnych o kontakt z nami.

**Redakcja**

## Dowód, proszę!!!

Od roku 1989 nasz kraj przechodzi liczne zmiany, ale najwięcej zaszło ich podczas rządów premiera Jerzego Buzka i jego ekipy. Rząd tamtego okresu zafundował nam cztery „trafione reformy”: otworzył kasy chorych dla poprawy warunków w służbie zdrowia, wprowadził nowy szczebel administracyjny, restrukturyzację szkolnictwa i zmiany w systemie ubezpieczeń społecznych. Reforma służby zdrowia przyniosła więcej bałaganu niż pożytku, nie mogą odnaleźć się w niej zarówno lekarze, jak i pacjenci. Powiaty jako nowy szczebel administracyjny to jeszcze większy chaos w gąszczu biurokracji nie do ogarnięcia przez zwykłego śmiertelnika. Reforma oświaty wprowadziła zupełnie nowy model szkolnictwa, ale o tym modelu słyszy się jakoś rzadziej; częściej słyszy się raczej o likwidacji szkół. Jedynie o większych mankamentach reformy ubezpieczeń mówi się niewiele. Czyżby była udana? Czas zweryfikuje niedociągnięcia.

Odcodząc, rząd Jerzego Buzka pozostawił po sobie jeszcze jedną pamiątkę w postaci nowych dowodów tożsamości. Nowe dokumenty każdego dorosłego Polaka zmieniły się nie do poznania. Zieloną książeczkę zastąpił foliowany kartonik formatu karty kredytowej, pozornie bardziej poręczny i prawie nie do zdercia (więc dlaczego mamy go zmieniać co 10 lat i płacić za tę przyjemność całe 30 złotych - cena z 3.09.2001?). Pomińmy jednak praktyczną stronę dokumentu i przyjrzyjmy się dokładnie jego pierwszej stronie. Następcy to pewne trudności z uwagi na „mikroskopijny” rozmiar czcionki. Dopiero

uzbrojeni w okulary widzimy w lewej części zdjęcie, prawa zaś zawiera dane osobowe (imię, nazwisko, nazwisko rodowe, imiona rodziców, podpis własny, datę urodzenia, datę ważności). Połowę drugiej strony zajmują niezrozumiałe symbole liczb i cyfr. W górnej części strony odszukamy adres stałego zamieszkania posiadacza dowodu, miejsce jego urodzenia, dane dotyczące wyglądu, numer pesel oraz organ i datę wydania dokumentu. Właściwie po samych oględzinach dowodu możemy stwierdzić, że pomimo swojej odmienności od poprzednika jest bardzo praktyczny, ale łatwo można go zgubić.

Natomiast jego funkcjonowanie w biurokratycznych strukturach naszego kraju jest mniej praktyczne. Przypuśćmy, że na okres kilku miesięcy przenosimy się do innego miasta lub chociaż na inną ulicę i

meldujemy się na pobyt tymczasowy. W „starym” dowodzie były wolne strony specjalnie przygotowane na tę ewentualność, których „nowy” nie posiada. Wyjściem z sytuacji jest dołączenie do dowodu kartki formatu A5 zawierającej stosowne dane, co bardzo negatywnie wpływa na praktyczność naszego nowego dokumentu, czyli jedną zaletę, jaką posiada. Inna sytuacja: jeśli ktoś pięć razy w ciągu roku zmienia stałe miejsce zamieszkania, musi tyle samo razy zmienić dowód tożsamości, co wiąże się z niebagatelnymi kosztami.

Potraktujmy nowy dowód osobisty jako mało trafiony prezent, ale i tak musimy się do niego przyzwyczaić, bo nowy rząd ma ważniejsze sprawy do załatwienia niż formuła nowego dokumentu tożsamości.

**Kamilla J. Skiers**

## Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Wystawa czasowa:

- współczesna szopka ludowa (od 4 grudnia 2001r.)

Muzeum czynne:

- od wtorku do soboty 9<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>  
 - Niedziela 10<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>  
 - Poniedziałek zamknięte

Ponadto w okresie świątecznym:

- 25.12.2001r. (wtorek) zamknięte  
 - 26.12.2001r. (środa) 10<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>  
 - 01.01.2002r. (wtorek) zamknięte



# Czytelnicy wybierają Prowincja to nie ilość domów, lecz stan ducha

W ostatnim numerze Redakcja prosiła o propozycje na najlepszych włodarzy miasta. Odpowiadając na zaproszenie ja również pozwolę sobie wyrazić swoje przemyślenia. Na podstawie aktualnych danych przypuszczam, że w naszej gminie wybierać będziemy 18 radnych, a dopiero nasi elektorzy wybiorą burmistrza i zarząd.

Otóż pierwszą wątpliwością i dużą szkodą dla Międzyrzecza są wybory pośrednie i proporcjonalne. W tak małych miastach i gminach powinniśmy wybierać zarówno radnych jak i burmistrzów bezpośrednio. Dotychczasowe wybory proporcjonalne poprzez partie doprowadziły do tego, że miastem rządzią niekompetentne osoby z układów i nadania partyjnego, a nie dobrzy zarządcy i gospodarze. Ten sposób sprawowania mandatu spowodował całkowity brak możliwości oddziaływania na włodarzy miasta. Ponadto spowodowało to spychanie odpowiedzialności i chowanie się za plecy innych. Wzajemne powiązania, kumoterstwo, nepotyzm i koniunkturalizm usprawiedliwiają nieudolność tłumacząc, że radni nic nie mogą tylko burmistrz, a zarząd zwała winę na radnych twierdząc, że to radni nie pozwalają. Taki stan rzeczy niestety nie sprzyja rozwojowi Międzyrzecza.

Przez ostatnie lata Polską rządziła koalicja AWS i UW, a Międzyrzeczem również koalicja SLD i UW. Niestety efekt jest taki sam. I kraj i gmina bardzo podupadły gospodarczo. W tym samym czasie sąsiednie państwa i gminy blisko Międzyrzecza rozwijały się znacznie lepiej. Generalny wniosek jest taki, że społecznościami lokalnymi powinni rządzić mądrzy i oddani ludzie, a nie koledzy z partyjnego nadania. Moją dewizą jest, że nieważna jest maść konia ciągnącego ciężki wóz we właściwym kierunku.

Tak jak nie mam pretensji do radnych z SLD i UW o taki wybór władz, mam natomiast wielki żal o to, że trwając przy swoich decyzjach dopuszczając do złego rządzenia miastem i nie potrafią wyegzekwować pozytywnych dla gminy decyzji.

Mam przed sobą listę 28 radnych gminy i poszczególnym z nich, biorąc osoby z początku, środka i końca listy, zadaję wcale nie retoryczne pytania. Pytam więc pana A.: dlaczego dopuścił do tego, aby roboty inwestycyjne nie były wykonywane za najniższe oferowane ceny powodując, że na inwestycje wydano ponad milion złotych więcej. Pana B. pytam, dlaczego nie zgodził się na wejście inwestora produkujące wiązki elektryczne. Zakład ten powstaje w Sulęcinie i stworzy prawie tysiąc miejsc pracy. Pytam również panią C. dlaczego nie wyraziła zgody na stworzenie przez duńską firmę, która znalazła przychylnych radnych w Świebodzinie, również kilkuset miejsc pracy. Kolejne pytanie zadaję panu D., dlaczego pozwolił, aby znana w świecie IKEA wybudowała swój zakład z Zbąszynku, a nie w Międzyrzeczu. Smaczku w tym przypadku dodaje fakt przyznania Zbąszynkowi dodatkowej nagrody w wysokości 250 tys. zł za dynamiczny rozwój gminy. Pana E. zaś pytam, jakie to zasługi i przesłanki przemawiały za tym, aby nagrodzić burmistrza dodatkowymi premiami. Pytam również pana F., dlaczego dopuścił do tak niekorzystnej umowy na dzierżawę MRU i zamknięcie naszej największej atrakcji turystycznej. Pana G., jako ostatniego na liście pytam, dlaczego dopuścił, aby tak wysokie podatki i opłaty były w naszej gminie.

Szanowni państwo radni, postawione pytania są skojarzone z nazwiskami przypadkowo, ale to tym bardziej nie zmienia sytuacji, że na wszystkie każdy z was powinien

rzetelnie odpowiedzieć. Być może jestem nietypowym mieszkańcem Międzyrzecza, że zadaję radnym takie pytania. Rozmawiając z sąsiadami i mieszkańcami naszego pięknego grodu odnoszę raczej wrażenia, że prawie wszyscy są bardzo zadowoleni z upadających zakładów, emigracji młodych, braku perspektyw zatrudnienia i zaściankowości. Teraz zadałem pytania radnym z początku, środka i końca listy, a w kolejnych listach, o ile Redakcja „Powiatowej” pozwoli, chcę zapytać pozostałych. Zapytam przede wszystkim o to przed kim i jaką ponoszą odpowiedzialność pobierając i przyznając tak wysokie diety i apanaże. Zapytam również o to, jak wyobrażają sobie wizerunek miasta po wybudowaniu obwodnicy, gdy nawet pies z kulawą nogą do nas nie zawita. Być może nie bez sensu będzie pytanie, jak radni zrealizowali swoje programy wyborcze. Moim zdaniem to własnie wybory proporcjonalne spowodowały taki zbiorowy brak odpowiedzialności. Ponadto bardzo niekorzystnym jest łączenie funkcji radnego i burmistrza. W takiej bowiem sytuacji nie można rozliczyć ani radnych, ani burmistrzów.

Jeśli zaś chodzi o osoby lub osobowości, jakie widziałbym na fotelu burmistrza, zdając sobie sprawę z jej nierealności, to na te trudne czasy najlepszymi byłiby Eugeniusz Ziarkowski czy Rudolf Giuliani. Obaj pokazali, że kochali swoje miasta i rządząc nimi osiągnęli sukces. Szukajmy więc dobrych zarządców wśród menadżerów lokalnych jak i ludzi posiadających wizję i wiedzę niezbędną do zarządzania jednostką samorządu terytorialnego celem realizacji potrzeb społeczności lokalnej, niekoniecznie z klucza lokalnych prominentów politycznych.

Borys Kowalski

## Moje trzy grosze

# Jeszcze bardziej peryferyjny Międzyrzecz

Międzyrzecz zawsze leżał na krańcach szlaków komunikacyjnych. Co prawda było tak kiedyś przez kilkanaście miesięcy, że mieliśmy bezpośredni pociąg expressowy do Warszawy ale niestety moi PKP orzekli, że nie jest nam to potrzebne. A było tak fajnie, gdy wsiadało się na naszym kochanym dworcu, a wysiadało na Centralnym w Warszawie. I komu to przeszkadzało? Od pewnego czasu kolej ulega wybitnej destrukcji. Warto pójść na nasz dworzec i zobaczyć hodowlę chwastów peronowo-torowych. Ale to inny temat.

Wielu z nas, czyli mieszkańców Międzyrzecza w „różnych interesach” musi jeździć do stolicy. I tu kłopot. Pociąg do Warszawy odjeżdża ze Zbąszynka. Rano jakoś można się tam dostać. Natomiast podróżni z Międzyrzecza przyjeżdżający wieczornym expressem około 21 nie mają nijak się dostać do domu. Dobrze jeżeli

rodzinka lub znajomy podjedzie samochodem. Jeżeli nie, to trzeba czekać na ranny pociąg.

I tu moje trzy grosze. **Drogie władze lokalne!!!** Czy nie można spowodować aby wieczorem zaistniała jakaś forma komunikacji ze Zbąszynka do Międzyrzecza? .Podpowiadam - przywrócenie kursu pociągu, autobus, minibus itp. Z ustawy o samorządzie lokalnym (artykuł 7, punkt 1, podpunkt 4) wynika, że do samorządu lokalnego należy zaspakajanie potrzeb wspólnoty w zakresie transportu lokalnego. Być może władze nie dostrzegają tego problemu, gdyż dysponują innymi środkami lokomocji. Jednakże przysłowiowy szary obywatel chciałby w jakimś komforcie komunikacyjnym też żyć. Przecież można dojść do porozumienia z lokalnymi przewoźnikami, lub pomóc prywatnemu właścicielowi minibusa.

Ciekawe, czy będzie jakiś odzew, gdyż jeszcze nigdy na to co piszę w swoim małym felietoniku nie było odpowiedzi.

Marian Stoiński

## Do redakcji

Chodzę i oglądam twarze kandydatów do sejmu i senatu. Wiszą sobie smętnie na słupach i płotach z powybijanymi oczami i zębami - strasząc wszystkich. Podobno kluby wyborcze miały tę makulaturę zlikwidować do 23 października, ale ona ciągle jest. Muszę przyznać, że najbardziej ubawiły mnie wizerunki kandydatów umieszczone na latarniach, co za miejsce...

S.D



# ANDERSOWIEC



„*Śląsk pamięci Monte Cassino*” to monografia Witolda Żdanowicza poświęcona żołnierzom II Korpusu Wojska Polskiego we Włoszech. Z badań dokonanych przez autora wynika, że z ogólnej liczby 55 tys. żołnierzy na froncie

włoskim 5 tys. rekrutowało się z b. Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich (Tobruk), natomiast pozostali to Polacy deportowani w I połowie 1940 r. z Kresów Wschodnich w Centralne Rejony ZSRR. Dla wielu z nich wytyczenie granicy wschodniej na linii Curzona oznaczało, że po zakończeniu działań wojennych w Europie nie mieli dokąd wrócić. Dramat tych ludzi polegał na tym, że często za Bugiem pozostawili swoich najbliższych.

**SKIERS Józef** wymieniony w monografii pod pozycją 2408 urodził się 6 października 1919 r. w Zaniukach na ziemi nowogródzkiej. Rodzice Józef i Anna z domu Suchodolska posiadali 7 hektarowe gospodarstwo rolne. *Boleśnie odczułem decyzję władz radzieckich z 17 września 1939 r. o zajęciu wschodnich terytoriów Polski przez Armię Czerwoną. 15 listopada 1940 r. zostałem wcielony do 15 baterii artylerii plot 251 Pułku Artylerii Plot w Moskwie - Miczino. Byłem szkolony jako obsługa armaty plot kaliber 75 mm, plutonem dowodził por. Osankin. Na podstawie dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 12 sierpnia 1941 r. w sprawie amnestii dla obywateli polskich zostałem zwolniony z Armii Czerwonej i skierowany do karnego batalionu pracy w Gorkim. Batalionem dowodził por. Laskowski. W tym czasie stanowisko władz radzieckich w stosunku do ludności polskiej było uzasadniane w następujący sposób „Polacy nie wcieleni do wojska muszą pracować, lepiej ich użyć do pracy przymusowej*

*niż mieć ich jako żołnierzy. Przemieszczenie kilkuset tysięcznej masy ludności polskiej z północy na południe, gdy Rosjanie bronią dostępu do Moskwy przed wojskami niemieckimi jest porównywalne tylko z wólcęństwem na co ZSRR w czasie wojny nie może sobie pozwolić.*

W lutym 1942 r. został przerzucony do Taszkientu w Uzbekistanie w miejsce stacjonowania Dowództwa Armii Polskiej. W maju 1942 r. ewakuowany z Krasnowodzka nad Morzem Kaspijskim do Pahlawi w Iranie. Z Kirkuk nad Jeziorem Habbanija włączony w skład kompanii przejściowej „A” i skierowany do obozu szkoleniowego 3 Dywizji Strzelców Karpackich w Qastina w Palestynie. W listopadzie 1942 r. przesunięto 3 DSK transportem morskim z Port Saidu nad Morzem Śródziemnym, Kanałem Sueskim przez Morze Czerwone dookoła Arabii Saudyjskiej do Basry nad Zatoką Perską. Stamtąd kolejną wąskotorową przez Bagdad do Jalaoula w rejonie Khanaginu. Zamiarem dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie gen. W. Andersa było ześrodkowanie wszystkich jednostek ewakuowanych z ZSRR w Quzil Ribat w północno-wschodnim Iraku, przejście oddziału na strukturę korpusu w celu zluźnienia 8 Dywizji hinduskiej i przygotowanie do obrony strategicznego przejścia przez wąwóz Ruwanduz w Kurdystanie.

Po klęsce wojsk niemieckich pod Stalingradem dowództwo brytyjskie przerzuciło jednostki II Korpusu Wojska Polskiego z Iraku do Ismaila w Egipcie z zamiarem użycia ich na froncie włoskim. W grudniu 1943 r. II KWP wylądował w Tarento na południu Włoch. 25 kwietnia 1944 r. Wojsko Polskie zluźowało brytyjską 78 Dywizję Piechoty, przejęło zadanie zdobycia Monte Cassino, Piedimonte i odblokowania drogi nr 6. W pasie natarcia korpusu na odcinku 15 km broniły się oddziały niemieckiej I Dywizji Spadochronowej ze składu 51 Korpusu Górskiego. 18 maja 1944 r. patrole 12 pułku ułanów zdobyły wzgórze nr 516. Straty w sile

żywej wynosiły 4199 żołnierzy. Przeszedł front włoski, brał udział w bitwie o Ankonę (20 lipca 1944 r.), Bolonię (21 kwietnia 1945 r.). Szlak bojowy zakończył w Neapolu jako żołnierz 10 Pułku Artylerii Ciężkiej.

W czerwcu 1945 r. jako weteran wojenny p. Józef został przewieziony do Hawich w Wielkiej Brytanii. W czerwcu 1947 r. z Edynburga na pokładzie MS „Marlyn Rawel” przyplłynąłem do Gdańska a stamtąd transportem kolejowym przewieziono nas do obozu przejściowego „Wołów” koło Wrocławia. W lipcu 1947 r. wróciłem do Zaniuk w Republice Białoruskiej ZSRR. 31 marca 1951 r. przesiedlono moją rodzinę do Czeremchowa Obwód Irkucki na terenie Syberii Wschodniej. 19 grudnia 1955 r. jako repatriant ze wschodu wróciłem do Polski. W Przemysłu otrzymałem kartę osiedleńczą nr 102 wydaną przez Powiatową Radę Narodową w celu podjęcia stałej pracy w PGR na Ziemiach Zachodnich. 29 grudnia 1955 r. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Skwierzynie wyraziło zgodę na osiedlenie mojej rodziny w Nowej Niedrzwicy i podjęcie pracy w Zespole PGR Goraj. 9 lutego 1956 r. otrzymałem kredyt na zagospodarowanie w wysokości 4000 zł. W umowie zastrzeżono jednak, że kredyt podlega umorzeniu po 3 latach pracy w PGR oraz że osiedleńcy zachowują wszelkie prawa własności do pozostawionych gospodarstw rolnych w miejscu swego poprzedniego zamieszkania.

Pan Józef od lutego 1974 r. jest inwalidą I grupy. Od 1989 r. jest członkiem Zarządu Głównego Związku Sybiraków. Od 1998 r. należy do Związku Kombatantów i Osób Represjonowanych. Posiada odznaczenia: Krzyż Monte Cassino, Medal Wojska, Krzyż Czyny Bojowego PSZ na Zachodzie nr 42-90.146, Gwiazda 1939 - 45 (brytyjskie), Gwiazda Włoska (brytyjskie).

Odznaka Honorowa Zasłużony dla Województwa Gorzowskiego. Decyzją Prezydenta RP dnia 2 lipca 2001 r. mianowany do stopnia podporucznika Wojska Polskiego.

**Piotr Barczewski**

## Zebrania weteranów

16 listopada br. w Sali Widowiskowej Międzyrzecznego Domu Kultury odbyło się walne zebranie członków koła Związku Inwalidów Wojennych i Byłych Więźniów Politycznych w Międzyrzeczu. Przewodniczący zebrania B. Bieniek - powitał zaproszonych gości w osobach: przedstawiciela biura senatora RP Z. Jarmużka Z. Wojciechowskiego, wicestarostę powiatu G. Gabryelskiego, burmistrza UG W. Kubiaka, przedstawiciela WKU w Międzyrzeczu ppłk J. Kozaka, przedstawiciela JW. 5700 w Międzyrzeczu ppłk. M. Patrzalę, prezesa ZO ZIW i BWP w Gorzowie Wlkp. mjr rez. T. Plisia, prezesa Związku Sybiraków J. Antonowicza, prezesa ZBZZ i OR ppłk rez. E. Kralla. Dotychczasowy prezes koła ZIW BWP L. Szymański złożył sprawozdanie z pracy

zarządu za okres 1.04.1997 r. - 16.11.2001 r., w którym podziękował członkom koła za kształtowanie patriotycznych postaw młodego pokolenia poprzez aktywny udział w obchodach świąt państwowych i rocznic. Do związku należy 136 członków zwyczajnych i 223 podopiecznych, 103 osobom prezydent RP nadał pierwszy stopień oficerski ze względu na udział w II wojnie światowej. Na wniosek Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej L. Hrynowicza zabranie zatwierdziło sprawozdanie finansowe stowarzyszenia.

Walne zebranie wybrało na kolejną kadencję zarząd w następującym składzie: L. Szymański - prezes, L. Mazurek, A. Kowalewski, Z. Piątkowski, J. Bujalski J. Sojka, B. Bielecki, L. Szulc, J. Gembowski, Cz. Szagaj.

21 listopada br. w Sali Widowiskowej Trzcielskiego Domu Kultury odbyło się walne zebranie członków koła Związku Inwalidów Wojennych i Byłych Więźniów Politycznych. Na uroczystość przybyli: senator RP Z. Jarmużek, burmistrz MiG Trzciel J. Kaczmarek, prezes koła ZIW i BWP w Międzyrzeczu L. Szymański, przedstawiciel WKU w Międzyrzeczu mjr P. Barczewski, dyrektor DPS w Trzcielu B. Szafner. Zebranie dokonało wyboru nowego zarządu w składzie: W. Leszczewicz - prezes, S. Flieger, H. Gronostaj, J. Wojtyna, M. Majkut, S. Jarmużek, H. Kulak, P. Grabas, C. Wyrwał, A. Ratajczak. Do związku należy 42 członków i 82 podopiecznych. W czasie trwania kadencji 1996 - 2001r. 37 osób otrzymało mianowania na pierwszy stopień oficerski.

**Piotr Barczewski**

# Ocalić od zapomnienia, kontynuować - co dobre

W czasie tegorocznych obchodów Dnia Edukacji Narodowej nauczyciele emeryci spotkali się na uroczystym obiedzie w restauracji „Piastowska”. Jak zwykle był czas na rozmowy z zaprzyjaźnionymi osobami. Podniosły nastrój spotkania podkreślił występ chóru „Echo” w wykonaniu członków Klubu Seniora w Międzyrzeczu. **Wiesława Chamienia**, przewodnicząca Sekcji Emerytów przypomniała, że mija właśnie 35 lat od chwili utworzenia przy Zarządzie Powiatowym ZNP Sekcji Nauczycieli Emerytów.

Przy tej okazji wystawiono do przejścia kronikę tej sekcji, prowadzoną w ozdobny sposób przez **Olę Łakomską**. Z treści zapisów wynika, że pomysłodawcą był **Edmund Byliński** - ówczesny prezes ZNP. Pierwszą przewodniczącą została **Maria Sulla-Mencz**, zastępcą **Aleksandra Dmitrowicz**, sekretarzem **Zofia Jakubowska**. Od początku zabrali się wszyscy do solidnej pracy. Świadczy o tym zapisany na późniejszych stronach zapis pierwszego programu na rok 1965. Oto jego fragment:

- „1. Odwiedzenie chorych w domu i w szpitalu.
2. Nawiązanie stałego kontaktu z sekcją emerytów w Zielonej Górze.
3. Pielęgnowanie grobów nauczycieli.
4. Obchody uroczystości i spotkania”.

Jak wynika z zapisów, program był realizowany solidnie i z wielkim zapałem. Życie podyktowało nowe zadania. Dopisano do programu pomoc w zakupie węgla na zimę i dokonywanie codziennych zakupów dla kolegów, którzy mieli z tym trudności.

Jedną z typowo ludzkich potrzeb jest spotykanie się z innymi. W zawodzie nauczycielskim spotęgowana, ponieważ praca z ludźmi i dla ludzi stanowiła wybór ich drogi życiowej.

Uroczyste spotkania odbywały się z okazji Dnia Nauczyciela i Dnia Kobiet. Zawsze przy zastawionym, mniej czy bardziej suto, stole. Występowali dla nich harcerze, uczniowie szkół podstawowych i średnich z Międzyrzecza. Kilkakrotnie podkreślono w kronice występy uczniów Ogniska

Muzycznego pod batutą **Floriana Matusznego**.

A k t y w n o ś ć emerytów od początku była bardzo duża. Organizowali wycieczki turystyczne do Warszawy, Poznania, Krakowa, Łańcuta i Szczecina, Pragi i Berlina. Opisy są pełne zachwyty, ilustrowane zdjęciami własnymi lub widokówkami. Bardzo często wyjeżdżali do opery w Poznaniu, do teatru w Gorzowie. Teatr Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze przybywał z przedstawieniami do nas. Żadnego z przedstawień nie ominęli. A były one na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Ulubionym miejscem wczasowania był Łągów. Ponieważ członkowie założyciele sekcji to nauczyciele, którzy byli świadkami wielkich wydarzeń historycznych, to nie brakuje ich wspomnień na ten temat.

Opowiada p. Maria Sulla-Menczowa: *„Mój wyjazd z Łotwy nie był łatwy. Przypadek sprawił, że dostałam się do Wilna, skąd transportem „Matki i Dziecka” repatriowano nas na Ziemię Odzyskaną”. Międzyrzecz miał się stać przystanią po burzliwych latach wojny. [...] Zastałam miasto prawie puste. Mało zaludnione ulice przerażały mnie. Noce były straszne. Nieznane typy grasowały po domach. Chłód, głód i wszelkie niewygody doskwierały mi nieznośnie. W mojej kieszeni zostało 6 złotych. Ulokowałam się w jakimś mieszkaniu, które po uporządkowaniu okazało się nawet ładne. [...] Nauczyciele zasilani początkowo zaliczkami, biedowali, ale cieszyli się, że są pionierami polskich szkół, na tych ziemiach, na których długo nie słyszało się polskiej mowy”.* Pani Maria przez długie lata była kierowniczką Szkoły Podstawowej w Żółwinie

Tak wspomina okupację p. **Rosińska** z Trzciana: *„Lata 1939-40. Mieszkałam wtedy w Poznaniu. Ponieważ dla polskich dzieci szkół nie było, postanowiłam zorganizować tajne nauczanie. Pomogła mi w tym koleżanka, udostępniając pokój na klasę. Lekcje w tym mieszkaniu zakończyły się po aresztowaniu przez gestapo koleżanki. Uczyłam potem codziennie w innym mieszkaniu”.*

Myszę, że wspomnienia z kroniki mogą posłużyć zainteresowanym historią jako materiał źródłowy o niebagatelnej wartości. Dla mnie istotne są także zapiski charakteryzujące postawy niektórych osób z administracji emerytek dzięki inspektorowi Pawlakowi



za pieniądze przeznaczone na remont jej mieszkania. Na wielu stronach kroniki widnieją nazwiska prezesów ZNP, szczególnie troską otaczających tych, którzy zakończyli już swą aktywność zawodową. To **Edmund Byliński**, **Sergiusz Kołyso**, **Marian Kuś**. Przez wiele lat powtarza się nazwisko **Marianny Sawickiej** („Ewy”), która pełniła funkcję sekretarza tej organizacji.

Życie dopisuje resztę. Prezes **Zbigniew Barczycki** nieustrudzenie interesuje się i włącza aktywnie w realizację programu sekcji emerytów. Ma dla nich bardzo dużo serdecznych, ciepłych i jakże życzliwych działań. Jest na każdym spotkaniu, w każdej chwili, zarówno tej uroczystej, jak i tej trudnej, czasami dramatycznej i smutnej. Dzielnie mu w tym sekunduje sekretarz naszego Związku, p. **Alicja Kantarek**.

Zmieniły się czasy, przeżyliśmy sytuację, kiedy pozornie nie było ZNP. Działaliśmy „nielegalnie”. Niemożliwe przecież było zaniechanie tak ważnych działań. Gdy reaktywowano ZNP, część kolegów nie wróciła. Wybrali inny związek. Ale to już ich osobista sprawa.

My kontynuujemy tradycję wyjazdów wraz z aktualnie pracującymi nauczycielami. Problemy opiekuńcze zostały te same i nadal odwiedzamy tych, którzy naszych odwiedzin oczekują. Spotykamy się z okazji Dnia Edukacji Narodowej, uroczystości obchodzimy Dzień Kobiet. W dalszym ciągu nauczyciele emeryci są aktywni, uczestniczą w turniejach sportowych, są członkami Rad. **Zofia Ratajczyk** w powiecie, gdzie **Ewa Gandurska** pełni zaszczytną funkcję wiceprzewodniczącej Rady. **Wiesława Chamienia** reprezentuje nas w Radzie Miasta.

Część członków naszej sekcji pracuje nadal zawodowo, nie tylko ze względów finansowych. Bo nauczyciel, proszę czytelników, to już jest taki człowiek, który całe życie dąży do aktywnego istnienia między ludźmi. Dlatego w imieniu redakcji życzę im dużo zdrowia, wielkiej energii i tego, aby ciągle mogli być sobą, niezależnie od tego, co się wokół dobrego czy złego dzieje. Bo zawsze jest się człowiekiem, a jeśli na dodatek nauczycielem!...

**Tomasz Jasiński**

Na zdjęciach:  
1 - grupa założycielska ZNP  
2 - emeryci w Zatoniu





# "POLSKO, NIE JESTEŚ TY JUŻ NIEWOLNICĄ" - 11 LISTOPADA W SZKOLE PODSTAWOWEJ W PRZYTOCZNEJ

11 listopada w sali widowiskowej Domu Kultury odbył się poetycko - muzyczny spektakl z okazji 83 rocznicy odzyskania niepodległości przygotowany przez uczniów Szkoły Podstawowej pod kierunkiem B. Podkowińskiej, K. Filipiak, M. Kłysz, P. Dymela i Piotra Barskiego. Rozpoczęcie akademii poprzedziły przemówienia przez p. E. Żuka - kierownika GOK-u, p. K. Dymel - dyrektora szkoły oraz p. Walerii Gruszczyńskiej- wójta gminy. Skierowane one były szczególnie ciepło do kombatantów, którzy zaszczylili swoją obecnością naszą uroczystość.



Przepiękne stroje wykonane z ogromnym poświęceniem przez p. Pawła Dymela dokładnie oddają ducha tamtych epok. Dzięki temu i wspaniałej grze młodych aktorów mogliśmy jeszcze raz prześledzić karty naszej historii.



"Polsko, nie jesteś Ty już niewolnicą!  
Łańcuch twych kaidan stał się tym



## Z Życia Przedszkola Gminnego w Przytocznej

Wraz z nastaniem roku szkolnego dzieci przedszkolne z uśmiechem zabrały się do pracy. takie hasło towarzyszyło dzieciom podczas wrześniowej akcji "SPRZĄTANIE ŚWIATA", dzięki której pobliski park zajaśniał czystością. "Chociaż małe rączki mamy, świat dziś cały posprzątamy" -



W październiku odbyło się uroczyste pasowanie 6-latków na najstarszych członków społeczności przedszkolnej. Aby uzyskać takie miano, każde dziecko pokonywało tor przeszkód kończący się z uśmiechem po zjedzeniu "kwaśnego" jabłka.



Prace wykonane przez dzieci tworzą "małą galerię" przedszkola, której tematyka zmienia się wraz z porami roku i omawianymi tematami w czasie zabawy.





# Z gazem ziemnym w przyszłość

MOW zaopatruje w gaz ziemny  
mieszkańców województwa lubuskiego



© F. WITCZYŃSKI '2001

Gaz ziemny to:

- komfort użytkowania
- ochrona środowiska
- oszczędność energii
- pewność zasilania

ul. Zachodnia 2  
66-300 Międzyrzecz  
tel. (095) 742 61 02  
fax (095) 742 61 09  
sekretariat@mowpl.com

 **MOW**

**WSZYSTKIM KLIENTOM  
Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ  
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA  
I NOWEGO ROKU**

**SERDECZNE ŻYCZENIA  
SUKCESÓW ZAWODOWYCH I OSOBISTYCH**



**SKŁADAJĄ:**

**WŁAŚCICIEL I PRACOWNICY  
PIEKARNI - CUKIERNI  
FIRMY "MADAKS"  
Z PRZYTOCZNEJ**





# Święto w Zespole Szkół Zawodowych ZDZ

W Trzcielu, 17 października odbyła się duża uroczystość z okazji Dnia Edukacji Narodowej i Święta Pracowników ZDZ-u. W tym dniu również dokonano otwarcia nowego, dobudowanego skrzydła szkoły. Uroczystość miała wyjątkowy charakter, bowiem była obchodzona w roku jubileuszu 50-lecia powstania Warsztatu Szkoleniowego ZDZ w Trzcielu.

J.Sz.

Na zdjęciach:

1. Dobudowana część szkoły
2. Uczniowie kl. II L.Z. przedstawili program artystyczny „Kwiaty w poezji”
3. Pracownicy ZDZ na uroczystym apelu
4. Poczet sztandarowy Zakładu Doskonalenia Zawodowego
5. Goście zaproszeni na uroczystość
6. Prezes Zarządu Głównego ZDZ - Waldemar Warlikowski i prezes Zarządu ZDZ Gorzów - Zbigniew Staszak, wręczają odznaczenia „Za zasługi dla ZDZ”
7. Przemawia wicemarszałek Edward Fedko
8. Przemówienie prezesa Zbigniewa Staszaka.

Fot. Jadwiga Szylar, Marek Staszak





## „Fario” - 2001

Podobno rasowi wędkarze kończą sezon ostatniego dnia grudnia, a rozpoczynają następny w Nowy Rok. Grudzień to zawsze miesiąc podsumowań, spróbuję więc opisać rok działalności klubu pstrągowego „Fario”. Jednym ze statutowych obowiązków klubu jest ochrona i zarybianie wód pstrągowych. Dzięki bardzo dobrej współpracy z zarządem okręgu i miejscowym kołem wędkarskim udało się nam przeprowadzić intensywne zarybiania rzek. Ofiarność klubowiczów, sponsorów i zarządu okręgu pozwoliła nam w mijającym roku wpuścić około 8600 szt. pstrąga potokowego oraz 1400 szt. lipienia. Przy dużej presji wędkarskiej i degradacji naturalnych tarlisk zarybiania te pozwolą utrzymać wysoką populację ryb łososiowatych.

Specjalne podziękowania dla firm Bud-Pol oraz Art.-Gaz. Odnotowaliśmy kilka sukcesów sportowych. Bezapelacyjne zwycięstwo w Muchowych Mistrzostwach Okręgu, uczestnictwo w Muchowych Mistrzostwach Polski. Doskonała postawa kol. **Zbigniewa Tureckiego**, który dwukrotnie w zawodach



„Puchar Kwisy” oraz „Lipień Drawy” zajął doskonale 5 miejsca. W spinningowych Mistrzostwach Koła nr 1 nasi klubowicze zajęli trzy pierwsze lokaty.

Zorganizowaliśmy ciekawe zawody oraz imprezy plenerowe dla członków klubu. Były wspólne wyjazdy, ogniska i długie Polaków rozmowy.

Wspólnie z kolegami z gorzowskiego klubu „Smolt” braliśmy czynny udział w protestach związanych z bzdurną budową hydrotechniczną rzeczki Ilanki. Dzięki zaangażowaniu wielu ludzi budowę wstrzymano. Mamy nadzieję, że nasza działalność przynosi określone korzyści



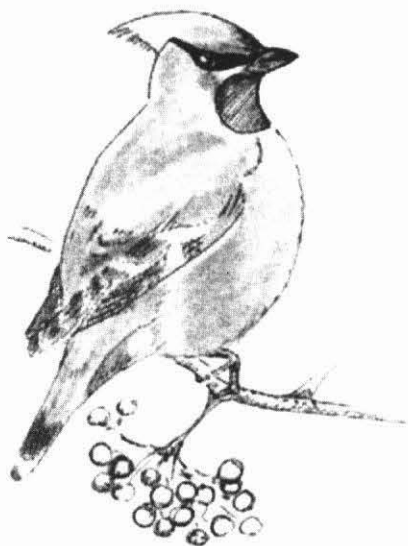
przyrodnicze oraz podnosi prestiż międzyrzeckich wędkarzy.

**Robert Knutelski**

*Na zdjęciu*

*Zbigniew Turecki i autor*

## Zimowi goście



RYS KATARZYNA HĄDZLIK

Zima. Biały śnieg przykrywa wszystko dookoła. Drzewa stoją smutne, bez liści, przyprószone delikatnie warstwą białego puchu. Tylko sosny i świerki dziarsko trzymają swoje zielone igły. Mróz maluje zimne kwiaty na szybach i zmienia rozległe lustro wody jeziora w lodowisko. Większość ptaków już dawno opuściła nieprzychylnie miejsca, chroniąc się przed zimem w ciepłych krajach.

Nieodłącznym towarzyszem człowieka jest wróbel, ptak który świetnie radzi sobie w zimowe zawieje. Ludzie stworzyli mu dogodne warunki życia. Resztki z naszych stołów w miastach oraz zboże w wiejskich zagrodach stanowią przysmak tych szarych ptaków. W słoneczne, mroźne, zimowe dni można usłyszeć ich wesołe ćwierkanie, przy wywiszonej słonice pojawiają się sikory bogatki

W miastach, gdy rzeki nie są zamrożone,

gromadzą się liczne stada ptaków wodnych. Wśród nich spotkamy pospolite kaczki krzyżówki. Zielonogłowe kaczory starają się już teraz zabiegać o względy, skromnie upierzonych, brązowych kaczek. Ptaki te, zawsze czynią dużo zamieszania w stadzie, są bardzo ruchliwe i „kłótlive”. Zaciekle walczą o każdy kawałek skórki od chleba. Między kaczkami spokojnie pływają czarno upierzone łyski. Ptaki te są świetnie przystosowane do życia w środowisku wodnym. Mają nieprzemakalne upierzenie, potrafią nurkować w poszukiwaniu pożywienia, a budowa stóp ułatwia im pływanie. Łyska nie jest kaczka! Jest przedstawicielem rodziny chruścieli, do której należy także kurka wodna, wodnik i derkacz. W takich miejscach można również spotkać labędzie nieme. Najczęściej jest to rodzina złożona z dwóch osobników dorosłych i kilku szarych, młodych ptaków.

Całe towarzystwo żywo reaguje na ludzi podchodzących do brzegu rzeki. Ptaki nie uciekają jednak. Tak jest w Międzyrzeczu i w wielu innych miastach. Wrodzony lęk przed człowiekiem został zagłuszony przez chęć przetrwania. „Człowiek jest mym przyjacielem, przynosi mi jedzenie, nie trzeba się go bać”.

Woda pożywienie i zmniejszone zagrożenie ze strony drapieżników to główne przyczyny dla których ptaki coraz częściej pojawiają się w miastach. Czy jest to zjawisko korzystne? Nagromadzenie zwierząt w jednym miejscu może stać się przyczyną ich śmierci. W takich sytuacjach jeden chory ptak może dać początek infekcji, która tragicznie skończy się dla całego stada. Innym zagrożeniem może być brak pokarmu. Gdy nastaną chłody i śnieżyce nie pamiętajmy o ptakach, a wtedy właśnie potrzebujemy naszej pomocy.

W zimie przylatują do naszego kraju liczni goście z dalekiej północy. Są to ptaki zmuszone przez brak pożywienia do szukania bardziej dogodnych warunków, które znajdują u nas. Będąc na zimowym spacerze możemy spotkać stadko gili. Pozwalają one człowiekowi podejść blisko, prawie na wyciągnięcie ręki, zanim

poderwą się i odlecą na bezpieczną odległość. Czerwone piersi samców są bardzo dobrze widoczne na tle białego śniegu. Samice mają mniej jaskrawo ubarwione brzuchy, ale tak jak samce posiadają czarne czapeczki. Charakterystyczny jest głos gila. Brzmi on jak smętny fletowy gwizd, na jego podstawie można wnioskować o obecności ptaków. W Polsce występują również gile łęgowe. Nasze ptaki prowadzą osiadły tryb życia, nie występują tak licznie jak północni goście i odczuwają większy respekt przed człowiekiem, którego traktują prawdopodobnie jak potencjalnego drapieżnika.

Z dalekiej północy, po odbyciu lęgów przylatują do nas jemioluski. Ptaki wielkości szpaków. Nie można pomylić ich z żadnymi innymi ptakami. Charakterystyczny czubek na głowie to znak rozpoznawczy. Dodatkowo wyróżniają się szaro-brązowym upierzeniem i kolorowymi, dobrze widocznymi wzorami na skrzydłach. W Polsce pojawiają się od października i przebywają do kwietnia. Jeśli spotkamy jemioluski, z całą pewnością będzie to stadko, ponieważ ptaki te koczują w poszukiwaniu pożywienia w mniejszych lub większych grupkach. Podobnie jak gile, jemioluski nie są płochliwe. Pozwalają człowiekowi podejść na kilka metrów. Potrafią spokojnie żerować na jarzębinie lub kapać się w rozmarznętej kałuży nie zwracając uwagi na obserwującego je człowieka.

W naszym najbliższym otoczeniu przebywają jeszcze inne ptaki, które wyprowadzają łęgi na północy, a u nas spędzają kilka najzimniejszych miesięcy. Doświadczony obserwator zauważy czyże, rzepołuchy, czeczotki czy jery, a nad polami krążące myszolowy włochate. Będąc na spacerze, idąc do szkoły, czy pracy rozejrzyjmy się wokół, może zauważymy gila albo jemioluszkę. To bardzo piękne ptaki. Patrzeć na nie może dostarczyć człowiekowi wiele radości w te szare dni.

**Bartłomiej Sklepowicz**

# Leśne co nieco - grudzień 2001



Mgły zasnuły pola, łąki i lasy, dni są bardzo krótkie i przytłaczają szarością - to grudzień, miesiąc który skłania do zadumy nad mijającym

rokiem.

W przyrodzie to okres spokoju, a dla wielu gatunków zwierząt to czas snu zimowego. To okres trudny dla mieszkańców lasu, szczególnie dla ptaków, które mają ogromne problemy ze znalezieniem pokarmu.

Często zdarza się, że młodzież szkolna organizuje wycieczki do lasu i okazjonalnie dokarmia je. Nie róbmy tego, gdyż przynosi to więcej szkody niż pożytku. Jeżeli chcemy dokarmiać to musimy się zdecydować na dokarmianie systematyczne, w tym samym miejscu, ponieważ ptaki szybko przyzwyczajają się do tych miejsc i zazwyczaj czekają na swoich dobroczyńców. W przypadku dokarmiania zwierzyny łownej odstępuje się od zwyczajowego wykładania siana i snopówki w paśnikach, oraz wysypywania paszy treściwej w okolicy paśników. Takie tradycyjne dokarmianie zastępuje się poletkami zgryzowymi, na których posiano różne zboża, posadzono topinambur lub wysiano mieszanki wieloletnie chętnie zgryzane przez zwierzynę płową ( jelenie i sarny) oraz buchtowiskami gdzie przeorywuje się ziemniaki i buraki.

Ważnym elementem diety jest sól wykładana w formie kostek w lizawkach. Lizawki są to osikowe pale wbite w ziemię na wierzchołku

których wydrążony jest otwór, w którym umieszcza się sól. Sól jest niezbędnym elementem w diecie wszystkich mieszkańców lasu, dlatego widząc lizawki nie niszczy ich i nie zabieramy soli. Wykładamy ją celem ograniczenia szkód powodowanych przez zwierzynę w uprawach i młodnikach sosnowych. Białe spaly na drzewkach to oznaka żerowania zwierzyny.

24 grudnia szereg kół organizuje polowania wigilijne, które mają na celu spotkanie braci łowieckiej i symboliczne rozwieszenie karmy po łowisku a także powspominanie przy ognisku ciekawych i śmiesznych zdarzeń oraz tych, którzy już odeszli do krainy wiecznych łowów.

Grudzień to okres intensywnej pracy w lesie związanej z pozyskaniem drewna. Chciałbym poinformować, że jak co roku w siedzibie nadleśnictwa od połowy miesiąca będzie zorganizowana sprzedaż choinek, na którą serdecznie zapraszam zwolenników naturalnych drzewek.

Czytelnikom oraz Redakcji Powiatowej życzę wszystkiego najlepszego, spokojnych świąt i spełnienia marzeń w nadchodzącym 2002 roku.

Z leśnym pozdrowieniem DARZ BÓR  
Andrzej Meissner

## Co słyhać w Gimnazjum w Przytocznej?

- 28.09.2001r. cała szkoła świętowała z okazji przyjęcia uczniów klas pierwszych w poczet gimnazjalistów. O tym, że było bardzo wesoło świadczą zdjęcia z imprezy.



- 8.11.2001r. w sali Domu Kultury w

Przytocznej odbyło się spotkanie integracyjne zorganizowane przez Gimnazjum z inicjatywy nauczyciela religii dr **Lecha Kopyścia**. Jest to pierwsza impreza z cyklu miesięcznych spotkań zaplanowanych przez uczniów i nauczycieli pod hasłem „Czwartkowe spotkania z ...”. Gościliśmy wychowanków Domu Pomocy Społecznej w Rokitnie. Spotkali się oni na scenie we wspólnym muzykowaniu z młodzieżą gimnazjalną. Były piosenki, tańce, scenki teatralne. Wszyscy wykonawcy wkładali w swój występ wiele zaangażowania, talentu i wiele serca. Dla uczniów w gimnazjum była to lekcja tolerancji i nauka akceptacji drugiego

razem zaśpiewali piosenkę „My też jesteśmy tacy sami...”.

16 listopada obchodziliśmy, również w Polsce, Międzynarodowy Dzień Tolerancji. Jan Paweł II wiele razy wypowiadał się na ten temat. Mówił, że sama tolerancja to zdecydowanie za mało. Potrzebna jest akceptacja inności i współpraca.

Myszę, że ta impreza była tego dowodem.



człowieka. Miło było patrzeć, jak cała widownia uczniów i nauczycieli, wspólnie śpiewała „Hej sokoly” razem z mieszkańcem DPS **Mirosławem Smołą**. **Małgosia Materna** i **Dominika Bilon** - gimnazjalistki - zapewniały, że „Przyjaciel potrzebny od zaraz”. Na koniec wszyscy

- W Gimnazjum w Przytocznej wydawana jest szkolna gazetka „Na luzie”.

### Uczniowie, nie powtarzajcie

- Walterem w Zakonie opiekował się Halabard.
- Wiejska gromada rozprawiła się z Jagną na gnoju.
- Asceta to wymarły gatunek.
- Luteranie chcieli obcować z Bogiem bez pośredników.

(stop)

Mirosława Furmanek  
dyr. Gimnazjum  
w Przytocznej



# Zmiany w ustawie „Prawo o ruchu drogowym”

Zgodnie z tym, co wcześniej sygnalizowałem, czeka nas wiele zmian w obowiązującym Kodeksie Drogowym. Co prawda dysponuję tylko wydrukiem z Internetu, to jednak jest to tekst ustawy ustalony ostatecznie po rozpatrzeniu poprawek Senatu. Chodzi o Ustawę z 6 września 2001r. o zmianie ustawy - Prawo o ruchu drogowym. W art.1 tej ustawy wymienia się 92 zmiany obecnie obowiązującej ustawy. Nie wiem, czy Prezydent już podpisał tę ustawę, lecz jeżeli się tak stanie, to zdecydowana większość zmian czeka nas już od nowego roku.

Przedstawiam niektóre:

- Osoby niepełnosprawne, które bez żadnej opłaty, po złożeniu wniosku oraz stosownego zaświadczenia lekarskiego, otrzymywały od starosty legitymację uprawniającą do nieprzestrzegania niektórych znaków drogowych - będą mogły posługiwać się tą legitymacją tylko do 1 lipca 2002r. Natomiast od 1 stycznia 2002r. zgodnie z nową treścią art.8 osoba niepełnosprawna o obniżonej sprawności ruchowej będzie mogła uzyskać kartę parkingową na podstawie orzeczenia i opinii wydanych przez zespół do spraw orzekania o stopniu niepełnosprawności przy Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie. Niestety, będzie to możliwe dopiero po uiszczeniu opłaty w wysokości określonej przez ministra do spraw transportu.

Zmiana ta zapewne nie ucieszy zainteresowanych, ale podobno będzie to już dokument honorowany w państwach Unii Europejskiej.

- Badania techniczne pojazdu, w tym również badania okresowe, będziemy mogli dokonywać w dowolnej stacji kontroli pojazdów na terenie całego kraju, pod warunkiem, że stacja ta jest uprawniona do przeprowadzania badań danego rodzaju pojazdu.

Ta zmiana zapewne ucieszy wszystkich zmotoryzowanych, gdyż kończy ona niechlubny okres „przywiązania” pojazdu do terenu województwa, w którym mieszka jego właściciel.

- Prawo jazdy kategorii A,B,B+E,C,C+E,C1 lub C1+E, będzie mogła uzyskać osoba, która ukończyła 18 lat. Zmiana ta wejdzie w życie 1 czerwca 2002r. i nie będzie dotyczyła osób, które przed tym dniem ukończyły wymagane szkolenie, lub w tym dniu w nim uczestniczą.

Uważam, że zmiana ta w zasadzie niewiele zmieni w zakresie poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Wśród starszych kierowców zdarzają się znacznie gorsi kierowcy, a stosowana przez firmy ubezpieczeniowe zwyczajka opłat OC w przypadku kierowców do 25 roku życia jest zwykłym naciąganiem. Ta polityka wyznaczania grup podwyższonego ryzyka powinna być zaniechana. Zwiększone koszty ubezpieczenia w pełni powinni ponosić faktyczni, a nie potencjalni sprawcy kolizji i wypadków drogowych.

- Badania psychologiczne przeprowadzane w celu orzeczenia istnienia lub braku przeciwwskazań psychologicznych do kierowania pojazdem będą musieli zaliczyć kierujący pojazdami silnikowymi, którzy kierowali pojazdem w stanie nietrzeźwości lub po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu, a także ci, którzy przekroczyli liczbę 24 punktów.

Jest to poszerzenie kręgu osób wśród kierowców i kandydatów na kierowców, które muszą zaliczyć tego typu badania. Uważam, że zmiana ta faktycznie może przyczynić się do poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym, ponieważ niektórzy kierowcy zrozumieli swój błąd, a jednocześnie okazało się, że w niektórych przypadkach muszą podjąć leczenie i do czasu uzyskania pozytywnego orzeczenia pozbawieni uprawnień do kierowania. Może się również okazać, że u osób tych istnieją przeciwwskazania psychologiczne do kierowania pojazdami i po prostu nie mogą być kierowcami.

- Świadczenie kwalifikacji będzie można uzyskać dopiero po ukończeniu 21 lat i oczywiście po spełnieniu określonych wymagań. Jednym z nich jest odbycie w wojewódzkim ośrodku ruchu drogowego kursu doszkalającego kierowców przewożących rzeczy lub kierowców przewożących osoby. Dotyczyć to będzie kierujących pojazdem, którym wykonywana jest działalność gospodarcza w zakresie przewozu osób lub rzeczy.

Rozwiązanie takie jest faktycznie rozszerzeniem procesu szkolenia kierowców, przynajmniej niektórych, i sądzę, że również powinno przyczynić się do poprawy stanu bezpieczeństwa na naszych drogach.

- Od 1 stycznia 2003r. jednym z dokumentów, na podstawie którego dokonuje się rejestracji pojazdu, będzie świadectwo oryginalności. Badaniom podlegają jawne bądź ukryte identyfikatory pojazdu, a w tym następujące jego części składowe: silnika,

nadwozia, układu przeniesienia napędu, zawieszenia.

Wymogu posiadania dowodu legalnego nabycia części zamontowanych w pojeździe nie stosuje się do pojazdów zarejestrowanych po raz pierwszy przed 1 stycznia 2003r., chyba że części zamontowane w pojeździe są poszukiwane jako kradzione.

Takie brzmienie przepisu dotyczącego świadectw oryginalności jest do przyjęcia, ponieważ będzie ten obowiązek dotyczył pojazdów rejestrowanych po pierwszym styczniu 2003r., czyli nie dotknie pojazdów, których wartość jest niewiele większa od opłaty za uzyskanie takiego świadectwa. Mam nadzieję, że przez takie rozwiązanie poprawi się nie tylko stan techniczny naszych pojazdów i wynikające z tego bezpieczeństwo na drogach, ale zwiększy się bezpieczeństwo naszego mienia. Już dawno na łamach POWIATOWEJ wyrażałem pogląd, że tylko niewielka część z liczby kradzionych nam pojazdów zmieniła właściciela, czy wręcz pojechała dalej na wschód. Znakomita większość skradzionych pojazdów została rozebrana na części i jest przez nas kupowana na giełdach samochodowych, które już dawno powiększyły się o stragany, na których paserzy legalnie uprawiają swój proceder.

- Zabrania się dokonywania zmian konstrukcyjnych zmieniających rodzaj pojazdu.

Ta zmiana powinna być wprowadzona dawno i wówczas uniknięto by głupich sytuacji, że po drodze mknie ciężarowe cinquecento, które z pewnością ciężarowym pojazdem nie jest. Dobrze, że jest wola ustawodawcy, aby skończyć z tą fikcją, ale jednocześnie potrzebne są zmiany w innych ustawach, które nie będą zmuszały ludzi, głównie tych, którzy prowadzą działalność gospodarczą, do stosowania takich „forteli”.

E. Sawiński

## Zdążyć przed karnawalem

Od 15 listopada w Salonie Fryzjerskim **Zoffi Babij i Wioletty Winnickiej** działa pierwszy w Międzyrzeczu **KOMPUTEROWY DOBÓR FRYZUR I KOLORÓW**. Ponieważ każda kobieta chce coś zmienić w swoim wyglądzie, żeby lepiej się poczuć i podobać swemu mężczyźnie, ten pomysł właścicielki jest strzałem w dziesiątkę.

Byłam, widziałam, doświadczyłam na sobie. Są fryzury w różnych stylach, długościach i kolorach. Zabieg jest bezbolesny, trzeba tylko zrobić przyjemny wyraz twarzy i można zobaczyć siebie zupełnie inną. Czasami przyzwyczajamy się do swoich fryzur zbyt niewolniczo i boimy się nowości, bo nie wyobrażamy sobie, jak będziemy wyglądać. A komputerowy wydruk pomoże nam ten lęk pokonać. Z porad mogą też skorzystać panowie, bo im też przyda się odrobina szaleństwa na głowie.

Cała usługa bardzo tania. W Poznaniu trzeba długo czekać i płacić dużo. Mieszkańcy dużych miast chętnie korzystają z niej i myślę, że w Międzyrzeczu też się przyjmie. Zainteresowanie jest spore. Zbliża się karnawał - trzeba zdążyć zmienić fryzurę, a z fryzurą zmienia się charakter człowieka, oczywiście - na lepszy, a o to przecież chodzi.

Izabela Stopyra

# Pechowa podróż

Nie jestem przesądny, ale 13 września 2001 roku był dla Miszy i Siergieja bardzo pechowy, gdyż stracili wszystkie swoje oszczędności w ciągu kilku minut. Historia ta miała swój początek na Białorusi, właśnie tam nasi poszkodowani zaplanowali wyjazd do Międzyrzecza, aby tu w okolicach zakupić jakieś dobre i tanie autko. Podróż z Białorusi trwała dwie doby, zanim znaleźli się w stolicy powiatu. Tu odwiedzili swoich znajomych, z którymi na okoliczność spotkania spożyli po kilkanaście gram alkoholu. Ponieważ musieli załatwić sobie nocleg w hotelu, udali się z Nietoperka do Międzyrzecza, gdzie w okolicach Dworca PKP zwrócili się do przygodnie napotkanych naszych dwóch młodych miedzkańców o pomoc w znalezieniu im taniego i dobrego hoteliku. Oczywiście dla Marka i Karola nie stanowiło to żadnego problemu, a wręcz było wyzwaniem do niesienia pomocy przybyszom ze wschodu. Wszyscy się cieszyli, że mogą sobie wzajemnie pomagać w trudnych chwilach, dlatego też nasi kazali sobie zatankować swój samochód, a później poszli do jednego

z międzyrzeckich lokali gastronomicznych, aby coś zjeść i wypić.

W miarę jedzenia i picia trunków przychodziły im do głowy inne zachciewajki.

Zachęceni opowieściami Karola i Marka postanowili udać się na trasę A-2 w okolice Lutola Suchego, gdzie chcieli zaprosić do swojego towarzystwa „przydrożne panią”. Podobno u nich w kraju towar ten jest trudno dostępny!!! Niestety panią w okolicach nie było, wobec czego podjechali do baru przy stacji paliw. Naszym przybyszom zaczęło doskwierać zmęczenie podróży i wypitym alkoholem. Tym bardziej, że Marek i Karol uraczyli ich jeszcze dawką marihuany, którą wypalili w podanym „skrzęcie”. To spowodowało u Białorusinów wyłączenie świadomości, którą skrzętnie wykorzystali Karol i Marek kradnąc im pieniądze, które mieli przy sobie, o czym nasi doskonale wiedzieli.

Kiedy przybysze się już ocknęli, zorientowani się, że są w barze przy trasie A-2, oczywiście bez pieniędzy. Stracili dosyć dużo, bo 380 dolarów USA, 1200 DM, 1000

rubli białoruskich (wartość 1 dolara USA) i około 200 PLN zł.

W tej sytuacji postanowili zgłosić to wszystko międzyrzeckiej Policji, która na podstawie ich bardzo skąpych informacji o pojeździe i rysopisach sprawców kradzieży zatrzymała podejrzanych międzyrzezczan w restauracji „Jumar”, podczas konsumowania korzyści powstałych z ograbienia Białorusinów.

Wszystko działo się tak szybko, że sprawcy przestępstwa nie zdążyli wydać za wiele skradzionych pieniędzy, dzięki czemu nasi goście zdołali odzyskać znaczną część skradzionej gotówki, a czy zakupili jakiś samochód, tego już nie wiemy.

Przykre jest to, że nie potrafimy pomóc obcokrajowcom w potrzebie na obcym terenie i wykorzystujemy ich ludzką naiwność i łatwowierność.

Może gdyby nasi przybysze nie chcieli korzystać z uciech cór Koryntu, sprawa nie znalazłaby się w kronikach policyjnych.

Jak sąd ustosunkuje się do winy naszych podejrzanych, nie wiemy, ale na pewno ich nie pochwali i stosowną do winy karę zasądzi.

ml. insp. Zbigniew Melnik

# Policja bliżej dzieci

Komenda Powiatowa Policji w Międzyrzeczu kontynuuje akcję pod hasłem „Policja bliżej dzieci” zainicjowaną w roku ubiegłym. Konieczność zahamowania wciąż rosnącej przestępczości wśród nieletnich oraz rozwinięcie współpracy ze społeczeństwem, to główne cele przyświecające tej akcji. Międzyrzecka Policja nawiązała kontakt ze szkołami podstawowymi i gimnazjami, jego rezultatem okazały się liczne konkursy i imprezy sportowe.

27 września br. zorganizowano Turniej Wiedzy o Policji na szczeblu powiatowym. Konkurs poprzedziło zwiędzanie komendy oraz prezentacja specjalnie szkolonych psów tropiących. Następnie uczniowie szkół podstawowych przenieśli się do policyjnej świetlicy, gdzie przystąpiono do rywalizacji. Poziom znajomości zasad bezpieczeństwa i przepisów drogowych był bardzo wyrównany. Najlepszą okazała się

Magdalena Wanat z SP w Kaławie, drugie miejsce zajęła Ewelina Litwin również z Kaławy, a trzecie Hanna Korzeń z SP w Trzciel, czwarte Paulina Sakowska z Brójec, piątym miejscem podzielili się uczniowie z Międzyrzecza: Kamil Marcinkowski z SP 4 i Damian Kopeć z SP 3. Jak się później okazało mimo dzielnej postawy najlepsi uczestnicy międzyrzeckiego konkursu odpadli w strefowych eliminacjach. Wiedza jednak na pewno pozostała.

Druga impreza dzięki uprzejmości pana Janusza Iwińskiego odbyła się 18 października w Hali Widowiskowo - Sportowej w Międzyrzeczu. Tym razem były to rozgrywki powiatowe w piłce koszykowej. Udział wzięły trzy drużyny: miejscowe Gimnazjum nr 1, Gimnazja ze Skwierzyny i Pszczewa. Mimo małej ilości ekip, nie zabrakło emocji, czysto sportowej walki i gorącego dopingu. A oto wyniki



meczów: Międzyrzecz - Skwierzyna 75:28 (najlepszy strzelec Karol Frydrych z Międzyrzecza), Międzyrzecz - Pszczew 58:47 (najlepszy strzelec Bartek Batura z Pszczewa), Pszczew - Skwierzyna 51:31 (najlepszy strzelec Krzysztof Gałązka ze Skwierzyny).

Ostatecznie rozgrywki wygrało Gimnazjum nr 1 z Międzyrzecza, drugie miejsce zajęło Gimnazjum z Pszczewa, a trzecie Gimnazjum ze Skwierzyny. Zwycięzca awansował do etapu wojewódzkiego, który odbędzie się na wiosnę. Opiekunem zwycięskiej drużyny była mgr Elżbieta Podgajska. Królem strzelców został Bartek Batura z Pszczewa. Uczestnikom obu imprez zostały wręczone nagrody rzeczowe i puchar, które ufundował starosta powiatu.

Z optymizmem i nadzieją można spoglądać na zacieśniające się więzi między policją a społeczeństwem.

nadkom. Zb. Kozanecki

## Wypadki i kolizje w statystyce powiatowej

GMINA	2000 rok						2001 rok						Nietrzeźwi sprawcy wypadków		Ilość kolizji	Nietrzeźwi kierownicy -przestępcy	
	1.01-31.10			PAŹDZIER-NIK			1.01-31.10			PAŹDZIER-NIK							
	W	Z	R	W	Z	R	W	Z	R	W	Z	R	2000	2001	2001	2001	
Międzyrzecz	8	2	7	1	-	1	13	1	13	-	-	-	3	3	222	131	
Bledzew	4	1	7	-	-	-	4	1	8	2	-	4	1	1	23	6	
Przytoczna	8	1	8	1	-	-	10	3	20	1	-	2	-	2	53	7	
Pszczew	2	-	22	-	-	-	2	1	3	-	-	-	1	-	15	13	
Skwierzyna	11	3	20	-	-	-	5	-	7	1	-	3	1	1	142	44	
Trzciel	2	-	2	-	-	-	4	1	8	-	-	-	-	-	62	14	
POWIAT RAZEM	35	7	46	3	-	1	38	7	59	4	-	9	6	7	517	215	

W- ilość wypadków; Z - ilość osób zabitych; R - ilość osób rannych;

ml. insp. Zbigniew Melnik



## WIEŚCI ZE STRAŻY

## ...aby inni mogli żyć



Statystyki Państwowej Straży Pożarnej jednoznacznie potwierdzają wzrostową tendencję miejscowych zagrożeń innych niż pożarowe. Sytuacja taka sprawia, iż wzrasta nacisk na wyszkolenie i usprzętowanie zastępów ratownictwa technicznego. Dotyczy to również działających w ramach jednostek ratowniczo-gaśniczych wyspecjalizowanych zespołów szybkiego reagowania o wąskich i ściśle ukierunkowanych specjalnościach. Do nich należą *specjalistyczne grupy poszukiwawczo-ratownicze* funkcjonujące w ramach Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

W skład takich grup obok specjalistów

ratowników wchodzi psy - specjalnie szkolone i przygotowane do pracy w skrajnych warunkach.

Trzęsienia ziemi, katastrofy budowlane, katastrofy kolejowe i lotnicze, zaginięcia turyści - we wszystkich tych tragicznych sytuacjach przy boku ratownika zobaczyć można coraz częściej psa w pomarańczowej kamizelce z krzyżem.

Tak jak inni dookoła, daje on z siebie wszystko zgodnie z hasłem wszystkich ratowników: „...aby inni mogli żyć”. Pies ratowniczy używając systemu węchowego wykrywa mikroskopijnej wielkości elementy, które składają się na zapach zaginionej osoby. Pies nie tylko wykrywa zapach ale jest także zdolny do określenia jego koncentracji, a poruszając się od słabszego do mocniejszego stężenia znajduje bardzo szybko źródło zapachu.

Doświadczony pies ratowniczy jest bardzo sprawny fizycznie, jest dobrym pływakiem, nie zatrzymują go w czasie pracy deszcz, wiatr czy śnieżyca. Musi być też posłuszny w każdej sytuacji i zdolny do skoncentrowania się na poszukiwaniu człowieka ignorując zapachy zwierząt czy pokarmu.

Ciekawym doświadczeniem, w którym

uczestniczyli m.in. funkcjonariusze PSP z Międzyrzecza był udział w specjalistycznym szkoleniu powiązany z treningiem i egzaminem dla czworonogich ratowników, jaki miał miejsce na poligonie wojskowym niedaleko Szprotawy.

Przeszukiwanie dużego terenu, poszukiwanie zawałonych w katastrofie budowlanej ofiar, przeszukiwanie ruin symulujących sytuacje po trzęsieniach ziemi to niektóre z elementów trudnego egzaminu, jaki psy zdają co rok.

Kandydat na ratownika rozpoczyna szkolenie w wieku 8 tygodni i ma szansę na uzyskanie legitymacji psa służbowego po dwóch latach treningu. Co roku egzamin musi być powtórzony i jest co roku trudniejszy, aby stymulować rozwój zespołu pies/przewodnik.

Ze względu na pracę i trening w trudnych warunkach oraz znaczne obciążenie mięśni i całego ciała, a także ze względu na stres związany z takim rodzajem aktywności, pies ratownik zwykle przechodzi na emeryturę w wieku 8-10 lat.

**Rzecznik prasowy  
Komendy Powiatowej  
PSP w Międzyrzeczu**

## LUKAS - zestaw ratowniczy

W roku 1995 decyzją Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej została włączona Ochotnicza Straż Pożarna z Przytocznej do Krajowego Systemu Ratowniczo - Gaśniczego. Komendant Główny PSP określił szczegółowo obowiązki, kryteria i uprawnienia jednostek OSP włączonych do KSRG. Są to:

1. Odpowiednia ilość samochodów ratowniczo - gaśniczych;
2. Właściwa baza techniczna wraz z łącznością alarmową;
3. Odpowiednie stany osobowe, stany wyszkolenia i uzbrojenia w sprzęt.

Jednostki OSP oprócz jednostek PSP są podstawową formacją mogącą podjąć skuteczne działania ratowniczo - gaśnicze. Zakres tych działań jest uzależniony od odpowiedniego szkolenia członków OSP i wyposażenia w sprzęt

specjalistyczny.

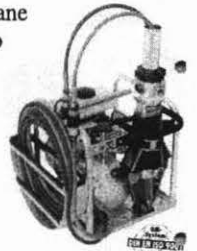
We wrześniu 2 członków OSP Przytoczna dh **Wiesław Adamski** i dh **Krzysztof Kozłowski** zostało przeszkolonych z zakresu ratownictwa medycznego przez Ośrodek Szkolenia PSP w Świebodzinie uzyskując uprawnienia do wypełniania zadań w zakresie przedlekarskiej pomocy medycznej. W listopadzie 16 członków OSP Przytoczna zostało przeszkolonych przez serwis LUKAS uzyskując uprawnienia do obsługi tego sprzętu. Dzięki uzyskanym dotacjom z funduszu prewencyjnego Oddziału Okręgowego PZU S.A. Szczecin i poparciu Inspektoratu PZU S.A. Międzyrzecz pozyskano kwotę 3.000 zł i dzięki Zarządowi Wojewódzkiemu Zw OSP Zielona Góra kwotę 8.000 zł Zarząd Gminy Przytoczna mógł zakupić zestaw ratowniczy LUKAS wyposażony w

nożyco - rozpieraki zasilane pompą hydrauliczną, którego całkowity koszt zakupu wyniósł 20.000 złotych.

Mając na uwadze fakt, że OSP Przytoczna działa przy drodze krajowej nr 24 zwanej „odcinkiem śmierci” wyposażenie jej w w/w sprzęt pozwoli zminimalizować skutki wypadków drogowych i uratować niejedno życie ludzkie.

Dziękujemy w/w ofiarodawcom za zrozumienie i pomoc przy zakupie sprzętu ratownictwa drogowego.

Przewodnicząca Zarządu Gminy  
Przytoczna  
inż. **Waleria Gruszczyńska**



## Odznaczeni za ratowanie zdrowia



Emerytów, Rencistów i Inwalidów, w którym oprócz członków zarządu uczestniczyli przedstawiciele władz miasta i powiatu.

Posiedzenie prowadził przewodniczący Oddziału - **Jerzy Szafranski**, który na wniosek zarządu za szczególne zasługi w ratowaniu zdrowia mieszkańców powiatu i członków Związku uhonorował złotymi odznakami: dr. **Lecha Szymaka** z Torzymia, dr. **Jadwigę i Ryszarda Krawców** ze szpitala w Obrzycach, mgr. **Kazimierza Pawliszaka** - przewodniczącego RMiG Międzyrzecz, ks. kanonika **Grzegorza Tuligłowicza**, mgr. **Urszulę Szczerbę** właścicielkę apteki, mgr. **Małgorzatę Gwałt** - prezes Zakładów Przemysłu Chemicznego i **Władysława Niewiadomskiego** - właściciela firmy.

Odznaczeni lekarze i przedsiębiorcy pomagają seniorom i emerytom i za to należy im się szczególne podziękowanie.

Gratulujemy - redakcja

26 października odbyło się w międzyrzeskim ratuszu uroczyste posiedzenie Zarządu Oddziału Rejonowego Polskiego Związku

**Przedsiębiorstwo  
Usługowo Handlowe „AMALIA”  
Marian KULAK  
66-300 Międzyrzecz , ul.30 Stycznia 47**

## **WYNAJMIĘ**

**W Międzyrzeczu przy ulicy 30 go Stycznia 47 atrakcyjną wille miejską ( z końca XIX w.)  
Lub pomieszczenia w niej z przeznaczeniem na siedzibę firmy, biura lub gabinety lekarskie.  
Wszystkie pomieszczenia zaopatrzone są w : CO, telefon a pomieszczenia na gabinety lekarskie  
W punkty : ciepłej i zimnej wody. Łączna powierzchnia pomieszczeń 136,39m (parter) oraz  
- 142,39m (piętro). Poza tym oferujemy możliwość wynajęcia garaży na dziedzińcu domu (teren  
ogrodzony). Ważnym elementem jest również bardzo duży parking w bezpośrednim sąsiedztwie o  
oferowanej nieruchomości.**

**Informacje / kontakt : (0-95) 741 27 97 ( w godz. 7-16)**

**e-mail : [amalia@amalia.07.pl](mailto:amalia@amalia.07.pl)**

**ZAPRASZAMY !**



*Meseritz*

*Kaiser Wilhelm-Denkmal*



## Kolarz i poeta



**Olgierd Chomicz** z Lutola Suchego, powszechnie znany jako Pan Zygmunt, ma nie tylko oryginalne imię, ale również ma niebanalne zainteresowania. Pracuje od wielu już lat w Urzędzie Miasta i Gminy, do Trzciela - miejsca pracy - dojeżdża kolarskim rowerem. I wszyscy znają ten jego sportowy styl życia, ale nie wszyscy wiedzą, że łączy sport kolarski z pasją poznawania najpiękniejszych zakątków kraju. A zaczęło się to w 1969 roku. Pierwszy rowerowy rajd po Polsce dał tak

dużo wrażeń turystycznych, że nastąpiły następne. W roku 1970 zapalony turysta przejechał 1568 km, co potwierdzają wpisy do książeczki PTTK. Jednak najdłuższą trasę - 1942 km - p. Zygmunt pokonał w 1971r. Przez trzy lata poznał całą Polskę, dotarł do najciekawszych miejscowości, nie zobaczył tylko Szczecina. Dzisiaj wspomina prawdziwą, tradycyjną polską wieś z okolic Łukowa, bo i tam zaprowadził go kolarski szlak, meczet w Kruszynianach koło Sokółki, w którym imam Wajserowicz zaśpiewał dla niego parę wersetów z Koranu. Zygmunt Chomicz ma duszę poety, wrażliwy na piękno miejsca i słowa, podziwiał leśniczówkę „Pranie”, Sienkiewiczowski Oblęgorek, Szymborze Kasprowicza oraz wiele innych miejscowości znanych z biografii literatów. Najbardziej jednak utkwił mu w pamięci kopiec Sienkiewicza w Okrzei. Po latach napisze w wierszu:

„Nie ręce, lecz myśl krajan  
ten kopiec wznosiła.

Myśl o tobie żywa jak ziemia tego kopca...”

Swoje wrażenia i urodę krajobrazów utrwalał nie tylko w fotografii, ale również w wierszach, których zresztą napisał sporo. I to jest druga pasja Zygmunta Chomicza, o której rzadko mówi innym. Jest jego wewnętrzną potrzebą rejestrowania własnych myśli i przeżyć nie tylko estetycznych. Sonety o Odrze i rajdzie, długa poetycka wypowiedź o Krakowie z czasów K.I. Gałczyńskiego czy wiersz o świętokrzyskim gołoborzu oddają bogactwo odczuć autora, ale także dużą umiejętność posługiwania się literackim obrazem.

Pan Zygmunt nie porzucił turystycznych zainteresowań, obecnie często łączy wycieczki autokarowe z rowerowymi. Tak

było w tym roku, a w przyszłym planuje z Lutola Suchego przez Jelenią Górę i południowe pasmo górskie dojechać do Wadowic, tam dołączyć do pielgrzymki organizowanej przez proboszcza z Chociszewa. I będzie tak, jak kiedyś, przygoda, włóczęga, zupełna wolność człowieka, któremu: „Nie straszne są wiatry, spiekota i deszcze” - jak napisał w jednym z sonetów.

Rodzina p. Zygmunta też lubi podróżować, ale w sposób bardziej wygodny. Przez trzy ostatnie lata, żona p. Chomicza, nauczycielka z zawodu, towarzyszyła mężowi w pielgrzymkach po sanktuariach polskich. I pewnie z tego wspólnego wędrowania powstaną ciekawe wiersze, bo inaczej w przypadku p. Zygmunta być nie może.

Marzeniem tego wspaniałego człowieka jest wyprawa do Hiszpanii, wyprawa rowerowa wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego do Gibraltaru. Myślę jednak, że białowieskie żubry, tarpany i bobry z rezerwatu na rzece Pasłęka nadal pozostaną najtrwalszym wspomnieniem, bo związane są z latami młodości i sielskości polskiego krajobrazu. Podobnie jak i najbliższa, znana i podziwiana od dziecka okolica. Tylko ktoś, kto naprawdę czuje piękno przyrody, może tak napisać:

„Czym dzisiaj mnie obdarzysz  
chociszewski lesie?

Jakie swoje skarby dasz mi dzisiaj  
w darze?”

I to jest wspaniałe, że obok nas są tak ciekawi ludzie - pasjonaci, realizujący swoje zamierzenia i pokonujący zwykłe, człowiecze słabości.

J.Sz.

## „Maria Mariuszka” W Szprotawie

„Ziemia i Pieśń” - Ogólnopolskie Spotkania Grup Śpiewaczych w Szprotawie odbyły się dziewiąty raz. To była świetnie przygotowana impreza, w której uczestniczyło 40 zespołów z 12 województw, które reprezentowały folklor swoich regionów, zachwycały nie tylko śpiewem, ale również pięknymi i kolorowymi strojami ludowymi. Poziom artystyczny festiwal był także bardzo wysoki, co zgodnie podkreślali wszyscy - komisja artystyczna przeglądu, organizatorzy, uczestnicy i widzowie. Szczególnie uroczyste przebiegał koncert galowy. Do finałowego występu komisja artystyczna zakwalifikowała 15 zespołów, w tym dwa z naszego powiatu: „Obranie” z Trzciela i „Pod Gruszą” z Kurska. Powszechną sympatię uczestników festiwalu i wysokie uznanie organizatorów zdobyła „Maria Mariuszka” ze Szwecji. Zespół nie mógł w pełnym składzie przyjechać do Szprotawy, przyjechały dwie, ale za to najważniejsze osoby - Maria Mariuszka, czyli **Maria Andersson** i **Leif Gustavsson**. Leif Gustavsson, bard z Norlandii i autor songów, prezentował się doskonale w kozackim stroju i wrzasał śpiewając po

szwedzku „Głęboką studzienkę”. Maria Andersson, swoim śpiewem i słowiańską energią porwała publiczność, cała sala śpiewała z nią „Sokoły”. Dwójka pieśniarzy podobała się bardzo, dostali zaproszenia na inne przeglądy i festiwale, a nawet zaproponowano im koncert dla Polonii w USA. Do województwa lubuskiego przyjadą na pewno. Maria Andersson z Habo, przed 30 laty nauczycielka **Maria Brażewska** z Białogardu marzy o spotkaniu ze swym słynnym uczniem - prezydentem **Aleksandrem Kwaśniewskim**. Bardzo ciepło wspomina całą jego rodzinę. Być może na jakimś koncercie zaśpiewa swojemu znakomitemu uczniowi. IX Spotkania Grup Śpiewaczych w Szprotawie minęły, za rok będą jubileuszowe i znowu dostarczą wielu wzruszeń i przeżyć.

To jest sposób na przetrwanie tego, co jest takie piękne w naszej ludowej kulturze i tradycjach narodowych. I aż serce ściska, gdy się pomyśli, że gdzieś daleko, w północnej Szwecji, po sąsiedzku z Laponią, Leif Gustavsson śpiewa naszą „Głęboką studzienkę”. Maria Andersson zaraziła polską muzyką szwedzkich przyjaciół i



śpiewając rozpoczęła współpracę między gminami Habo oraz Trzciel.

J.Sz.

# Dzień Europejski

Szkolny Klub Europejski „Eurofil” działający w Liceum Ogólnokształcącym w Skwierzynie zorganizował 26 października „Dzień Europejski”.

Uroczystość tę zaszczycili goście: **Grzegorz Gabryelski** - wicestarosta Powiatu Międzyrzeckiego, a ze Skwierzyny **Ryszard Szymański** - wiceburmistrz, **Leonia Kubaszewska** - przewodnicząca Komisji Oświaty Rady Miejskiej, **Sławomir Skorupa** - dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych im. Przemysła II i **Wojciech Wrzak** - dyrektor Gimnazjum im. Władysława Jagiełły. Na uroczystość przybyły także delegacje uczniów: z Zespołu Szkół Samochodowych pod opieką p. **Joanny Rajtar**, z ZSZ i z Gimnazjum.

Zebrani wysłuchali hymnu Unii Europejskiej. Opiekunka Klubu p. **Elżbieta Kownacka** powitała zaproszonych gości i wymieniła sponsorów nagród w Konkursie na najlepszą prezentację państwa - członka Unii Europejskiej. Byli nimi: starosta międzyrzecki, burmistrz Skwierzyny, **Leszek Molas** - dyrektor Firmy Las w Skwierzynie, Rada Rodziców Liceum Ogólnokształcącego, p. **Kasperski** - radny Powiatu Międzyrzeckiego i **Edyta Legiewicz** - nauczycielka Liceum. Honorowy patronat nad uroczystością objęła Polska Fundacja im. Roberta Schumana w Warszawie.

Podczas uroczystej akademii wysłuchano informacji **Karoliny Mierzyńskiej** na temat powstania i działalności Klubu. Następnie **Kamila Kopydłowska** zaprezentowała kalendarium integracji europejskiej i polską drogę do Unii. O UE i jej organach traktatowych opowiedziała **Monika Śniowska**, a referat o edukacji europejskiej wygłosiła **Marzena Andrzejewska**.

**Ferdynand Sańko** - dyrektor Liceum

podkreślił fakt, iż powstanie Szkolnego Klubu Europejskiego „Eurofil” jest u w i e Ń c z e n i e m wcześniejszych działań szkoły związanych z w y m i a n a m i młodzieżowymi. Obecnie Liceum prowadzi trzy wymiany: z Gimnazjum w Buren (Niemcy), z Gimnazjum w Cadcy (Słowacja) i z Gimnazjum w Czerniowcach (Ukraina). Szkoła uczestniczy także w programie Socrates.

**G. Gabryelski** podkreślił znaczenie wszelkich działań związanych z edukacją europejską w okresie przedakcesyjnym. Zauważył także, że nasz Klub jest pierwszym klubem powstałym w Powiecie Międzyrzeckim. Burmistrz pogratulował inicjatywy i życzył dalszych sukcesów w propagowaniu idei integracyjnej.

Po zakończeniu części oficjalnej nastąpiło uroczyste otwarcie Klubu. Wstępe przeciął p. Starosta i wpisał się do kroniki Klubu. Burmistrz i przewodnicząca Komisji Oświaty także potwierdzili swoją obecność wpisem.

Zwiedzając Klub zwrócono szczególną uwagę na bibliotekę Klubu, z której może korzystać młodzież skwierzyńskich szkół. Została ona utworzona z książek i materiałów informacyjnych uzyskanych z instytucji zajmujących się informacją europejską, a także ambasad państw - członków UE. Bibliotekę założyła wraz z członkami Klubu **Bożena Miśkiewicz** - bibliotekarka Liceum.

Opiekunka Klubu **E. Kownacka** zapewniła dyrektorów szkół, że udzieli wszelkiej pomocy przy zakładaniu klubów. Zwrócono uwagę na działania Liceum



związane z realizacją projektu „Gazety Wyborczej” - „Do Europy jeden krok”.

Goście zwiedzili gabinet komputerowy, prezentację wymian młodzieżowych i najbardziej widowiskowe prezentacje państw - członków Unii Europejskiej przygotowane przez poszczególne klasy Liceum w ramach konkursu.

Komisja konkursowa miała wielkie trudności z ustaleniem kolejności klas, gdyż uczniowie w swoich prezentacjach wykazali wiele pomysowości i inwencji twórczej. I miejsce uzyskała kl. IV b (wych. Lidia Szczerbiak) za prezentację Grecji. II miejsce IV a (wych. Beata Igielska) za prezentację Francji. III miejsce III c (wych. B. Igielska) za prezentację Wielkiej Brytanii. IV miejsce II b (wych. Edyta Legiewicz) za prezentację Portugalii. V miejsce IV d (wych. Elżbieta Oprządek Abu-Amra) za prezentację Irlandii. VI miejsce III a (wych. Ewa Bielańska) za prezentację Włoch.

## Członkowie Klubu

Na zdjęciu od lewej: wicestarosta G. Gabryelski, opiekunka klubu E. Kownacka, przewodnicząca komisji oświaty RM, wiceburmistrz R. Szymański, dyrektor LO F. Sańko, dyrektor Gimnazjum W. Wrzak, dyrektor ZSZaw, S. Skorupa.

## Powstanie UKS „Jedynka”

19 października br. z inicjatywy p. **Alicji Witter** dyrektora Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu odbyło się zebranie założycielskie Uczniowskiego Klubu Sportowego „Jedynka”. Uczestnicy zebrania wyłonili zarząd w składzie: **Marek Judek** - prezes, **Jerzy Korzeniewski**, **Mirosław Hak** - sekretarz, **Mirosława Gemborowska**, **Piotr Barczewski**, **Jerzy Boguta**. Celem klubu jest propagowanie aktywnych form spędzania czasu wolnego, rozwijanie zainteresowań sportowych oraz kształtowanie pozytywnych cech charakteru poprzez uczestnictwo w realizacji zadań sportowych. Zgodnie z Komunikatem nr 6 Lubuskiego Związku Piłki Siatkowej UKS

„Jedynka” został zakwalifikowany do rozgrywek o Mistrzostwo Lubuskiej Ligi Młodzików w piłce siatkowej w sezonie 2001 / 2002. W barwach klubu wystąpią uczniowie: **Tomasz Korzeniewski**, **Bartek Wolniewicz**, **Rafał Judek**, **Rafał Dudczak**, **Jerzy Szczerba**, **Tomasz Kuć**, **Kamil Matulewicz**, **Mateusz Burdzy**, **Tomasz Wawrzyniak**, **Mateusz K a m i n i a r c z y k**, **Przemysław Hak**, **Oskar Barczewski**, **Rafał Gorzko**

**Robert Kosiński**, **Błażej Gębski**, **Tomasz Synowiec**.

**Piotr Barczewski**





## Stołuńska droga

*Ta stołuńska droga  
dobrych ludzi szukała,  
wielu radnym i sołtysom  
sen z powiek spędzała.  
Ale nic się zrobić nie dało,  
bo ciągle funduszy brakowało.  
Przez lata wojewódzka,  
utwardzenia się nie doczekała.  
Dopiero, gdy oddano ją powiatowi,  
asfaltową się stała.*

**Paulina**

Pierwszy rok nowego 1000-lecia okazał się bardzo szczęśliwy dla mieszkańców Stołunia. Wieś doczekała się pięknej asfaltowej szosy, na którą mieszkańcy czekali ponad pół wieku, a której uroczyste otwarcie odbyło się 12 lipca br. Mimo że od tego wielkiego wydarzenia upłynęły 4 miesiące, to temat ten jest ciągle żywy. Radości nie ma końca. Może dlatego, że nikt już nie wierzył, skoro przez pół wieku droga nie doczekała się utwardzenia, to jak to może być możliwe teraz, kiedy na wszystko brakuje pieniędzy - twierdzili mieszkańcy dodając - prędzej nam kaktusy na dłoniach wyrosną (ileż by ich dziś można było ścinać). Jak wielkim zaskoczeniem było pojawienie się pierwszych maszyn na drodze. Ludzie tłumnie biegli na drogę przekazując sobie radosną wieść. Na wielu

policzkach popłynęły łzy szczęścia. To powody, dla których warto ten fakt opisać, oraz aby po raz kolejny władzom powiatu podziękować i wielkiego sukcesu pogratulować.

Wstępę przecięli: sołtys wsi Stołuń - **M. Czernianin**, wójt Gminy Pszczew - **W. Górczyński**, burmistrz Międzyrzecza - **W. Kubiak** oraz dyrektor RDP - **W. Lemańczyk**. Po tej ceremonii goście zostali poproszeni o podejście do pobliskiej sceny. Tu na ich cześć jedna z uczennic zagrała „Sto lat” oraz w górę na wiat przez symboliczne okno wypuszczono gołębie i wzbily się w górę kolorowe baloniki. W podziękowaniu gościom wręczono wiązanki kwiatów, a staroście **K. Puchanowi** i dyr. RDP **W. Lemańczykowi** wręczono symboliczne pamiątkowe klucze, gdyż to oni właśnie znaleźli sposób - klucz do rozwiązania problemu stołuńskiej drogi. Następnie zaproszeni goście, licznie przybyli mieszkańcy i wczasowicze obejrzeli krótki program artystyczny w wykonaniu stołuńskich dzieci oraz harcerzy, na który złożyły się wiersze i piosenki tematycznie związane z uroczystością.

Po oficjalnej części poproszono



wszystkich na wspólny poczęstunek. Wspaniałą grochówkę przygotowali żołnierze jednostki wojskowej ze Skwierzyny (którym mieszkańcy gorąco dziękują) oraz ciasto i kawę, którą przygotowały gospodynie ze Stołunia. Dzieci i harcerze zostali obdarowani lodami, które ufundowała im Rada Sołecka naszej wsi. Biesiadującym czas umilały występy solistek i solistów GOK w Pszczewie. Do końca imprezy panował cudowny, wesoły nastrój. Chyba dlatego, że była to impreza spontaniczna, swojska, prawdziwie wiejska, sympatyczna, serdeczna, przepojona radością i jak twierdzą mieszkańcy - najpiękniejsza od 50 lat. Takiej imprezy, w której uczestniczyło tylu znakomych gości stołuniacy nie pamiętają, bo jej nie było.

**Maria Czernianin**

## Ortografia na wesoło

• 30 października br. W Sali Widowiskowej Międzyrzeckiego Domu Kultury odbyła się premiera przedstawienia pod tytułem „Słowa i słówka czyli ortografia na wesoło” w wykonaniu teatryku „Ananas” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu. Spektakl w reżyserii instruktorów **Marii Sobczak - Siuty** i **Hanny Barczewskiej**, w opracowaniu muzycznym **Ewy Dubickiej** mali aktorzy zadedykowali rodzicom. Po spektaklu - zgodnie z obowiązującym w zespole zwyczajem - honorowi goście zostali poczęstowani prawdziwym ananasem. Zabawa była wyborna ponieważ „dzieci o wiele lepiej wiedzą jak się bawić, aniżeli większość dorosłych. Dzieci potrafią się śmiać i niewiele im do tego potrzeba. Dzieci



*mają niesamowitą  
wyobraźnię, a ona  
umożliwia im szybką  
naukę, zapamiętywanie*

*i rozwój”. Rodzice zebrani w małe grupki mniej przeżywali cud minionego dzieciństwa bardziej zajmując się techniką gry swoich milusińskich.*

Aktualny skład teatryku „Ananas”: **Kasia Antonowicz, Anna Czuczko, Paweł Czuczko, Tomasz Golisz, Krzysztof Szewczyk, Dominika Jachowicz, Emilia Pawlak, Karolina Wójcik, Paulina Kanicka, Karolina Wołczycka, Patrycja Wołczycka, Marta Woźniak, Mateusz Sobczak, Tomasz Jezierski, Patryk Jezierski, Karolina Michalowicz, Agata Nowak, Paulina Pawelska, Karolina Strzelewicz, Żaneta Strzelewicz, Dominik Troć, Kasia Pilarz, Anna Kanicka, Paulina Tamaka, Kamila Marynicz.**

Małym aktorom życzymy udanej teatralnej zabawy a instruktorom satysfakcji i sukcesów.

• We wrześniu rozpoczął swoją działalność zespół taneczno - wokalny „Gapa” działający przy Międzyrzeckim Domu Kultury. Zajęcia odbywają się w poniedziałki i środy w godz. 16 00 - 17 30. Należą do niego dzieci w wieku 3-7 lat, które chętnie przychodzą, aby pobawić się przy muzyce w tańcu integracyjnym i różnych



ilustracjach muzycznych. Instruktorami zespołu są p. **Maria Sobczak - Siuta** i **Hanna Barczewska**. Pierwszy publiczny występ zespołu planowany jest w Koncercie Mikołajkowym 6 grudnia br. o godzinie 16.30 w Sali Widowiskowej MDK w Międzyrzeczu. Dla widzów wstęp wolny. Dzieci serdecznie zapraszają.

Oto uczestnicy zespołu: **Monika Kamińska, Aniela Ostrowska, Anna Wierzbička, Ola Guzowska, Natalia Stucka, Aleksandra Kaniewska, Klaudia Szewczyzak, Dominika Siwek, Martyna Puk, Natalia Filus, Magdalena Szabat, Karolina Strzelec, Anna Strzelec, Daria Gac, Aleksandra Stucka, Michelle Nazimna, Karolina Serkiz, Aleksandra Wachowska, Wiktoria Pyśk, Jessika Żebrowska, Martyna Dubino, Marta Jureczko, Eliza Walczak, Aleksandra Didek, Magda Juras.**

**Piotr Barczewski**

# Od września do listopada - przegląd wydarzeń w Zespole Szkół Rolniczych w Trzcielu w roku 2001

## Wciąż lepsi

Ciągle podnoszenie kwalifikacji to domena szczególnie środowiska nauczycielskiego. Aby uczyć innych, trzeba samemu posiadać wiedzę. Nauczyciele zdobywają ją przez uczestnictwo w studiach podyplomowych, kursach metodycznych oraz szkoleniach specjalistycznych. Jednym z nich jest szkolenie informatyczne, które we współpracy z WOM w Gorzowie Wlkp. prowadzone jest przez mgr inż. **Romualda Stasiaka** w Zespole Szkół Rolniczych w Trzcielu.

## Praktyka w Lietzen

Grupa dziewcząt z klasy piątej: **Kinga Muszyńska, Elżbieta Nowak, Katarzyna Repich, Ewa Gzyl, Katarzyna Mazurkiewicz, Anna Bańkowska** oraz **Bogumiła Kleszka** pod opieką mgr inż. **Stanisława Trojanowicza** wzorem lat ubiegłych uczestniczyła w dwutygodniowych zajęciach praktycznych w Lietzen na terenie Brandenburgii. Tematyka zajęć obejmowała praktyczny kurs gotowania, układania kompozycji kwiatowych z kwiatów żywych i suchych oraz doskonalenie języka naszych zachodnich sąsiadów w grupie z niemieckimi koleżankami.

Praktyka odbywała się w dniach 8 - 19 września 2001r. Miła atmosfera w czasie zajęć i piękne okolice sprzyjały szybkiemu i perfekcyjnemu nabieraniu nowych umiejętności.

Te ciekawe doświadczenia, które stały się udziałem uczestników praktyki zachęcają do kontynuacji podobnych szkoleń.



## Stypendium premiera

Dnia 10 października 2001 r. w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp. uczniowie naszej szkoły: **Adam Kaliński** z kl. V TŻ, oraz **Wojciech Kaliński** z kl. III LT odebrali dyplomy, potwierdzające przyznanie stypendium Prezesa Rady Ministrów za najlepsze wyniki w nauce. Uczeń **Wojciech Kaliński** otrzymał takie wyróżnienie już po raz drugi. Świadczy to zarówno o jego dużych

możliwościach intelektualnych jak i wytrwalej pracy, samodyscyplinie i dążeniu do celu.

## Dzień Edukacji Narodowej

12 października 2001r, w naszej szkole odbyła się akademie z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Była to okazja do złożenia nauczycielom oraz pracownikom szkoły podziękowań za ich ofiarną pracę oraz trud włożony w wychowanie i przygotowanie do dorosłego życia naszej młodzieży. Ten niepowtarzalny dzień stał się także okazją do szczególnych podziękowań pod adresem inż. **Arlety Migdalek**, która przeszła na emeryturę.

## Wycieczka dydaktyczna

Miło i pożytecznie spędzili czas uczniowie klas III, IV i V TŻ naszej szkoły, którzy 6 listopada br. zwiedzili wystawę w Nowotomyskim Ośrodku Kultury pod nazwą „Zaproszenie do stołu.” Młodzież pod opieką mgr inż. **Elżbiety Górnej**, mgr inż. **Krystyny Orzeszko**, inż. **Arlety Migdalek** oraz mgr. **Janusza Tryby** miała okazję do zapoznania się z nowymi trendami dotyczącymi dekoracji stołów na różne okazje. Z pewnością pozwoli im to na wykorzystanie tej wiedzy w ich przyszłym życiu zawodowym.

## Kino

Każdemu człowiekowi potrzebne są doznania estetyczne i kulturalne. Rozwijają je w sobie po to, aby sam mógł przekazywać pewne wartości innym. Te wartości to przyjęte w naszej kulturze dostrzeganie świata. By było ono skuteczne trzeba je wciąż podtrzymywać i na nowo utrwalać. Jednym z przykładów jest udział w wydarzeniach kulturalnych. Będąc tego świadoma, szkoła zorganizowała wszystkim uczniom wyjazd na film **Jerzego Kawalerowicza** pt. „Quo vadis”. Na zajęciach z języka ojczystego będzie temat do dyskusji.

## Znam Ziemię Lubuską

Młodzież naszej szkoły to patrioci swojego regionu. Najlepiej go poznawać, biorąc udział w różnych imprezach w sposób zorganizowany. Taką organizacją, dzięki której poznajemy nasz region jest Szkolne Koło PTTK. Po wielu wędrówkach szlakami województwa lubuskiego, młodzież poznała jego piękną i niepowtarzalną przyrodę, historię oraz ciekawych ludzi, którzy po II wojnie

światowej tworzyli historię tego regionu. Wiedza ta została z powodzeniem wykorzystana przez naszą młodzież na Wojewódzkiej Olimpiadzie Turystycznej „Znam Ziemię Lubuską”, która odbyła się 18.10.2001 r. w Bobowicku. Uczniowie naszej szkoły **Milena Cieciewiera** z kl. IV TŻ, **Monika Szlawska** z kl. IV TR i **Waldemar Prusak** z kl. IV TŻ zajęli drużynowo II miejsce.

## Jesienna wycieczka

Niepowtarzalne piękno przyrody i wiążąca się z tym chęć doznawania nowych, pozytywnych wrażeń jest dla młodzieży i nauczycieli bodźcem do aktywnego uczestnictwa w turystycznych wyprawach. Jedną z takich wypraw ze Szkolnym Kołem PTTK przygotowali opiekunowie **Koła kol.** mgr inż. **Elżbieta Górna** i mgr inż. **Romuald Stasiak**. Celem wyprawy był Wielkopolski Park Narodowy. Po uprzednim wybraniu trasy, w sobotę 10.11.2001 r. weszliśmy na szlak w Parku, który wg przewodnika turystycznego nazywa się „Szlakiem Kosynierów”. Wiedzie z Osowej Góry do Puszczykówka. Po drodze przechodzi się obok obszaru ochrony ścisłej „Sarnie doły”, gdzie widać piękny mieszany las. Dalej widać wyspę Zamkową, na której znajdują się ruiny zamku Zamojskich. Zwiedziliśmy Ośrodek Muzealno - Dydaktyczny z ciekawymi ekspozycjami przyrodniczymi. Przed Puszczykówkiem znajdują się groby powstańców z 1848 roku, stąd nazwa tej trasy. Wyprawa zakończyła się na stylowym dworcu kolejowym w Puszczykówku z końca XIX w.

mgr **Aneta Bierezińska**  
mgr inż. **Stasiak Romuald**  
mgr **Krystyna Orzeszko**

## Do redakcji

Wraz z moimi uczniami z klasy I B zwracam się z uprzejmą prośbą o udzielenie nam wsparcia finansowego, bądź rzeczowego do realizacji innowacji pedagogicznej o nazwie **Między Obrą i Paklicą** obejmującej treści regionalne. Mamy wielorakie potrzeby związane z wyposażeniem sali lekcyjnej w odpowiednie pomoce i sprzęt oraz organizację wycieczek dydaktycznych. Proszę o kontakt telefoniczny, osobisty lub pisemny wszystkich chętnych do udzielenia nam pomocy.

Telefony kontaktowe:

- Szkoła Podstawowa nr 2 w Międzyrzeczu - 741-2477
- Irena Kubik - 742-0103

Z poważaniem - **Irena Kubik**



# Sygnaly GOK

6 listopada w sali GOK odbyło się kolejne spotkanie członków Towarzystwa Przyjaciół Pszczewa.

Tematami przewodnimi była prezentacja książki **Franciszka Leśnego** „Pszczew w latach 1945-2000” oraz wspomnienia o Pszczewie na podst. pamiętników niezującego już p. **Franciszka Golza** odczytane przez córkę p. **Wandę Stróczyńską**.

Autor w piękny sposób przybliżył nam treść swojej książki, w której zawarte są ciekawe powojenne dzieje Pszczewa. W książce opisane jest m.in. życie polityczne, administracja, ludność, rolnictwo, rzemiosło, szkolnictwo, zakłady produkcyjne itd. Warto, aby każdy tę książkę dołączył do domowej biblioteki, bo jak napisał w swojej recenzji prof. dr **Hieronim Szczegół** z Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. T. Kotarbińskiego w Zielonej Górze „Praca, którą napisał p. F. Leśny jest zwięzłym zarysem powojennych dzieł ważnej na dawnym pograniczu polsko-niemieckim miejscowości. Oparta o lokalne źródła praca przedstawia w syntetycznym ujęciu losy Pszczewa w ciągu 55 lat i jest ciekawą lekturą zarówno dla młodego pokolenia mieszkańców regionu, jak i dla badaczy przemian w małych miastach pogranicza”.

Pamiętnik Franciszka Golza wzbudził prawdziwy zachwyt słuchaczy. (Niestety nie udało się przepisać pamiętnika, jest tylko jego skrót z protokołu spotkania TPP).

W niezwykle sposób zostaliśmy przeniesieni do początku XX wieku. Autor mieszkał w domu, którego izby mieszkalne znajdowały się poniżej poziomu ulicy, a

okna były tak nisko, że gęsi stukały dziobami w szyby. Ludzie mieszkali przed I wojną światową bardzo prymitywnie. Rodzice spali z małymi dziećmi, a starsze dzieci spały w skrzyniach, które za dnia służyły jako stołki. Kostnicy w Pszczewie nie było, więc zmarły leżał w izbie do dnia pochówku. Handlarze przyjeżdżali na motorach 183 km aż z Berlina. Specyfikiem pomagającym złagodzić uciążliwy kaszel była wódka kminkowa z sokiem malinowym. Zwyczajem było siadywanie na ławkach bądź krzesłach przed domem, by opowiedzieć sobie ciekawostki dnia. Jesienią kobiety spotykały się w jednej izbie, by przy wspólnych pogawędkach i przyśpiewkach drzeć pierze na troje. Mężczyźni w tym czasie przesiadywali w karczmie, lecz około godziny 22.00 lekko podpici szli do kobiet, a wtedy zaczynała się zabawa - tańcom nie było końca. Edukacja przebiegała innym systemem niż obecnie. Były 4 klasy. Dzieci nie miały czasu na odrabianie lekcji, gdyż musiały wykonywać prace domowe np. paść gęsi. Gdy F. Golz skończył 12 lat, przez 2 lata uczęszczał na lekcję katechizmu. Po jego zdaniu można było przystąpić do przyjęcia I komunii św. Potem został ministrantem. Przywilejem ministranta było dzwonienie przed nabożeństwem. Z różnych okazji ministranci dostawali pieniądze: ślub, pogrzeb, kolęda. Kolędowano cały styczeń, gdyż parafianie gościli księdza uroczystym obiadem lub kolacją nie zapominając o ministrantach, którzy w innej izbie bez skrupowania mogli się posilić. Ponieważ Pszczew był wielowyznaniowy, dzieci katolickie uczęszczały do szkoły podstawowej w Szarczu, a dzieci wyznania ewangelickiego do szkoły w Zielomyślu. Rabin na pogrzeby i śluby przyjeżdżał ze Skwierzyny.

Raz w roku przyjeżdżało kino, które staowało w centralnym miejscu rynku. Mniej zamożni ludzie siadali na drzewach i tym sposobem mieli seans bezpłatnie. Wtedy też po raz pierwszy zobaczył światło elektryczne, gdyż kino miało własną prądnicę.

Od czasu do czasu Pszczew odwiedzali goście z zagranicy. Rolnik, który chcąc się dorobić majątku wyjechał do Ameryki, a kiedy powrócił do rodzinnego Stołunia, przywiózł ze sobą nasiona pomidorów. Przyjęły się w naszym klimacie i takim sposobem poznał smak pomidora.

Na spotkaniu omawiane były również sprawy organizacyjne jak np. to, że Towarzystwo Przyjaciół Pszczewa zostało wpisane przez Sąd Rejonowy w Zielonej Górze na podstawie materiałów działalności i zgodności ze statutem do Krajowego Rejestru Stowarzyszeń i posiada swój nr KRS.

**Ewelina Szczepaniak**

\*

5 grudnia organizujemy wyjazd do Teatru Wielkiego w Poznaniu na spektakl „Halka” Stanisława Moniuszki. Zapisy i bliższe informacje w GOK, tel. 749-11-13, są jeszcze wolne miejsca. Zapraszamy!

\*

9 listopada w sali GOK przy ul. Zamkowej odbyła się uroczysta akademii poświęcona rocznicy odzyskania niepodległości. Piękny program artystyczny przygotowała młodzież z Zespołu Szkół pod kierunkiem **Bożeny Falewicz-Karolczuk**, scenografię przygotowała **Agnieszka Koneczna**, oprawę muzyczną **Sylwester Ryczek**. Wystąpił zespół muzyki dawnej „Hortus Musicus”.

## Jak postępować w przypadku otrzymania przesyłki niewiadomego pochodzenia

W przypadku otrzymania jakiegokolwiek przesyłki niewiadomego pochodzenia lub budzącej podejrzenia z jakiegokolwiek innego powodu np.:

- brak nadawcy,
- brak adresu nadawcy,
- przesyłka pochodzi od nadawcy lub z miejsca, z którego nie spodziewamy się jej otrzymać, należy postępować następująco:

1. Nie otwierać tej przesyłki!
2. Umieścić przesyłkę w grubym worku plastikowym, który należy szczelnie zamknąć.
3. Worek ten należy umieścić w drugim grubym plastikowym worku, szczelnie go zamknąć - zawiązać supeł i zakleić taśmą

klejącą.

4. Przesyłki nie należy przemieszczać, należy pozostawić ją na miejscu.

5. Należy bezzwłocznie powiadomić lokalny posterunek policji (numer 997 lub komórkowy 112) lub straż pożarną (numer 998). Służby te podejmą wszystkie niezbędne kroki w celu bezpiecznego przejścia przesyłki.

W przypadku, gdy podejrzana przesyłka została otwarta i zawiera jakąkolwiek podejrzaną zawartość w formie pyłu, proszku, pokruszonych kostek, bloku, galarety, piany lub płynu należy:

1. Możliwie nie naruszać tej zawartości, nie rozsypywać, nie przenosić, nie dotykać,

nie wachać, nie powodować ruchu powietrza w pomieszczeniu (wyłączyć systemy wentylacji i klimatyzacji, zamknąć okna).

2. Należy całą zawartość umieścić w worku plastikowym, zamknąć go i zakleić taśmą lub plastrzem.

3. Następnie należy dokładnie umyć ręce.

4. Zaklejony worek umieścić w drugim worku, zamknąć go i zakleić.

5. Ponownie dokładnie umyć ręce.

6. W przypadku braku odpowiedniego opakowania należy unikać poruszania i przemieszczania przesyłki.

7. Bezzwłocznie powiadomić lokalny posterunek policji lub straż pożarną i po ich przybyciu stosować się do poleceń.

**ŚCIŚLE PRZESTRZEGANIE TYCH ZALECEŃ POZWOLI ZWIĘKSZYĆ BEZPIECZENSTWO TWOJE I TWOICH BLISKICH.**

**Edyta Adamus**

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych  
Spółka z o.o. w Międzyrzeczu ul. Reymonta 7  
tel./fax 095/741-16-55

s p r z e d a :

- lokal mieszkalny o pow. 71,83m<sup>2</sup> (dwa pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka) przy ul. Wojska Polskiego 5A/5 w Międzyrzeczu
- płyty szalunkowe 3,00m x 2,50m - 6 kpl.
- kocioł olejowy, kocioł gazowy

w y d z i e r ż a w i :  
przy ul. Reymonta 7 w Międzyrzeczu

- pomieszczenia warsztatowe z zapleczem socjalnym i biurowym o pow. 2050 m<sup>2</sup> wyposażone w inst.c.o., wodę, energię elektryczną, suwnicę - 1,5T, telefon
- magazyny i wiaty z zapleczem socjalnym o pow. 2450m<sup>2</sup>
- pomieszczenia hadlowe 216m<sup>2</sup>

Oferty prosimy składać po adresem Spółki.



**BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE**  
Inż. Wojciech GÓRZNY

Os.Gen.Sikorskiego 9  
66-300 Międzyrzecz  
(0-95) 742 92 05

<ul style="list-style-type: none"> <li>* Projekty budowlane i technologiczne</li> <li>* Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących</li> <li>* Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>* Doradztwo techniczne</li> <li>* Wyceny i kosztorysy</li> <li>* Opinie techniczne</li> </ul>
---	--

**SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"**

*CHOROBY WEWNĘTRZNE - internista Ryszard Lis*

**USG EKG PEF**

*cholesterol i cukier we krwi, test na Helicobacter pylori  
porady lekarskie, badania profilaktyczne pracowników*

*Zbąszynek, ul. Chrobrego 7 - przyjmuje codziennie  
tel. (068)384-94-04, 347-93-49, tel. kom. 0602-291-075*

*Międzyrzecz, ul. 30 Stycznia 80 - w soboty od godz. 9.00  
tel. kom. 0602-291-075*

**Barbarze Bancewicz**

Serdeczne życzenia imieninowe i urodzinowe  
składa Asia z dziećmi.



# SPORTOWIEC 2001



Prezentujemy ostateczną listę kandydatów do tytułu **SPORTOWCA`2001** Powiatu Międzyrzecz ułożoną alfabetycznie, a nie według sportowych sukcesów osiągniętych w mijającym roku:

- \* Jerzy **Boguta** MOW Orzeł Międzyrzecz - piłka siatkowa, uznawany przez fachowców za najlepszego zawodnika na pozycji rozgrywającego w II lidze,
- \* Beata **Gorzelańczyk** UKS Bobowicko - lekkoatletyka, Mistrzyni Polski w biegu na 100 m p.pl.
- \* Agnieszka **Kasica** UKS Międzyrzecz - lekkoatletyka, V-m na MP w biegu na 100m,
- \* Maria **Kawiorska** Klub Biegacza Pszczew - lekkoatletyka, czołowa polska uczestniczka biegów ulicznych,
- \* Krzysztof **Kochan** Polonia- Instalko Międzyrzecz - lekkoatletyka, lider Grand Prix biegów ulicznych,
- \* Zbigniew **Kolis** KS Modrzew Skwierzyna - mistrz województwa w biegach na orientację,
- \* Sylwester **Osiński** Klub Biegacza Międzyrzecz - lekkoatletyka, wicelider Grand Prix biegów ulicznych
- \* Daria **Piznal** KK Viktoria Międzyrzecz - kulturystyka, Mistrzyni Polski i Europy,
- \* Waldemar **Płuciennik** KS Modrzew Skwierzyna - czołowy polski zawodnik w biegach na orientację,
- \* Jakub **Siaś** Admira Skwierzyna - kajakarstwo, brązowy medalista MP,
- \* Marek **Strug** UKS Iskra Przytoczna - kolarstwo, brązowy medal na MP Zrzeszenia LZS,
- \* Łukasz **Szybisty** UKS Iskra Przytoczna - kolarstwo, brązowy medalista MP w przełajach,
- \* Krzysztof **Warzybok** UKS Iskra Przytoczna - kolarstwo, III-m w punktacji generalnej Pucharu Polski,
- \* Mariusz **Wójcik** MOW Orzeł Międzyrzecz - piłka siatkowa, kapitan II-ligowego zespołu MOW Orzeł Międzyrzecz,

Teraz czekamy na decyzję czytelników, komu z tego grona przypadnie tytuł **SPORTOWCA`2001**. Zapraszamy do głosowania.

## Plebiscyt z Bankiem Zachodnim...

Niezależny miesięcznik Powiatowa po raz trzeci już organizuje Plebiscyt na 6-ciu Najlepszych Sportowców Powiatu Międzyrzecz. Jak co roku pomagają nam w tym wybrani przez nas partnerzy. Stałym jest: - fundator pucharów dla najlepszych sportowców Starosta Powiatu **Kazimierz Puchan**. W pierwotnym założeniu pomysłodawców plebiscytu było to, by finał imprezy tj. ogłoszenie wyników odbywał się w stolicach gmin wchodzących w skład powiatu międzyrzeckiego. Stąd w debiucie gościła nas Przytoczna, następnie Skwierzyna, a obecnie wybieramy się do Trzciela. Wszędzie tam gdzie już byliśmy wspólne kulturalno-sportowe wydarzenie cieszyło się niezwykle dużym zainteresowaniem, a gospodarz tuż po jego zakończeniu oferował swą gotowość do organizacji kolejnej imprezy. Mamy nadzieję, że podczas III-go Finału nie zawiodą nas również mieszkańcy Trzciela. Jedynym problemem przy organizacji każdego Plebiscytu jest to, że na starcie nie wiemy kto będzie jego sponsorem czyli fundatorem nagród dla laureatów. Ostatecznie pierwszy sponsorowało Stowarzyszenie Rozwoju Kardiologii Ziemi Międzyrzeckiej **CORDIS**, a na drugi nagrody ufundował Zbigniew Bekier i Grzegorz Augustyniak właściciele przedsiębiorstwa **PRODACH** z Jordanowa. W tym roku z kolei przychylną dłoń do organizatorów plebiscytu skierował **Bank Zachodni WBK S.A. I Oddział w Międzyrzeczu**, któremu dyktuje **Jerzy Gawel**. Cieszymy się z nawiązanej współpracy i oficjalnie informujemy, że fundatorem nagród dla najlepszych sportowców i osób biorących udział w głosowaniu na **Sportowca`2001** jest międzyrzecki Oddział Banku Zachodniego WBK S.A.

-redakcja-

## Regulaminowe co nieco...

\* **Cel:** Plebiscyt wyłania drogą publicznego głosowania 6-ciu najlepszych - najpopularniejszych sportowców Powiatu Międzyrzecz 2001 roku. Popularyzuje sylwetki kandydatów do miana **SPORTOWCA ROKU** oraz ich sportowe osiągnięcia w środkach masowego przekazu.

\* **Głosowanie:** - odbywa się na kuponach drukowanych w miesięczniku Powiatowa, organizatora Plebiscytu. Wypełniony kupon należy wysłać drogą pocztową, ewentualnie złożyć w redakcji miesięcznika lub w biurze Sponsora Plebiscytu (adres na odwrocie kuponu) do dnia **15.01.2002r.** O końcowej kwalifikacji Plebiscytu zdecydować suma zdobytych punktów przez kandydatów. W przypadku równej ilości punktów przez dwóch lub więcej zawodników o kolejności zdecydować wielokrotność umieszczenia jego kandydatury na wyższej pozycji.

\* **Ogłoszenie wyników** III-go Plebiscytu odbędzie się publicznie w trakcie kulturalno-sportowej imprezy **SPORTOWIEC`2001** w Trzcielu w 2002r. (dokładny termin w noworocznym wydaniu), gdzie ponadto nastąpi losowanie nagród dla osób biorących udział w głosowaniu.



Nagrodzeni 13.02.2000 r w Przytocznej w debiucie Plebiscytu



Bank Zachodni WBK S.A.

**SPORTOWIEC 2001**

*KUPON PLEBISCYTU*

NA **6** NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW  
POWIATU MIĘDZYRZECZ

- |         |        |
|---------|--------|
| 1. .... | 6 pkt. |
| 2. .... | 5 pkt. |
| 3. .... | 4 pkt. |
| 4. .... | 3 pkt. |
| 5. .... | 2 pkt. |
| 6. .... | 1 pkt. |

Imię i nazwisko .....

Adres .....

.....

Prosimy o czytelne wypełnienie i wysłanie kuponu w kopercie na adres redakcji z dopiskiem **PLEBISCYT** lub złożenie w biurze sponsora (adres na odwrocie) do dnia **15.01.2002**. Wśród uczestników rozlosowane zostaną nagrody. Warunkiem uznania i zakwalifikowania kuponu do losowania nagród jest prawidłowe wypełnienie przez umieszczenie sportowców tylko z listy plebiscytowej.

# Kulturystki w kraju samby i futbolu



Z Dorotą JADCZAK - trenerką kadry narodowej w kulturystyce kobiet o wypadzie za Ocean ...



**Wróciłyście z Darią PIZNAL parę dni temu zza oceanu.**

Od dwóch lat wiadome było, że tegoroczne Mistrzostwa Świata Kobiet w Kulturystyce i Fitness mają się odbyć w Brazylii, lecz do końca nie było to pewne. Gdy

jednak klamka zapadła Paweł Filleborn, prezes naszego związku stwierdził, że do tak dalekiego i egzotycznego kraju grzechem byłoby jechać tylko na 4 dni zawodów. Stąd pomysł przedłużonego o tydzień wyjazdu do Brazylii, który dla wszystkich okazał się niezwykle atrakcyjnym. Problemem był jednak brak środków finansowych w PZKiTS na wyjazd całej sześciuosobowej ekipy zawodniczek. Związek pokrył jedynie w całości wyjazd na zawody zawodniczek, które już miały na koncie medale MŚ - kulturystki Ewy Kryńskiej i fitnesski - Kamili Polczyk. Pozostałe, w tym ja z Darią, musiałyśmy jechać na koszt własny lub sponsorów. Dlatego

Europejczyka, bo zbliżona do naszego lata. Stąd w naszej pamięci nie tylko z powodu wspaniałego wyniku sportowego - zdobyłyśmy przecież II miejsce w punktacji zespołowej za co wręczono nam okazały puchar, ale przede wszystkim z powodu wspaniałych przeżyć, nazwijmy to wizualno-duchowych.

**Słyszałem, że być w Rio i nie zaliczyć Copacabany - najslynniejszej plaży świata byłoby grzechem...**

Po czterodniowych zmaganiach sportowych wybrałyśmy się z ciekawością całą ekipą na wspomnianą plażę. Plaża rzeczywiście piękna i ciągnąca się łukiem przez 6 km z niesamowicie białym i drobnutkiem piaskiem, szerokości około 100 m, wygląda naprawdę imponująco. Z jednej strony ocean o niespotykanie czystej wodzie, z drugiej natomiast ściana hoteli. Tworzyło to w sumie nieprawdopodobny charakter tego miejsca. Niestety, zachłystnięci magią miejsca zapomnieliśmy o słońcu, co oczywiście nie mogło skończyć się inaczej jak schodzącą na drugi dzień skórą. Na szczęście do poparzeń nie doszło. Wspominając wrażenia turystyczne warto by było wspomnieć o dzielnicy Rio - Santa Teresa ze słynną głową cukru z malowniczym dojazdem do tego miejsca kolejką linową. Rio de Janeiro jest wg mnie najpiękniej położonym miejscem na całym świecie.

**Brazylia to futbol, a futbol to piłkarskie gwiazdy no i... Maracana**

Muszę przyznać, że wszystkie miejsca w Brazylii, które w wolnym czasie zwiedziliśmy tj. Copacabana, Santa Teresa, Nitoroi czy Maracana po prostu mnie zauroczyły. Kraj nie grzeszący czystością potrafi być przyjazny dla wszystkich. Zdumiona byłam i nie tylko ja pewnymi prostymi rozwiązaniami, które u nas na pewno stwarzałyby wiele problemów. Sama Maracana na zewnątrz nie robi piorunującego wrażenia, jednak gdy otworzyły się drzwi windy wiozące nas na najwyższy poziom widowni, z wrażenia zapomnieliśmy że trzeba z niej wysiąść. Olbrzym, który potrafił kiedyś pomieścić 185 tysięcy kibiców a obecnie 120-cia, przez kilkadziesiąt minut był nasz. Usiadłam na trybunach i próbowałam sobie wyobrazić te tłumy kibiców, stadionowy gwar, wrzask po zdobytych bramkach oraz pomruk niezadowolenia. Przyznam, że wtedy dostałam gęsiej skórki. Przed wejściem pod koronę stadionu utworzone jest muzeum z odciskami stóp najslynniejszych piłkarzy brazylijskich. Nasz prezes przymierzał się co do niektórych jak Pele czy Garincha, ale ku jego zdziwieniu i naszemu zdumieniu jego stopy wyraźnie wystawały za odciski piłkarskich gwiazd.

**Powróćmy jednak do sportowych wyników, bo przecież zawsze z radością czytamy o sukcesach polskich zawodników za granicą, a tym bardziej jeżeli mowa jest o naszej Darii.**

Po tegorocznych sukcesach na Mistrzostwach Europy w Kijowie międzyrzeczanka otrzymała propozycję startu w Mistrzostwach Świata. Fakt, że nie zdobyła tam medalu nie oznacza, że nie osiągnęła tam sportowego sukcesu, zajęła bowiem szóste miejsce. Uważam, że na pewno byłoby lepiej gdyby nie długa podróż samolotem - 15 godzin, a w sumie z dotarciem na miejsce 26 godzin, stres, zmiana klimatu, wszystko to spowodowało, że Daria straciła 1.5 kilo masy ciała. Mam jeszcze jedną miłą wiadomość dla sympatyków sportu. Już po powrocie do kraju Daria wystartowała w Pucharze Polski, gdzie wywalczyła srebrny medal. Przegrała jedynie z najlepszą polską kulturystką ostatnich lat - Ewą Kryńską.



**Bank Zachodni WBK S.A.**

**Oddział w Międzyrzeczu**

Os. Centrum 4 66-300 Międzyrzecz

telefon 0-95/ 742 91 50, fax 0-95/ 741 88 99

czynny: poniedziałek - piątek w godz. 8:30 - 16:30

- karty kredytowe - do 51 dni kredyt bez odsetek i prowizji
- ♦ lokaty terminowe - korzystne oprocentowanie, dogodny terminy
- ♦ kredyty hipoteczne - okres spłaty do 25 lat
- ♦ kredyty gotówkowe i ratalne
- ♦ konta osobiste + karta płatnicza gratis
- ♦ po 3 miesiącach od założenia, możliwość uzyskania kredytu w koncie osobistym
- ♦ konta dla studentów i młodzieży
- ♦ zlecenia stałe - tanio i wygodnie
- ♦ bezpłatny dostęp do wszystkich kont poprzez Internet, telefon i telefon komórkowy
- ♦ karty systemu VISA oraz MAESTRO

bezpłatna infolinia **0 800 240 240**



# Piłkarskie remanenty ...



Dobiegła końca jesienna rywalizacja na piłkarskich boiskach w powiecie. Faktem jest, że jest to dopiero połowa sezonu 2001/2002 teoretycznie więc wszystko może ulec zmianie, jeżeli tak to jedynie na plus, bo dziś naprawdę nie ma czym się pochwalić. Osiągnięte bowiem wyniki przez naszych futbolistów na różnych szczeblach rozgrywek, raczej wskazują na postępujący regres w piłkarskim światku już nie tylko sportowy, ale i organizacyjno-finansowy. Ocenę rozpocznę od czwartoligowców, którzy w ubiegłym sezonie sporo namieszczyli najlepszym, dlatego ich fani liczyli, że passa ta w nowych rozgrywkach będzie kontynuowana. A tu spotkała ich przykra niespodzianka, gdyż na osiemnaście zespołów nasi plasują się w strefie spadkowej:

12. Orzeł Międzyrzecz	17 gier	- 23 pkt.	- 19:21 bramki
13. Pogoń Koliber Skwierzyzna	17 gier	- 23 pkt.	- 23:27 bramki

Jeżeli jeszcze skwierzyński klub może liczyć na sponsora oraz oddanych działaczy i kibiców, to nie ma co tu kryć, nad międzyrzeczanami zawisły czarne chmury. W kasie Orła pustka, z działaczami krucho, a o kibicach w ogóle nie wspomnę. A jest to przecież klub z 55-letnią tradycją i sporymi sukcesami sportowymi, dlatego dziwi mnie jego obecny stan zarówno organizacyjny jak i finansowy. W klasie okręgowej mamy jedynie jednego reprezentanta, który istnieje - gra tylko dzięki zasobności prywatnych portfeli i chwala ich właścicielom za to, że chcą je jeszcze otwierać, bowiem czasy wsparcia rolniczego kombinatu minęły bezpowrotnie. W klasie okręgowej gra 16 zespołów:

11. Zjednoczeni Przytoczna	15 gier	- 21 pkt.	- 29:34 bramki
----------------------------	---------	-----------	----------------

Najliczniej powiatowy futbol reprezentowany jest w klasach A i B. Poziomu sportowego tych drużyn jednak nie będę poddawał ocenie, gdyż tak naprawdę należy się cieszyć, że na piłkarskich murawach w powiecie coś się jeszcze dzieje. Nie wiadomo tylko jak długo !? - krążą bowiem wieści, że co niektórym niepokojąco maleją zawodnicze kadry a innym finansowe wsparcie. Klasa A to 15 drużyn:

5. Obra Trzciel	13 gier	- 23 pkt.	- 30:19 bramki
6. GKS Bledzew	12 gier	- 21 pkt.	- 26:22 bramki
8. Budowlani Murzynowo	13 gier	- 17 pkt.	- 19:19 bramki
15. Favor Bobowicko	13 gier	- 8 pkt.	- 25:50 bramki

Marzenia nie kosztują, dlatego też niechaj wszyscy sympatycy sportu trzymają mocno kciuki za swoje drużyny, by pięty się one w górę w ligowych tabelach.

-rud-

## Przełajowy Puchar Polski

8-9 grudnia 2001 Przytoczna *kolarska stolica* naszego powiatu gościć będzie uczestników Pucharu Polski w kolarstwie przełajowym. Wyścigi zarówno sobotni jak i niedzielny rozegrane zostaną na pętli okrężnej o długości ok. 2400m. ze startem i metą na stadionie sportowym. W zależności od kategorii wiekowej obowiązuje zróżnicowany limit czasowy oraz ilość pokonywanych okrążeń, tak więc każdy ze startujących na równe szanse.

- 08 grudnia (sobota) godz. 12.00 Przełajowy Puchar Polski
- 09 grudnia (niedziela) godz. 10.00 Challenge PZKol.

**Uwaga!** - organizator przewiduje start dla zawodników niezrzeszonych. Szczegółowe informacje o zawodach w Przytocznej pod numerem tel. (0-95) 749-31-58 lub 0601-758-358.

-jr-



### SPORT KONKURS 2001

#### Trzeci zestaw pytań:

19. Kto z lubuskich sportowców stanął na olimpijskim podium w Sydney?
20. W grach zespołowych na IO polscy sportowcy zdobyli dwa złote medale – w jakich konkurencjach?
21. Z jakich konkurencji składa się pięciobój nowoczesny?
22. W jakiej dyscyplinie sportu rozgrywany jest mecz finałowy SUPER BOWL?
23. Jaki klub piłkarski zdobył w 1956 r. pierwszy Klubowy Puchar Europy?
24. W bokserskiej reprezentacji Polski startowały dwie bardzo popularne pary braci bliźniaków. Wymień ich nazwiska.
25. Które miejsce zajęły polskie koszykarki w tegorocznych ME?
26. Na tegorocznych MŚ w kolarstwie torowym Grzegorz Krejner zdobył brązowy medal. W jakiej konkurencji?
27. Barwy jakiego klubu aktualnie reprezentuje brązowy medalista lekkoatletycznych MŚ z Edmonton Paweł Czapiewski?

(imię i nazwisko)

(adres)



Ośrodek Szkoleniowy **MARGO**  
ul. Świerczewskiego 23  
66-300 Międzyrzecz tel. 741 2024

**organizuje kursy:**

**BHP** podstawowe i okresowe (pracodawcy, kierownicy, majstrowie, brygadziści, stażyści, uczniowie, robotnicy, prac. adm.-biurowi)- szkolenia prowadzone są również w zakładach pracy

**OBSŁUGI KOMPUTERA** – od podstaw

OBSŁUGA PROGRAMÓW  
KOMPUTEROWYCH  
**NOWOŚĆ**- szkolenia indywidualne

**PEDAGOGICZNY** dla szkoleń w zakładach młodocianych

**MISTRZ SPRZEDAWCA**—egzamin 08. XII.01

**ROBOTNIK SPRZEDAWCA**-egz. 08.XII.01  
**MISTRZ KUCHARZ**  
zapisy

**ROBOTNIK KUCHARZ**  
zapisy

inż. *Teresa Grobys*

Ogólnopolska **INFORMACJA GOSPODARCZA**  
**BIURO REGIONALNE**

**“TELVINET GORZÓW”**

**TELVINET**

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,  
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

**P.H.U. KUBUŚ poleca:**

**BINDOWANIE (oprawa)**

- grzebieniowe
- termiczne
- zaciskowe
- kanałowe



Dokumenty,  
prace dyplomowe,  
prace magisterskie i inne



**KSERO**

**LAMINOWANIE**

Tonery do kserokopiarek (tanio)

Usługi fotograficzne

- zdjęcia do reklam i ogłoszeń
- uroczystości różne

Ul. Waszkiewiczza 2  
66-300 Międzyrzecz

TEL. 741-24-72

**PRYWATNY GABINET LEKARSKI**  
**MACIEJ WIERZBICKI**  
**SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH**

Międzyrzecz ul. 30-go Stycznia 57a  
wizyty domowe tel. 7420036, 0605 223363

**EKG, poziom cukru, spirometria**

Umowa z Lubuską Kasą Chorych na refundację leków

**Godziny przyjęć:**

Wtorek: 15.30 - 17.00, Piątek: 16.00 - 17.30

**Zenon Krukowski**  
**SPECJALISTA**  
**GINEKOLOG - POŁOŻNIK**

Z-ca ordynatora

Oddz. Ginekologiczno - Położniczego

**PRYWATNY**  
**GABINET GINEKOLOGICZNY**  
Międzyrzecz, ul. Wojska Polskiego 15A/6

Tel. gabinet-dom **742 02 69**

Tel. szpital **742 82 21**

**Godziny przyjęć:** Poniedziałek 16.00 - 17.00 (po uzgodnieniu telef.), Wtorek 15.30 - 17.00, Czwartek 15.30 - 17.00, Piątek 15.30 - 17.00

Umowa z Lubuską Kasą Chorych na refundację leków.

**Program lokalny**

Międzyrzecz **Roman Sulkowski**  
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1

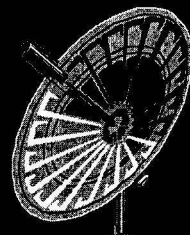
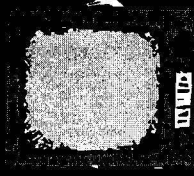
kom. 0603 846 436

**REKLAMY**

**OGŁOSZENIA**

**ŻYCZENIA**

**INFORMACJE**



Zdjęcie na okładce: **Andrzej Meissner**

**POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY**

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, E. Czapińska tel. 742-2021, B. Jarmużek, T. Jasiński tel. 741-2062, St. Kąkol, S. Onyszczuk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, Z. Wojciechowski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Poznańska 22, skr. pocztowa 81, tel. 741-2431 Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm czarno-białe, 1,40 zł cm kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

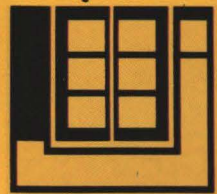
Wykonanie: Sciterian Technologies, Międzyrzecz, ul. Pamiątkowa 12, sciterian@sciterian.com, http://sciterian.com, tel./fax 95 7412012



# OKNA, DRZWI

URZĘDOWSKI

# URZĘDOWSKI



SOSNOWE, MAHONIOWE

TANIEJ NIŻ MYŚLISZ !  
CENY DO  
NEGOCJACJI

AUTORYZOWANY DEALER  
PPHU MIRAGE

ul. Sobieskiego 6c, 66-440 Skwierzyna  
Tel./fax: (95) 71 72 844

**W ofercie również:**

- okna pcv,
- żaluzje,
- rolety,
- bramy garażowe.

## Nie daj szans złodziejowi!



**projekt - montaż**  
**i całodobowe monitorowanie**  
**systemów alarmowych**  
**grupy interwencyjne**  
**ochrona obiektów**  
**konwojowanie**

ŚWIEBODZIN  
ul. Sobieskiego 6



tel. 68/ 382 80 00  
tel./fax 382 80 89

AGENCJA OCHRONY OSÓB I MIENIA

\*CARE TRANS S.K. • ST. KUCY - KONCEPCJA MINISTRA SPRAW WNEWTRZNYCH I ADMINISTRACJI - ROK ZAŁ. 1993

## Największy w Międzyrzeczu Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja (w podwórzu) Tel. (095) 741 25 41



Narożnik  
„Jola III”



1.250,-

Segment  
„Romeo”  
kolor - Olcha



1.492,-

**OFERUJE:**

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Sprzedaż ratalna
- ♦ Możliwość dowozu towaru

Komplet wyp.  
„Klik-Klak”



1.495,-

Komplet  
KLIK-KLAK

### Komputerowe projektowanie kuchni



Kuchnia „Ola”  
kolor:  
Dąb naturalny  
3153,-  
(bez sprzętu)

Pracownicy i właściciele sklepu meblowego życzą zdrowych i Wesołych Świąt oraz szczęśliwego Nowego Roku 2002







# INTERMARCHÉ

Muszkietierowie

Market INTERMARCHÉ ogłasza jesienno-zimowy konkurs z nagrodami.

Konkurs rozpoczyna się 20.10.2001.

Główną nagrodą w konkursie jest skuter „PIAGGIO”.



Nagrodami dodatkowymi są pralka, lodówko-zamrażarka, aparat fotograficzny „OLYMPUS”, odtwarzacz kaset video oraz inne cenne przedmioty.

Warunki konkursu ogłoszone są w markecie MUSZKIETEROWIE

w Międzyrzeczu na os. Kasztelańskim 3.

Losowanie nagród odbędzie się 23 lutego 2002 roku przed siedzibą marketu INTERMARCHÉ.

ROK POWSTANIA  
1994



inż. Maciej Grobys **STUDIO  
KOMPUTEROWE  
SCAN**

**KOMPUTERY  
JUŻ OD 1999,90 ZŁ**

**KASY FISKALNE  
OD 1499,90 ZŁ**

**PRZEGLĄD OKRESOWY  
KASY FISKALNEJ 67,00 ZŁ**

**CENY BRUTTO**

...nie liczymy za dojazdy

**ZAPRASZAMY NA NASZĄ  
STRONĘ INTERNETOWĄ**

**Office:**

66-300 Międzyrzecz, ul. Świerczewskiego 23

Tel./Fax (+48 ~95) 741-20-24 KOM. 0 602 494 304

HTTP : [www.scan.pl](http://www.scan.pl)

E-MAIL : [scan@scan.pl](mailto:scan@scan.pl) lub [scan@go.onet.pl](mailto:scan@go.onet.pl)

# MEBLE KUCHENNE

## OD PROJEKTU - DO EFEKTU

Zakład Stolarski - Olejniczak Bolesław

66-440 Skwierzyna, ul. Leśna 11, tel./fax 095 7170 528

tel. kom. 0605 365 280, e-mail: [mebleob@kki.net.pl](mailto:mebleob@kki.net.pl)



AGD



Jasna strona życia.

Zawiasy



Uchwyty



Zlewozmywaki

**FRANKE**

